★ PRZED XI KONGRESEM SD | ★ DLA KOGO OGNISKA? | ★ BOĆKI WIOSNY NIE CZYNIĄ | ★ O RAZ ZA DUŻO

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 30 (7823) Białystok — Łomża — Suwałki, 6—7—8 lutego 1976 r. NAKŁAD: 190.627 Cena 1 zł

10 lutego posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 32 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 10 lutego 1976 r.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.00.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

◆ sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o projekcie ustawy o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;

◆ projekt uchwały w sprawie zamknięcia sesji Sejmu.

W DRODZE DO SZKOŁY. *Fot. A. Sokólski*

Wizyta Edwarda Gierka w Siedlcach

SIEDLCE (PAP) — 5 bm. I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek** przebywał w Siedlcach, gdzie zapoznał się z rozwojem miasta oraz powstającą tam obecnie nowoczesną dzielnicą przemysłową. W towarzystwie I sekretarza KW PZPR — **Wiktora Kineckiego** zwiedził wytwórnię lekkich konstrukcji stalowych „Mostostal" oraz odlewnię staliwa „Stalchem". Załoga siedleckiego „Mostostalu" realizuje obecnie dostawy konstrukcji dla Huty „Katowice" i huty „Głogów" oraz cementowni „Gorażdże".

Podczas spotkania E. Gierka z przedstawicielami załogi odlewni staliwa „Stalchem" przedstawiono perspektywy rozwojowe tego zakładu, który — po uruchomieniu pierwszych pieców w końcu ub. roku — dostarcza obecnie odlewy korpusów pomp. W niedalekiej przyszłości produkowane tu będą również odlewy stali na aparatury przemysłowe dla różnych dziedzin naszej gospodarki. Zapewniono I sekretarza KC PZPR, że załoga dołoży starań, aby skrócić okres osiągania docelowych zdolności produkcyjnych tego zakładu.

Następnie **Edward Gierek** spotkał się z Egzekutywą Komitetu Wojewódzkiego oraz sekretarzami gminnych, miejsko - gminnych i miejskich instancji partyjnych. Na tle uchwał VII Zjazdu partii oraz II Plenum KC PZPR omówiono aktualne zadania pracy partyjnej i państwowej. Podkreślono, że główną rezerwą woj. siedleckiego jest rolnictwo, które powinno odgrywać coraz większą rolę w gospodarce żywnościowej kraju.

Po wspólnych posiedzeniach komitetów gminnych PZPR i ZSL

Ambitne zadania rozwoju rolnictwa

WARSZAWA (PAP) — Aprobata dla polityki rolnej partii nakreślonej przez XV Plenum KC PZPR i potwierdzonej, w uchwale VII Zjazdu znalazły wyraz w licznych nowych inicjatywach zmierzających do dalszego podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej, zgłoszonych w toku zakończonych ostatnio wspólnych posiedzeń komitetów gminnych PZPR i ZSL, które odbyły się we wszystkich gminach w kraju.

Na posiedzeniach tych podobnie jak i na trwających obecnie połączonych zebraniach podstawowych organizacji partyjnych i kół ZSL w toku omawiania tegorocznych planów rozwoju produkcji rolnej, w wielu gminach potwierdziła się możliwość osiągnięcia lepszych wyników od założonych w planach na bieżący rok, głównie w oparciu o skuteczniejsze metody gospodarowania i pełniejsze wykorzystanie rezerw.

W większości gmin i wsi opracowano konkretne programy społeczno - gospodarczego rozwoju na 1976 r. zakładające wysoką dynamikę wzrostu produkcji rolnej. Określono również zasady maksymalnego wykorzystania ziemi, rozwoju nowoczesnych form organizacji w wykonywaniu zadań. Przyjęto konkretne zadania dla organizacji partyjnych i kół ZSL, poszczególnych członków partii i stronnictwa, a także gospodarstw oraz instytucji obsługujących rolnictwo.

Dorobkiem wielu zebrań są liczne indywidualne i zbiorowe zobowiązania. Dotyczą one głównie specjalizacji i wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej, organizowania zespołów rolniczych, rozszerzenia zasięgu upraw roślin przemysłowych, rozwoju własnej bazy paszowej, zwiększenie produkcji intensywnych odmian pszenicy oraz wysokobiałkowych roślin pastewnych.

Rośnie liczba chłopskich zespołów produkcyjnych wspólnego użytkowania maszyn oraz tzw. zblokowanych upraw.

W dyskusji na posiedzeniach i zebraniach dokonano rzetelnej, często krytycznej analizy obecnego stanu realizacji zadań rolnictwa. Do głównych rezerw zaliczano występujące jeszcze dysproporcje w poziomie gospodarowania ziemią. W wielu

Ciąg dalszy na str. 2

Spotkanie Ryszarda Frelka z aktywem partyjnym

W dniu wczorajszym w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Białymstoku odbyło się spotkanie sekretarza KC PZPR, kierownika Wydziału Zagranicznego KC — **Ryszarda Frelka** z aktywem partyjnym województwa białostockiego.

Tow. Ryszard Frelek przedstawił aktualną sytuację polityczną na arenie międzynarodowej oraz omówił główne zasady i kierunki polityki zagranicznej PRL w umacnianiu przyjaźni z bratnimi krajami socjalistycznymi i rozwijaniu pokojowej współpracy z państwami o odmiennych ustrojach społeczno-politycznych.

(ś)

Posiedzenie Rady Państwa

- Ratyfikacja czterech konwencji
- Mianowanie nowych ambasadorów PRL
- Nadanie 89 osobom polskiego obywatelstwa

WARSZAWA (PAP) — 5 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa. Rada Państwa ratyfikowała:

● konwencję nr 103 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącą ochrony macierzyństwa,

● międzynarodową konwencję o odpowiedzialności cywilnej za szkody spowodowane zanieczyszczeniem olejami,

● międzynarodową konwencję o zwalczaniu i karaniu zbrodni apartheidu,

● konwencję między Polską a NRD o uregulowaniu przypadków podwójnego obywatelstwa.

Rada Państwa mianowała ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Argentyńskiej — **Henryka Skrobisza**; w Republice Ekwadoru — **Zygmunta Pietrusińskiego**; w Republice Gambii — **Mirosława Żuławskiego**, który będzie pełnił tę funkcję obok stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Republice Senegalu, w Republice Kostariki oraz w Republice Panamy — **Józefa Klasę**, który będzie łączył tę funkcję ze stanowiskiem ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Stanach Zjednoczonych Meksyku.

Ponadto Rada Państwa uwzględniła 89 próśb o nadanie polskiego obywatelstwa.

Jednym tchem

„CHODZĄCY" STATEK

W leningradzkiej Stoczni im. Żdanowa został zbudowany oryginalny statek rzeczny, który może sam... wychodzić na ląd. Jego specjalnie skonstruowana część dziobowa daje się wysuwać do przodu, na boki i w górę pod kątem 45 stopni — tworząc most o 20 metrach długości i 5 metrach szerokości. Pozwala to podpływać tym statkiem do każdego brzegu. Inny zespół maszyn i urządzeń mechanicznych umożliwia też jednoczesne prowadzenie załadunku i wyładunku towarów. Dzięki temu postój w miejscach portowych można skrócić praktycznie z kilku dni do kilku zaledwie godzin.

Statki o takiej pomysłowej konstrukcji i mocy większej od prototypu będą w ZSRR budowane seryjnie.

CHOROBY SERCA PRZYCZYNĄ KATASTROF LOTNICZYCH

Brytyjskie władze lotnictwa cywilnego (CAA), zarządziły, aby wszystkie samoloty, w tym również małe awionetki, były pilotowane przez dwie osoby. Do tej pory małe samoloty były obsługiwane przez jednego pilota.

Zarządzenie to wydano po przeanalizowaniu raportów nt. katastrof lotniczych, z których wynika, że nawet przy obecnych bardzo skrupulatnych badaniach okresowych nie można wykryć u pilotów pewnych groźnych schorzeń serca. Tak więc drugi pilot ma być asekuracją w przypadku gdyby pierwszy zasłabł, czy nie mógł z innych przyczyn kierować maszyną.

HOJNOŚĆ PRESLEYA

41-letni obecnie amerykański piosenkarz Elvis Presley ma gest. Przebywając na wakacjach zimowych w Vail, w stanie Colorado, kupił 9 luksusowych samochodów wartości 100 tys. dolarów 4 funkcjonariuszom policji, żonom dwóch swych towarzyszy urlopowych, dwóm wielbicielkom swego talentu i dziennikarzowi z telewizji Denver, który zrealizował dobry — zdaniem Presleya — reportaż o nim. Policjanci znaleźli uznanie w oczach Elvisa za zapewnienie mu należytej ochrony w czasie występów. Warto przypomnieć, że przed rokiem Presley ofiaro-

Ciąg dalszy na str. 2

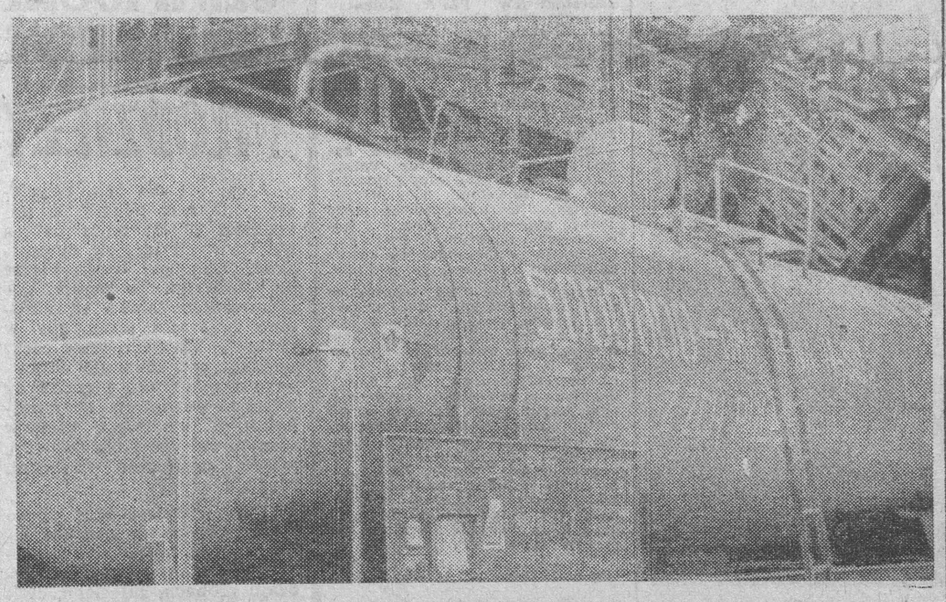

5 bm. w Zakładach Chemicznych Police wyprodukowano pięciomilionową tonę kwasu siarkowego. Z. Ch. w Policach produkują 40 proc. kwasu siarkowego wytwarzanego w kraju. Cysterna zawierająca jubileuszowy ładunek przeznaczona jest dla Zakładów Chemitex-Wiskord.

CAF—Undro—telefoto

Suwalskie stawia na turystykę

Wczoraj odbyła się w Suwałkach narada poświęcona przygotowaniom województwa do sezonu turystycznego w bieżącym roku. W naradzie, której przewodniczył I sekretarz KW PZPR w Suwałkach, **Zbigniew Białecki** uczestniczyli gospodarze wszystkich gmin województwa oraz kierownicy instytucji i przedsiębiorstw zainteresowanych sprawami turystyki oraz odpowiedzialnych za zapewnienie sprawnego funkcjonowania usług turystycznych. Licznie stawili się również przedstawiciele prasy i radia, których zainteresowanie rozwojem turystyki w regionie wielkich jezior i Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego staje się coraz żywsze.

Konkretny program działań rozpisany na zadania dla poszczególnych jednostek przedstawił wicewojewoda suwalski — **Jan Szumiło**. Program określa pełną gotowość województwa suwalskiego do sezonu na 30 kwietnia br. Zarówno w gminach jak i w województwie zostaną powołane ekipy kontrolne, które ocenią przed rozpoczęciem sezonu stopień realizacji poszczególnych zadań.

Suwalska narada oraz przebieg dyskusji potwierdziła, że w woj. suwalskim bardzo poważnie traktuje się sprawę przygotowań do sezonu turystycznego w br. (ceg)

W roku ubiegłym na terenie województwa suwalskiego, przebywało blisko 2,5 mln. turystów. Prognozy na rok bieżący zakładają, że wypoczywać tam będzie blisko 3 mln. osób. Porównanie tych liczb w pełni unaocznia rosnące znaczenie turystyki w życiu społeczno-gospodarczym województwa. Istniejące tam bezcenne walory turystyczne oraz coraz powszechniej uświadamiana przez społeczeństwo potrzeba racjonalnego wypoczynku, sprawiają że coraz powszechniej w opinii mieszkańców naszego kraju woj. suwalskie utożsamia się z potencjalnym zapleczem wypoczynkowym Polski. Również turyści zagraniczni coraz tłumniej odwiedzają teren Pojezierza.

Pomimo już stosunkowo dużych rozmiarów ruchu turystycznego województwo suwalskie nie jest jeszcze w stanie w pełni spełniać oczekiwanych funkcji, do których predestynują ją turystyczne walory. Przeszkodą jest skromna baza. Wystarczy powiedzieć, że dla już masowego ruchu turystycznego służy ponad 30 tys. miejsc noclegowych (z czego czynnych przez cały rok tylko 3 tys.), ponadto na terenie woj. istnieje ponad 50 tys. miejsc w ośrodkach zamkniętych. Spore braki występują także w bazie gastronomicznej i handlowej.

Owe przeszkody nie mogą jednak przysłonić tego, że turystyka w woj. suwalskim jest już w tej chwili bardzo znaczącym zjawiskiem, a ze względu na trudności wyma-

Ciąg dalszy na str. 2

Listy o Konstytucji

Jedność praw i obowiązków

Codziennie otrzymujemy dziesiątki listów, w których mieszkańcy miast i wsi wyrażają poparcie dla zmian w Konstytucji PRL, zaproponowanych przez Komisję Nadzwyczajną Sejmu. Piszą do nas ludzie wszystkich zawodów i środowisk społecznych zapewniając, że dobrą, rzetelną pracą i swym społeczno-politycznym zaangażowaniem będą wcielać w życie zasady Konstytucji, które wkrótce zostaną przedłożone pod obrady Sejmu.

Autorzy listów podkreślają, że proponowane zmiany w Konstytucji zgodne są z potrzebami i odczuciami wszystkich ludzi pracy: utrwalają przemiany socjalistyczne w naszym kraju, dokonane pod przewodem partii, w braterskim sojuszu i przyjaznej współpracy z krajami socjalistycznej wspólnoty. „Ta kierownicza rola partii w budowie socjalizmu w Polsce — czytamy w liście augustowskich drzewiarzy — sprawdziła się, zwłaszcza w okresie między VI i VII Zjazdem PZPR — okresie dynamicznego rozwoju gospodarczego i kulturalnego socjalistycznej ojczyzny i wzrostu znaczenia Polski na arenie międzynarodowej. Projekt zmian w Konstytucji usankcjonował wszystkie zdobycze naszego narodu i państwa w zakresie polityki

Ciąg dalszy na str. 2

Rozwój floty PLO

GDAŃSK (PAP) — Polskie Linie Oceaniczne wprowadzą w br. do eksploatacji 6 nowych statków o łącznym tonażu prawie 50 tys. DWT, wśród nich dwa szybkie semikontenerowce, które skierowane zostaną na linię dalekowschodnią. Pozostałe jednostki, które uzupełnią w br. flotę gdyńskiego armatora — to drobnicowce o nośności 6,5 tys. ton, których prototypem jest M/S „Radziońków". Statki te buduje Stocznia Szczecińska. Pierwszy z nich M/S „Bochnia" wejdzie na linię śródziemnomorską w marcu br.

Ponadto PLO kupił za granicą frachtowiec „Leonid Teliga", który przybył właśnie po raz pierwszy do portu gdyńskiego.

W br. dwie jednostki zostaną przekazane do kasacji. Tak więc flota PLO będzie liczyć 188 jednostek o łącznej nośności ok. 1.100 tys. DWT.

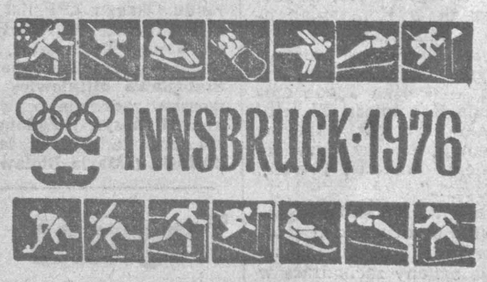

Świetny początek reprezentantów ZSRR

Niebywałą sensacją zakończyła się pierwsza narciarska konkurencja biegowa XII Zimowych Igrzysk Olimpijskich — bieg na dystansie 30 km mężczyzn.

Złoty medal wywalczył 28-letni reprezentant ZSRR **Siergiej Sawieliew**, przed zawodnikiem Stanów Zjednoczonych, 21-letnim **Wiliamem Kochem** oraz drugim reprezentantem ZSRR **Iwanem Garaninem**. Najlepszy z Polaków **Wiesław Gębala** zajął 26 miejsce, a **Jan Staszel** — 24.

Po raz pierwszy w historii narciarstwa zawodnik drugiej półkuli zdobył medal olimpijski w biegu narciarskim. Konkurencja była wielkim triumfem zawodników radzieckich, bowiem wszyscy czterej przedstawiciele Kraju Rad przez cały czas nadawali ton walce i w końcu wszyscy czterej znaleźli się w gronie 10 najlepszych na mecie.

Pierwszy ze Skandynawów, najwyższy biegacz olimpiady, prawie 2-metrowy Fin Juha Mieto zameldował się dopiero na 4 pozycji. Zapytany przez dziennikarzy, co sądzi o tym biegu powiedział: „wszystko było w jak największym porządku, ale dziś ja byłem słabszy od innych".

Wyniki biegu narciarskiego na dystansie 30 km:

1. Sawieliew (ZSRR)	1:30.29,38
2. Koch (USA)	1:30.57,84
3. Garanin (ZSRR)	1:31.09,29
4. Mieto (Finlandia)	1:31.20,39
5. Bażukow (ZSRR)	1:31.33,14
6. Klause (NRD)	1:32.00,91
7. Giger (Szwajcaria)	1:32.17,71
8. Koivisto (Finlandia)	1:32.23,11
9. Martinsen (Norwegia)	1:32.38,91
10. Roczew (ZSRR)	1:32.39,42
20. Gębala (Polska)	1:35.09,65

Lokaty pozostałych Polaków w biegu na 30 km: 24. Staszel, 47. Koryciak. Podgórski nie ukończył biegu.

Dalsze wiadomości z Olimpiady — na str. 2.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami lub rozpogodzeniami. Temperatura maksymalna od —2 do —4 stopni, minimalna od —8 do —10 stopni C. Wiatry słabe z kierunków zmieniających się.

NASTĘPNE 48 GODZIN — zachmurzenie przeważnie umiarkowane, lekki wzrost temperatury.

IMIENINY: Piątek — Doroty, Bohdana.

Sobota — Ryszarda, Romualda.

Niedziela — Jana, Piotra. (j)

WIADOMOŚCI DNIA

W Libanie spokój

▶ *KAIR — Ogłoszony w czwartek rano w Bejrucie komunikat najwyższego komitetu wojskowego stwierdza, że na całym terytorium Libanu sytuacja unormowała się i w ostatnim czasie nie zanotowano tam żadnych incydentów zbrojnych. Kontynuowane są wysiłki w celu doprowadzenia do końca realizacji postanowień porozumienia osiągniętego za pośrednictwem Syrii między poszczególnymi partiami politycznymi.*

Spotkanie Wilson — Schmidt

▶ *BONN — Bońskie źródła rządowe poinformowały, że w piątek i w sobotę rozmawiać będą w Londynie kanclerz RFN Helmut Schmidt i premier Wielkiej Brytanii Harold Wilson. W czasie spotkania zostaną omówione kwestie związane z dalszym rozwojem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.*

Zmiany rządowe w Zairze

▶ *LONDYN — Agencja Reutera poinformowała, że prezydent Zairu dokonał w środę znacznych zmian w rządzie. Objęły one resorty spraw zagranicznych, orientacji narodowej, gospodarki, sprawiedliwości i handlu.*

Nowym ministrem spraw zagranicznych Zairu został czołowy działacz jedynej w tym kraju partii politycznej — Ludowego Ruchu Rewolucyjnego, Gunza Karl Bond. Gabinet Zairu liczy 21 osób. Prezydent Mobutu Sese Seko pełni również obowiązki ministra obrony narodowej.

Egipska misja mediacyjna

▶ *KAIR — Wiceprezydent Egiptu, Hosni Mubarak, po zakończeniu swej tygodniowej misji mediacyjnej i rozmowach z przywódcami Algierii i Maroka, oświadczył w czwartek w Kairze, że istnieją obecnie pomyślne warunki rozpoczęcia bezpośrednich rozmów między tymi dwoma krajami w sprawie Sahary Zachodniej.*

Manewry wojsk NATO w Norwegii

▶ *OSLO — W stolicy Norwegii zakomunikowano, że w okresie od 24 lutego do 23 marca br. w północnej części kraju odbędą się ćwiczenia zjednoczonych sił zbrojnych NATO pod kryptonimem „Atlas Express".*

Jak podaje norweska agencja prasowa NTB, w ćwiczeniach wezmą udział jednostki i pododdziały sił zbrojnych Norwegii, USA, W. Brytanii, Holandii, Włoch, RFN i Belgii. W ćwiczeniach będzie uczestniczyło łącznie około 17 tys. żołnierzy.

Pożar w domu starców

▶ *NOWY JORK — W środę na przedmieściu Chicago wybuchł pożar w 9-piętrowym domu starców. Mieszkało w nim 470 osób w podeszłym wieku cierpiących na różne choroby. Policja podała, że na skutek pożaru 6 osób zginęło i co najmniej 22 osoby zostały ranne.*

W ubiegłym tygodniu, w czasie pożaru w innym domu starców w Chicago śmierć poniosło 15 osób.

Eksplozje nuklearne w USA

▶ *WASZYNGTON — Federalny urząd d/s energetyki USA podał, że w środę w stanie Nevada dokonano dwóch doświadczalnych eksplozji nuklearnych pod ziemią. Eksplozji o mocy 20—200 kiloton każda dokonano w odstępie 20 minut.*

Brak witaminy C może spowodować zawał

LONDYN (PAP) — Jak wynika z badań przeprowadzonych przez jednego z brytyjskich lekarzy dr Geoffreya Taylora brak witaminy C w organizmie może być przyczyną zawału serca.

W artykule zamieszczonym w czasopiśmie „The Lancet" Taylor twierdzi, że brak tej witaminy powoduje zmiany w małych naczyniach krwionośnych, które przed kilkuset laty były uważane przez lekarzy za bardzo wczesne objawy szkorbutu. Taylor twierdzi, że powodem tak częstych przypadków ataków serca wśród ludzi starych, zwłaszcza w zimie, jest właśnie brak witaminy C.

Nr 30 (7823) 6—7—8.II.1976 r.

Ambitne zadania rozwoju rolnictwa

Ciąg dalszy ze str. 1

regionach zbyt wolno przebiegają procesy komasacji gruntów, co powoduje opóźnienia w ich zagospodarowaniu. Wskazywano na potrzebę większej operatywności administracji terenowej w załatwianiu tych spraw. Niemałe rezerwy tkwią w gospodarstwach małych — do 2 ha. Zwracano uwagę, że w ślad za koncentracją ziemi powinna następować koncentracja budownictwa produkcyjnego.

Na większości zebrań stwierdzano potrzebę przyspieszenia postępu agrotechnicznego, głównie poprzez rozszerzenie zakresu i podniesienia jakości pomocy fachowej. Znaczne rezerwy tkwią wciąż w metodach działania służby rolnej, która nierzadko przeciążona jest pracami administracyjnymi. Istotnym niedomogiem jest także to, że służba ta jest często rozproszona, między różnymi instytucjami obsługującymi rolnictwo.

Niemało krytycznych uwag padło pod adresem instytucji świadczących usługi dla wsi, w tym wobec handlu wiejskiego, kółek rolniczych, punktów skupu płodów rolnych, które — zdaniem rolników — wykazują nierzadko niedostatek inicjatywy i samodzielności. W usprawnieniu ich pracy kryją się znaczne rezerwy oszczędności czasu rolników.

W toku zebrań podkreślano znaczny wzrost autorytetu władz gminnych i znaczenia gminy w życiu społeczności wiejskiej. Jednocześnie zwracano uwagę na konieczność skuteczniejszego wykorzystywania przez naczelników gmin ich uprawnień koordynacyjnych i kontrolnych wobec indywidualnych gospodarstw i instytucji obsługujących rolnictwo, zwłaszcza w zakresie kooperacji, realizacji inwestycji, rozwoju hodowli, wykorzystania maszyn i urządzeń itp.

Wspólne posiedzenia i zebrania miały niemały wpływ na uświadomienie członkom partii i ZSL na wsi, całemu aktywowi terenowemu olbrzymiej rangi zadań rolnictwa w bieżącym roku, ich znaczenia dla rozwoju całej naszej gospodarki. Uwypukliły też one siłę osobistego przykładu członków partii i ZSL w podnoszeniu poziomu produkcji rolnej.

Rokowania wiedeńskie

WIEDEŃ (PAP) — Specjalny wysłannik PAP, Andrzej Rayzacher pisze:

W czwartek odbyło się w Wiedniu pod przewodnictwem przedstawiciela Kanady, amb. **George'a Grande**, 92 posiedzenie plenarne delegacji 19 państw uczestniczących w rokowaniach **w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.** Przemawiał szef delegacji czechosłowackiej, amb. **Tomas Lahoda.**

Rzecznik państw socjalistycznych poinformował, że amb. Lahoda omawiając przebieg negocjacji, przypomniał propozycje przedłożone przez państwa Układu Warszawskiego. Propozycje te stanowią szeroką podstawę dla uzgodnienia wzajemnie możliwych do przyjęcia rozwiązań.

Przedstawiciel CSRS stwierdził m. in., że postęp w negocjacjach zależy od ścisłego przestrzegania uzgodnionych już zasad. W szczególności zwrócił on uwagę na znaczenie zasady, iż wszystkie 11 państw — bezpośrednich uczestników rokowań przyjmie na siebie od samego początku jednakowe zobowiązania dotyczące redukcji wszystkich rodzajów wojsk i uzbrojenia. Podkreślił też znaczenie respektowania zasady nieprzynoszenia uszczerbku bezpieczeństwu stron. Zachodni schemat redukcji asymetrycznych nie zaspokaja tych założeń.

Ustalono, że kolejne posiedzenie plenarne odbędzie się 12 bm.

Jedność praw i obowiązków

Ciąg dalszy ze str. 1

socjalno-bytowej. Człowiek, jego praca, warunki życia, stan zdrowotny, oświata i kultura — znajdują się w centrum uwagi partii i państwa".

„Jestem brygadzistką w Zakładach Płyt Wiórowych w Suwałkach — pisze **Alina Jakimowicz.** — Zdobyłam średnie wykształcenie techniczne, mam interesującą pracę, oczekuję na mieszkanie, którego spodziewam się jeszcze w tym roku. To co osiągnęłam — a przecież nie tylko ja, ale tysiące młodych ludzi — zawdzięczam Polsce Ludowej, w której stworzono warunki kształcenia, rozwoju, pomyślnego życia. Moim zdaniem Konstytucja powinna sankcjonować to, co jest zdobyczą naszego kraju i naszego ustroju. PZPR jest autentycznie kierownikiem życia politycznego w Polsce i partii zawdzięcza nasz naród osiągnięcia, w tym również przyspieszenie rozwoju, które wszyscy widzimy i odczuwamy".

A oto dwa listy: działaczki ruchu robotniczego — **Weroniki Roszko** z Białegostoku i działacza młodzieżowego z Suwałk — **Antoniego Krysiuka.** „Napawa mnie dumą — pisze W. Roszko — że doczekałam w mym życiu, iż projekt zmian w Konstytucji określa jednoznacznie, że Polska jest państwem socjalistycznym, a przewodnią siłą narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. W pełni popieram projekt zmian w Konstytucji, będący odzwierciedleniem marzeń i walki towarzyszy..."

W liście **A. Krysiuka** czytamy: „Jestem działaczem młodzieżowym i interesują mnie wszelkie zmiany zachodzące w życiu. Analizowałem szczegółowo propozycje zmian w Konstytucji PRL. Propozycja zmiany brzmienia art. I uradowała mnie szczególnie. Sformułowanie „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem socjalistycznym" przyjąłem jako wyraz osiągnięć naszego narodu, w tym także ludzi młodych. Dokonania te były możliwe jedynie pod przewodnictwem PZPR. Wysoce słuszne wydaje mi się określenie, że prawa i obowiązki obywatela nieodłącznie związane są z sumiennym i rzetelnym wypełnianiem obowiązków wobec Ojczyzny. To stwierdzenie wyraźnie określa podstawowe kryteria oceny każdego obywatela i przeciwstawia się wszelkim objawom zaniedbań, lenistwa i cwaniactwa".

Otrzymaliśmy również list od działaczy Zrzeszenia Prawników Polskich w Białymstoku, wyrażający poparcie dla projektowanych zmian w Konstytucji. „Proponowane zmiany — czytamy — dotyczące określenia ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego PRL odpowiadają żywotnym interesom i potrzebom społeczeństwa socjalistycznego. Ukierunkowana nowelizacja Ustawy Zasadniczej jest odzwierciedleniem dynamicznego rozwoju gospodarczego, społecznego, kulturalnego, oświaty i socjalistycznych stosunków międzyludzkich — fundamentalnych założeń budowy socjalizmu, realizowanych przez cały naród pod kierownictwem PZPR. Jesteśmy przekonani jako prawnicy, że uchwalona w swej nowej treści Konstytucja stanowić będzie szeroką podstawę do dalszego, a zarazem wszechstronnego rozwoju społeczeństwa we wszystkich dziedzinach, dalszego rozwoju gospodarczego... praworządności i realizacji założeń programowych PRL". W imieniu Zarządu Okręgu ZPP list podpisali sędziowie: **Marian Koniecko** i **Janusz Lewkowicz**, prokuratorzy — **Marek Łochowski** i **Stanisława Milkiewicz — Jaworska**, radcowie prawni **Zenon Młyńczyk** i **Tadeusz Bielas** oraz adwokaci **Ireneusz Boliński** i **Maria Bielawiec.** (ś)

Solidarność Kuby z Angolą

HAWANA (PAP) — Korespondent PAP, Ryszard Ginalski pisze:

W związku z międzynarodowym dniem solidarności z Angolą, naród kubański ponownie zamanifestował swe pełne poparcie dla walki tego afrykańskiego kraju przeciw zbrojnej obcej ingerencji. Kubańskie środki masowego przekazu zamieściły w środę wiele okolicznościowych materiałów, przypominających 15-letnie dzieje walki prowadzonej przez MPLA. Organ KC KPK „Granma" w artykule wstępnym podkreśla, że na przekór wrogim siłom Angola pozostaje niepodległa i odniesie ostateczne zwycięstwo. W relacjach z Luandy, gdzie odbywa się międzynarodowa konferencja solidarności z Angolą, podkreślono wystąpienie przewodniczącego delegacji Kuby, członka KC KPK, **Rodrigueza Peralty**, który przez kilka lat walczył u boku partyzantów w Gwinei — Bissau, za co później był więziony przez portugalski reżim Salazara. Na łamach prasy zamieszcza się także tekst depeszy kubańskiego ruchu na rzecz pokoju i suwerenności narodów do kierownictwa MPLA. Zawiera ona gratulacje dla angolskich patriotów w związku z ich sukcesami w długiej walce przeciw kolonialistom, a obecnie z kolei przeciwko rasistowskim napastnikom.

W SKRÓCIE

▶ **PARYŻ** — W środę w późnych godzinach wieczornych rząd francuski postanowił odwołać ambasadora Francji w Somalii w związku ze starciem, do jakiego doszło tego dnia w pobliżu miejcowości Loyada między żołnierzami francuskimi i somalijskimi w czasie akcji uwolnienia porwanych dzieci francuskich.

Rzecznik francuskiego MSZ oświadczył, że ambasador Francji, Jean Gueury otrzymał polecenie opuszczenia stolicy Somalii — Mogadiszu i przybycia do Paryża na konsultacje.

▶ **RZYM** — Włoska Partia Socjalistyczna powzięła w czwartek decyzję, iż nie będzie się przeciwstawiała mniejszościowemu rządowi utworzonemu przez desygnowanego premiera Aldo Moro, przywódcę Partii Demokracji Chrześcijańskiej. Decyzja ta otwiera możliwości rozwiązania trwającego od miesiąca kryzysu politycznego we Włoszech.

▶ **LIZBONA** — Opublikowany w środę w Lizbonie komunikat sztabu generalnego lotnictwa wojskowego Portugalii informuje, że zwolniono z więzienia 9 wojskowych, w tym jednego generała, którzy brali udział w próbie prawicowego zamachu stanu 11 marca 1975 r., przygotowanego pod kierunkiem gen. Spinoli. Uwolnieni wojskowi mają powrócić do swych jednostek.

▶ **LONDYN** — Minister Spraw Zagranicznych Islandii Einar Agustsson oświadczył, że jego kraj zerwie stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią, jeżeli brytyjskie okręty wojenne powrócą na wody islandzkie.

▶ **BONN** — Sąd przysięgłych w Bochum (Nadrenia Północna — Westfalia) wydał uniewinniający wyrok na b. kata hitlerowskiego Willi Thiermanna. W latach II wojny światowej był on strażnikiem w obozie koncentracyjnym w miejscowości Głubokoje k. Mińska i brał udział w mordowaniu radzieckich obywateli. Swoją decyzję sąd uzasadnił przedawnieniem czynów dokonanych przez podsądnego.

▶ **WASZYNGTON** — Minister transportu USA William Coleman ogłosił 4 bm. decyzję w sprawie dopuszczenia francusko-brytyjskiego odrzutowca o szybkości ponaddźwiękowej — „Concorde" — na lotniska amerykańskie. Zezwolenie to będzie obowiązywać na razie przez 16 miesięcy, stanowiących okres próbny.

Drugi dzień Zjazdu francuskich komunistów

PARYŻ (PAP) — Korespondent PAP, Robert Bielecki pisze:

Czwartek był drugim dniem Zjazdu Francuskiej Partii Komunistycznej, który obraduje na paryskim przedmieściu robotniczym Saint Ouen. Dzień ten był poświęcony na kontynuowanie dyskusji nad referatem sprawozdawczym sekretarza generalnego FPK **Georgesa Marchaisa.**

Pierwsze wystąpienia uczestników Zjazdu koncentrowały się na problemach sytuacji wewnętrznej we Francji a zwłaszcza analizie zjawisk głębokiego kryzysu gospodarczego, który ogarnął cały świat zachodni. Wielu mówców zwracało uwagę na trudną sytuację francuskich mas pracujących, rosnące koszty utrzymania i bezrobocie, przekraczające milion osób. Omawiano także problemy strategii FPK w walce o przebudowę ustrojową Francji oraz kwestie związane ze współpracą komunistów z Partią Socjalistyczną i Ruchem Lewicowych Radykałów.

Suwalskie stawia na turystykę

Ciąg dalszy ze str. 1

gającym szczególnych starań celem spełnienia oczekiwań turystów. Sprawdzianem przygotowania jest sezon turystyczny. W jego trakcie powstają ogólnokrajowe opinie o całym województwie. Toteż suwalskie władze polityczno-administracyjne, władze terenowe, poszczególni gestorzy, przedsiębiorstwa handlowe, a także całe społeczeństwo bardzo starannie przygotowują się do bieżącego sezonu, któremu nadano kryptonim „SUWALSKIE LATO — 76".

Właśnie w sprawie przygotowania tego sezonu poświęcona była wczorajsza narada, w której uczestniczyli wszyscy ci, od których zależeć będzie jego przebieg. W trakcie narady wyrażono powszechne przekonanie, że wiele spraw i problemów będzie można rozwiązać bez inwestycji, metodami organizacyjnymi. W dyskusji wykazano istnienie wielu rezerw. Dotyczy to możliwości wygospodarowania większej ilości miejsc noclegowych i konsumpcyjnych na bazie kwater prywatnych oraz prywatnych stołówek. Ponadto deklarowano usprawnienie działalności turystycznej.

Z uznaniem powitano powstanie Woj. Przedsiębiorstwa Turystycznego, które pozwoli skoordynować dotychczas rozproszone działania, m. in. powszechnie stwierdzano konieczność lepszego gospodarowania istniejącymi miejscami noclegowymi. Niestety zbyt często zakładowe ośrodki działają tylko przez okres sezonu.

Zabierając głos w dyskusji I sekretarz KW PZPR Zbigniew Białecki stwierdził, że należy dążyć do tego, aby wszystkie instytucje, które lokują tu swoje ośrodki czuły się współgospodarzami terenu, a nie tylko konsumentami. Turystyka jest wielką szansą dla województwa. Z pewnością za kilka lat na terenie województwa będzie można rozwiązać aktualne kłopoty inwestycyjne. Lecz zanim to nastąpi już teraz należy dołożyć starań aby wypoczywającym tu turystom zabezpieczyć optymalne warunki. Należy także zadbać aby nic nie utracić z posiadanych walorów, a także aby opanować rozwijające się często żywiołowo zjawiska turystyczne.

Przygotowania do sezonu w woj. suwalskim rozpoczęto wcześnie. Trzeba równocześnie dodać, że są to przygotowania staranne, o czym może świadczyć przedstawiony na naradzie program zadań na poszczególnych gestorów. Ich wykonanie zależeć będzie w dużym stopniu od zaangażowania całego społeczeństwa, uświadomienia sobie przez mieszkańców znaczenia turystycznych funkcji województwa. Narada wykazała, że szanse województwa suwalskiego są w coraz większym stopniu kojarzone z turystyką. Leży to bowiem w interesie kraju jak i województwa.

(jj)

WĘGRY. Szolnok nad Cisą. Ośrodek administracyjny okręgu o tej samej nazwie, stanowi od niepamiętnych czasów ważny węzeł komunikacyjny na Wielkiej Nizinie Węgierskiej. Obecnie miasto ma rozwinięty przemysł — cukrownię, fabrykę nawozów sztucznych, fabrykę celulozy i inne zakłady.

NA ZDJĘCIU: domy mieszkalne nowej dzielnicy śródmiejskiej.

CAF — MTI

Samobójczy skok

Z 86 piętra najwyższego ongiś wieżowca na świecie, nowojorskiego Empire State Building wykonał samobójczy skok młody osobnik, którego tożsamości nie zdołano ustalić. Pokonał on 3-metrową balustradę i na oczach turystów oraz 5 strażników zeskoczył w dół. Ostatni tego typu incydent wydarzył się tu w 1963 roku. Już 17 osób odebrało sobie życie skacząc z platformy obserwacyjnej Empire State Building.

Tragiczne trzęsienie ziemi w Gwatemali

Ponad 1000 osób poniosło śmierć?

MEKSYK (PAP) — Straszliwe trzęsienie ziemi nawiedziło Gwatemalę. Spowodowało ono wielkie szkody i ogromne straty w ludziach. Wstrząsy odnotowano także w Hondurasie, Salwadorze, Belize, Ekwadorze i południowej części Meksyku. Pierwszy podziemny wstrząs nastąpił w środę o godz. 3.06 rano czasu miejscowego w rejonie stolicy Gwatemali. Jego natężenie ocenia się na 7,5 stopnia w skali Richtera. Później wstrząsy podziemne o mniejszej sile powtórzyły się dziesiątki razy i trwały do wczesnych godzin rannych w czwartek. Prezydent Gwatemali Kjell Laugerud Garcia ogłosił w kraju stan klęski żywiołowej. Z wstępnych ocen wynika, że ok. 800 osób poniosło śmierć a około 3 tysiące ludzi zostało rannych. Przypuszcza się jednak, że straty będą jeszcze wyższe. Do chwili obecnej bezpośredni kontakt z władzami Gwatemali nawiązały rządy Meksyku, Wenezueli i Hondurasu oferując pomoc.

Trzęsienie ziemi bardzo poważne straty wyrządziło w pięciu miastach gwatemalskich — w jej stolicy, w Pecpan, Poyaba, San Antonio i San Juan Sacatepeque. Szczególnie tragicznie przedstawia się sytuacja w milionowym mieście Gwatemala, które zostało w 40 procentach zniszczone. Największe szkody odnotowano na przedmieściach w dzielnicy slumsów. Około dwóch tys. ludzi odniosło tam rany, a liczba zabitych jest nieznana. Z aktualnych doniesień wynika, że sytuacja w mieście została w zasadzie opanowana. Zdołano ugasić pożary i częściowo przywrócono dostawy prądu i wody. Wszystkie szpitale są przepełnione, większość ocalałych sklepów pozostaje zamknięta a ludzie koczują na placach i ulicach. Bez przerwy pracują ekipy ratunkowe i poszukiwawcze, wydobywając spod ruin domów rannych i zabitych. Ludność po okresie paniki w czasie trzęsień zachowuje obecnie spokój. Nie notuje się napadów ani rabunków.

Gwatemala jest miastem, które już wielokrotnie doznawało klęsk żywiołowych. Ta najbardziej zaludniona stolica w Ameryce centralnej w ub. miesiącu obchodziła uroczyście dwusetną rocznicę swego istnienia. Miasto zostało zbudowane na ruinach poprzedniej stolicy Antiqui zniszczonej przez trzęsienie ziemi w 1773 r. Pierwsza stolica Almolonga starta została z powierzchni ziemi olbrzymimi falami sejsmicznymi, które wywołał wybuch wulkanu w 1541 roku. Gwatemala miasto już dwukrotnie niemal zniknęło z powierzchni ziemi wskutek podobnych kataklizmów w 1902 r. i 1917 r., ale za każdym razem została odbudowana.

Kapitan czechosłowackiego wywiadu odsłania kulisy „RWE"

PRAGA (PAP) — Korespondent PAP, Czesław Jaworski, pisze:

Opublikowane w prasie, radiu i telewizji relacje kapitana czechosłowackiego wywiadu, **Pavla Minarzika**, który przez 7 lat pracował w rozgłośni radia „Wolna Europa", nie przestają budzić żywego zainteresowania społeczeństwa czechosłowackiego.

W dwóch kolejnych rozmowach przed kamerami czechosłowackiej TV kpt. Minarzik odsłonił dalsze kulisy działalności rozgłośni i organizowania przez nią oszczerczych kampanii przeciwko Czechosłowacji oraz innym krajom socjalistycznym. W rozmowach tych kpt. Minarzik wiele miejsca poświęcił metodom werbowania przez rozgłośnię nowych współpracowników spośród emigrantów oraz elementów opozycyjnych wrogo nastawionych do socjalistycznej Czechosłowacji.

Jednym z zadań pracowników „Wolnej Europy" było uzyskiwanie informacji, z których tylko część wykorzystywano w działalności propagandowej rozgłośni, pozostałe zaś przekazywano służbom wywiadowczym USA. Zwerbowani współpracownicy często byli odpowiednio inspirowani, a ich wypowiedzi przechodziły następnie odpowiedni „szlif" w redakcjach „Wolnej Europy".

„Wolna Europa" — stwierdził kpt. Minarzik — nie cieszy się jednak dobrą reputacją również w społeczeństwach zachodnioeuropejskich. Żeby więc nadać wiadomościom większą wiarygodność powoływano się na inne „pewne" źródła, z których miały one rzekomo pochodzić. Operacja taka była prosta: odpowiednio spreparowana w rozgłośni wiadomość była przez zaufanych ludzi (naturalnie za opłatą), publikowana w środkach masowego przekazu różnych krajów zachodnich. Wtedy dopiero, powołując się na te źródła „Wolna Europa" wykorzystywała materiały do rozpętywania kampanii oszczerstw przeciwko CSRS lub innym krajom socjalistycznym.

Mówiąc o mechanizmach działania „Wolnej Europy", skierowanego przeciwko CSRS i innym krajom socjalistycznym, przeciwko procesowi odprężenia w Europie i na świecie, przeciwko pokojowej współpracy narodów, kpt. Minarzik wielokrotnie podkreślał, że wszystkie te akcje, audycje i informacje „Wolnej Europy" były i są inspirowane i opłacane przez amerykańską służbę wywiadowczą CIA.

W Klubie MPiK

Wystawa kultury rumuńskiej

W Klubie MPiK w Białymstoku zostanie dziś (6 bm.) otwarta wystawa poświęcona niektórym dziedzinom kultury rumuńskiej. Ekspozycja składa się z dwóch części. Pierwsza z nich obrazuje życie i dorobek najwybitniejszego poety rumuńskiego, Michała Eminescu (1850—1889), który wywarł olbrzymi wpływ na dalszy rozwój poezji rumuńskiej. Na drugą część wystawy złoży się ponad 50 fotogramów ukazujących zabytki Rumunii.

Otwarcie wystawy nastąpi o godz. 12. (r)

Jednym tchem

Ciąg dalszy ze str. 1

wał podobne prezenty pielęgniarce opiekującej się nim w szpitalu i zwykłemu przechodniowi, który „tylko" podziwiał piosenkarza za kierownicą.

NIEDOBRZE BYĆ KOBIETĄ W KALABRII

Niedobrze jest być kobietą w Kalabrii. W ostatnich czterech latach dwieście mieszkanek tego regionu Włoch zostało zabitych, a przeszło 300 zranionych lub zgwałconych. Trzeba tu jeszcze dodać sporą liczbę kobiet bitych przez mężów lub dzieci, a które nie ośmieliły się wnieść skargi. Ulubionym narzędziem w rękach agresorów są: siekiery, noże, rewolwery. Motywem ich działania jest „obrona honoru"; taki np. Giuseppe di Vito, zaniepokojny niezwykłą wylewnością swej żony. Elisabetty, zadał jej 3 ciosy toporem. Wyszedł z założenia, że „zbyt gorąco go kochała, by być uczciwą".

MATEMATYKA A KIDNAPING

15-letni Francisco Javier z Bilbao upozorował własne porwanie, aby uniknąć czekającego go w szkole egzaminu z matematyki. Wychodząc z domu chłopiec zostawił dla rodziców wiadomość, napisaną na maszynie należącej do ojca. Brzmiała ona przerażająco: „Jeśli chcecie ujrzeć waszego syna żywym, nie powiadamiajcie policji. Oczekujcie dalszych dyspozycji". Po dwóch dniach Francisco zadzwonił do domu ze stacji kolejowej. Podczas przesłuchania na policji zeznał, że całe uprowadzenie sam sfingował.

PROTEST NA DACHU

Jeden z mieszkańców londyńskiej dzielnicy Hammersmith pobił swoisty rekord, przebywając bez jedzenia przez ponad cztery doby na dachu swego domu. Został on wydelegowany przez miejscowy komitet obywatelski, aby zaprotestować w ten sposób i przeszkodzić wyburzeniu kilkudziesięciu domów tej dzielnicy, w tym również swojego. Mieszkańcy zebrali co prawda kilkaset podpisów protestujących przeciwko projektowi budowy w dzielnicy „drapaczy chmur" i zniszczenia tam resztek zieleni, ale akcja ich okazała się bezowocna.

SKRADZIONE SAMOCHODY — W GROTACH

Policja rzymska ujawniła niedawno, że odnalazła ponad 200 skradzionych samochodów, które były przechowywane przez złodziei w grotach podziemnych w pobliżu stolicy. Na ślad „podziemnego magazynu" natrafiła załoga policyjnego radiowozu, która śledziła dwóch młodych mężczyzn jadących skradzionym samochodem. Aresztowano już 50 osób wchodzących w skład szajki.

WHISKY MOŻE ZABRAKNĄĆ...

Jak poinformował przewodniczący brytyjskiego stowarzyszenia producentów whisky, w latach osiemdziesiątych mogą wystąpić poważne trudności w zaspokojeniu popytu na ten trunek. Według ostatnich ocen, do roku 1980 światowa konsumpcja whisky wzrośnie aż o 60 procent, tj. o 190 milionów galonów. Natomiast w ub. roku produkcja spadła o 17 procent z powodu niedostatecznych kredytów inwestycyjnych, m. in. na rozbudowę magazynów, gdzie zgodnie z recepturą whisky dojrzewa przez kilka lat.

INNSBRUCK·1976

Świetny początek reprezentantów ZSRR

◆ Sukces Klammera (Austria) w zjeździe
◆ Polacy startują bez powodzenia

Medale radzieckich narciarzy (o których informujemy na str. 1) nie były jedynymi, jakie wczoraj wywalczyli reprezentanci ZSRR. Równie znakomicie spisały się łyżwiarki Związku Radzieckiego zdobywając złoty i brązowy medal w wyścigu na 1500 m.

W czwartej serii tego biegu bardzo dobrze spisała się główna faworytka **Tatiana Awierina** (ZSRR). Jadąc równo i niezwykle ofensywnie uzyskała czas 2.17,96. Rekordzistka świata nie wygrała jednak złotego medalu. Okazało się, że wyścig na 1500 m miał wiele doskonałych uczestniczek.

W siódmej serii, ruszyła do dynamicznego przejazdu 27-letnia Galina Stiepanskaja (ZSRR), była mistrzyni świata na 1500 m. Jej rezultat 2.16,58 wywołał owacje nie tylko wśród radzieckiej grupy kibiców.

W dziewiątym przejeździe doszło do zaciętego pojedynku byłej mistrzyni świata Amerykanki **Sheily Young** z najlepszą łyżwiarką NRD, Karin Kessow. Youn uzyskała czas lepszy od Awieriny i z rezultatem 2.17,06 sięgnęła po srebrny medal.

Najlepsza z Polek, **Erwina Rysiówna** jechała płynnie, ale sprawiała wrażenie nieco usztywnionej. W efekcie Polka uplasowała się dopiero na 8 pozycji.

Wyniki łyżwiarskiego wyścigu kobiet na 1500 m:

1. Stiepanskaja (ZSRR) — 2.16,58 (rek. olimpijski)
2. Young (USA) — 2.17,06
3. Awierina (ZSRR) — 2.17,96
4. Korsmo (Norwegia) — 2.18,99
5. Kessow (NRD) — 2.19,06
6. Poulos (USA) — 2.19,11
7. Bautzmann (NRD) — 2.19,63
8. Rysiówna (Polska) — 2.19,69
18. Malewicka (Polska) — 2.24,26
19. Korowicka (Polska) — 2.24,30

Startowało 26 łyżwiarek.

*

Zwycięstwem wielkiego faworyta, **Franza Klammera** zakończył się bieg zjazdowy mężczyzn, rozegrany na stokach Patscherkofel. 23-letni zjazdowiec austriacki uzyskał czas — 1.45,73, wyprzedzając Szwajcara **Russiego** — 1.46,06 i Włocha **Herberta Plankа** — 1.46,59.

Bieg zjazdowy był jednym z najważniejszych punktów programu XII Zimowej Olimpiady. Już od tygodni wszystkie gazety austriackie poświęcały tej konkurencji niemal całe kolumny. Dosłownie cała Austria czekała na sukces swego ulubieńca Franza Klammera.

W czwartek od wczesnych godzin rannych w kierunku Patscherkofel ciągnęły niezliczone tłumy. Wszystkie drogi były zablokowane. W rejonie trasy zjazdowej i w Igls — jak się szacuje — było 50—60 tys. widzów. Jest to absolutny rekord.

Na starcie stanęło 75 zawodników z 27 krajów, a wśród nich także reprezentant Polski Roman Dereziński. Trasa miała 3000 m długości przy różnicy wzniesień 870 metrów. Start znajdował się na wysokości 1950 m.

Pierwszą grupę zamykał Franz Klammer, występujący z nr 14. Znał on już wyniki swoich konkurentów i wiedział, że aby pobyć złoty medal będzie musiał uzyskać czas poniżej 1.46,06.

Podobnie jak na ostatnich treningach, pierwszy odcinek pojechał nie najlepiej. Na stoku zaległa śmiertelna cisza, kiedy spiker ogłosił, że pierwszy międzyczas Klammera jest o 0,19 gorszy od Szwajcara Russiego. Klammer walczył jednak do końca. W dolnej partii trasy, tam gdzie inni tracili cenne ułamki sekund, Austriak odrabiał straty. Jechał w sposób porywający. Wystarczy powiedzieć, że na drugim odcinku wyprzedził Russiego o 0,8 sek., odrabiając więc nie tylko stratę, ale zapewniając sobie złoty medal wynikiem 1.45,73, będącym nowym rekordem trasy Patscherkofel.

Po zwycięstwie Franza Klammera zapanowała olbrzymia radość. Mistrz olimpijski na ramionach rozentuzjazmowanych kibiców wyniesiony został ze stadionu. Witały go setki transparentów oraz niemilknące owacje. Franz Klammer stał się bohaterem narodowym Austrii.

Wyniki biegu zjazdowego mężczyzn:

1. Klammer (Austria) — 1.45,73
2. Russi (Szwajcaria) — 1.46,06
3. Plank (Włochy) — 1.46,59
4. Roux (Szwajcaria) — 1.46,96
5. Read (Kanada) — 1.46,97
6. Mill (USA) — 1.47,06
7. Tresch (Szwajcaria) — 1.47,21
8. Irwin (Kanada) — 1.47,41
9. Walcher (Austria) — 1.47,46
10. Hunter (Kanada) — 1.47,70

Polak Dereziński zajął 52 miejsce — 1.56,33 wśród 66 sklasyfikowanych zawodników.

OLIMPIJSKI ALERT MŁODZIEŻY

FSZMP

„Liczy się nie tyle zwycięstwo, ile sam udział" — powiedział 80 lat temu twórca nowożytnych igrzysk olimpijskich, francuski baron **Pierre de Coubertin.** Te mądre, dalekowzroczne słowa są aktualne zwłaszcza teraz, gdy w licznych krajach trwa coraz większy pęd ludzi do aktywnego wypoczynku i ruchu na świeżym powietrzu, jako najlepszego lekarstwa przeciw różnym stresom i dla podtrzymania sprawności fizycznej, zdrowia.

Także w Polsce dąży się do zmiany proporcji między kibicowaniem a aktywnym uczestniczeniem w różnego rodzaju próbach, zajęciach, ćwiczeniach i zawodach na rzecz tego drugiego zjawiska.

Obecny rok olimpijski 1976 ma stanowić kolejny ważny etap wciągnięcia możliwie jak największej rzeszy młodzieży w wir masowego sportu. Temu celowi służy głównie ogłoszony w naszym kraju Olimpijski Alert Młodzieży, wzywający dziewczęta i chłopców do udziału w różnych formach zawodów.

Wczoraj na odświętnie przystrojonym boisku Szkoły Podstawowej nr 32 w Białymstoku nastąpiła **wojewódzka inauguracja Alertu.** Uroczystość miała podniosły charakter i ładny ceremoniał (fanfarzyści, raport, wciągnięcie flagi na maszt itp.).

W imieniu 200 zgromadzonych dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych i średnich, którzy następnie zmierzyli swoje siły w zawodach narciarskich, saneczkowych i łyżwiarskich, apel Alertu odczytała wzorowa uczennica SP nr 32 i zarazem dobra sportsmenka, Alina Puciłowska.

Przewodniczący RW FSZMP i zarazem Wojewódzkiego Sztabu Olimpijskiego Alertu Młodzieży, **Witold Dołęgowski** wezwał młodzież do masowego wyjścia na trasy narciarskie, lodowiska, na stadiony i place gier, a działaczy organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, SZS AZS, TKKF, LZS i PTT-K do organizowania jak najliczniejszych imprez w ciągu całego roku. (ko)

Obiecująca premiera w województwie białostockim

Kalendarzyk imprez sportowych

PIĄTEK

Narciarstwo. Godz. 19 — Gołdap (Plac Zwycięstwa) — uroczystość otwarcia VIII centralnych zawodów narciarskich o „Puchar Nizin".

Zapasy. Godz. 16 — sala SP nr 1 w Mońkach — początek trzydniowego ogólnopolskiego turnieju młodzików.

SOBOTA

Narciarstwo. Godz. 10 — Gołdap (trasy wokół Pięknej Góry) — biegi płaskie i do dwuboju klasycznego w ramach „Pucharu Nizin".

Siatkówka. Godz. 17 — sala II LO przy ul. Narewskiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet SZS AZS Białystok — Warmia Olsztyn.

Piłka ręczna. Godz. 18 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — turniej kobiet (seniorek) z udziałem Startu Elbląg, Junaka Włocławek, Wigier Suwałki i SZS AZS Białystok.

Piłka nożna. Godz. 11 — stadion przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — pierwszy dzień turnieju o puchar prezydenta miasta. Grają: Włókniarz — Gwardia (godz. 11), Jagiellonia — Ognisko (godz. 12).

Szachy. Kolejne mecze o drużynowe mistrzostwo okręgu (wszystkie spotkania w Białymstoku): Jagiellonia II — ŁKS (godz. 12, ul. Jurowiecka 21), AZS — Pogoń (godz. 12 ul. Zwierzyniecka 14), WZDZ — PRIM (godz. 11, ul. Sienkiewicza 77). Przy okazji wyniki ubiegłej kolejki: Pogoń — Jagiellonia II 3,5:3,5, ŁKS — PRIM 3:4, AZS — WZDZ 7:0.

Również w sobotę o godz. 17 w świetlicy Jagiellonii przy ul. Jurowieckiej 21 odbędą się drużynowe mistrzostwa okręgu w grze błyskawicznej.

NIEDZIELA

Narciarstwo. Godz. 9 — Gołdap (trasy wokół Pięknej Góry) — biegi sztafetowe w ramach „Pucharu Nizin". O godz. 12 — otwarty konkurs skoków i do dwuboju klasycznego na skoczni o punkcie normatywnym 37 m.

Siatkówka. Godz. 10 — sala II LO przy ul. Narewskiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet SZS AZS Białystok — Warmia Olsztyn.

Piłka ręczna. Godz. 9 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — dalszy ciąg turnieju kobiet z udziałem 4 drużyn.

Łyżwiarstwo szybkie. Godz. 10 — Tor lodowy w Augustowie — I Suwalska Olimpiada Młodzieży Szkolnej. Uroczyste otwarcie imprezy — o godz. 17 w ZSZ nr 1. Dalszy ciąg zawodów w poniedziałek o godz. 10.

Koszykówka. Godz. 10 — hala przy ul. Suchej w Białymstoku — zaległy mecz II ligi międzywojewódzkiej mężczyzn SZS AZS Białystok — Budowlani Radom.

Piłka nożna. Godz. 11 — stadion przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — dalszy ciąg turnieju o puchar prezydenta miasta. O godz. 11 — mecz o 3 miejsce, o godz. 13 — mecz o 1 miejsce.

Szachy. Godz. 10 — świetlica Jagiellonii w hali przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — walne zebranie sprawozdawcze Sekcji Szachów WFS, a po zebraniu — indywidualne mistrzostwa okręgu w grze błyskawicznej.

Jeździectwo. Godz. 11 — Białystok (tereny wystawowe na Nowym Mieście) — zawody propagandowe, połączone z zabawami z udziałem publiczności.

Masowe imprezy dla wszystkich chętnych. Ognisko TKKF „Rywal" w Białymstoku organizuje w niedzielę rekreacyjny bieg narciarski. Zbiórka o godz. 12 przy ul. Wesołej 17. Międzyspółdzielnia Ognisko „Start" w Białymstoku zaprasza na spacer narciarski „Traktem Napoleońskim". Zbiórka — o godz. 10 na końcowym przystanku „14" we wsi Grabówka. Ognisko „Zachęta" organizuje o godz. 10 na lodowisku SP nr 8 przy ul. Orzeszkowej karnawał na lodzie dla dzieci, a także „narciarską ścieżkę zdrowia" — dla młodzieży o godz. 10, dla dorosłych o godz. 17. Zbiórka przy Technikum Elektrycznym ulicy Grottgera. (ko)

* * *

Zadania Stronnictwa Demokratycznego w realizacji ogólnonarodowego programu rozwoju kraju, uchwalonego przez VII Zjazd PZPR — to zasadniczy temat XI Kongresu SD, który w sobotę, 7 lutego rozpoczyna swe obrady w Warszawie. Stronnictwo Demokratyczne w ścisłej współpracy z PZPR oraz we współdziałaniu z ZSL czynnie współuczestniczy w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju.

W swej działalności Stronnictwo podejmuje problematykę rozwoju drobnej wytwórczości, rzemiosła, spółdzielczości pracy i inwalidzkiej zwracając szczególną uwagę na zwiększenie udziału w świadczeniach na rzecz ludności. Wiele zrobiło także w uregulowaniu statutu społeczno - prawnego rzemiosła, prywatnego handlu i usług.

Podejmowane były także różnorodne inicjatywy zmierzające do zwiększenia udziału drobnej wytwórczości w zwiększaniu produkcji rynkowej, podnoszeniu jakości, wzbogacaniu wyboru towarów, uruchamianiu istniejących rezerw.

Duży jest udział Stronnictwa Demokratycznego w pracy samorządu mieszkańców, rad narodowych, na forum Sejmu. Znalazło to także swój wyraz w dyskusji przedkongresowej, która potwierdziła pełne poparcie przez członków SD programu nakreślonego przez VII Zjazd partii.

W związku z rozpoczynającym się XI Kongresem, zwróciliśmy się do działaczy SD w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim o przedstawienie dorobku z jakim pojadą na Kongres Stronnictwa.

PRZED XI KONGRESEM SD

W ścisłym sojuszu międzypartyjnym

ZDZISŁAW PUKORSKI
przewodniczący WK SD w Białymstoku

Działalności Stronnictwa Demokratycznego w woj. białostockim towarzyszy bieżąca i robocza współpraca międzypartyjna na szczeblu instancji i kół, na płaszczyźnie rad narodowych i ich prezydiów, klubów radnych, komitetów FJN i ich ogniw, organizacji społecznych i zawodowych. Są to główne dziedziny współdziałania międzypartyjnego.

Ściślejsze współdziałanie z PZPR i ZSL stanowi jeden z zasadniczych elementów aktywizacji środowisk naszego oddziaływania na rzecz rozwoju Białostocczyzny. Dążyliśmy i dążymy do umocnienia pozycji rzemiosła i powiązania jego zadań z gospodarką województwa. Dużym osiągnięciem jest opracowanie wspólnego stanowiska Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WK SD w sprawie rozwoju rzemiosła w latach 1976—80. Określa ono rolę i jego miejsce, zapewniając mu stabilne warunki rozwoju. Program rozwoju rzemiosła stanowi integralną część programu rozwoju usług w województwie.

Współdziałaliśmy także z Komitetem Wojewódzkim PZPR w zakresie rozszerzenia asortymentu i zbytu wyrobów rzemiosła. Wyrazem tego współdziałania był — urządzony z inicjatywy naszego Stronnictwa — jarmark wyrobów rzemieślniczych w Białymstoku, który odbył się w czerwcu ubr. Uczestniczyło w nim 51 spółdzielni rzemieślniczych z ośmiu województw w dawnym układzie administracyjnym. Jarmark taki — z myślą o dalszej poprawie zaopatrzenia rynku — odbędzie się również i w roku bieżącym.

Podejmowaliśmy także wiele przedsięwzięć mających na celu tworzenie warunków rozwoju działalności Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług oraz sieci filii Rzemieślniczego Domu Towarowego.

Kierunki działania Stronnictwa Demokratycznego w woj. białostockim — sprecyzowane w uchwale Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów, który odbył się w styczniu br. — obejmują m. in. dalsze, efektywne współdziałanie międzypartyjne w realizacji planów społeczno-gospodarczego rozwoju województwa a szczególnie w zakresie usług, zaopatrzenia rynku, programu żywnościowego i powiększaniu budownictwa mieszkaniowego. Zaraz po XI Kongresie SD pragniemy opracować, z kierownictwem wojewódzkiej organizacji PZPR, wspólne stanowisko w sprawie rozwoju usług w woj. białostockim w latach 1976—80.

Przewidujemy także wspólne posiedzenie plenarne WK SD i WK ZSL na temat udziału pozarolniczej gospodarki uspołecznionej w realizacji programu żywnościowego w naszym województwie. Mamy już w tej dziedzinie sprawdzone formy działania w postaci realizowanego przez rzemiosło budownictwa jednorodzinnego i inwentarskiego na wsi, pracy rzemieślniczych ekip naprawy sprzętu rolniczego. Będziemy starali się rozszerzyć zakres usług świadczonych przez rzemiosło również na inne, potrzebne rolnictwu dziedziny.

Wzrosła ostatnio różnorodność form współpracy zakładowych kół naszego Stronnictwa z podstawowymi organizacjami PZPR, wyraźnie umacniają się nasze koła terenowe bezpośrednio podporządkowane Wojewódzkiemu Komitetowi SD. Sporo jednak trudności musimy pokonać w gminach, gdzie istnieją znaczne możliwości rozwinięcia działalności Stronnictwa.

Przywiązujemy dużą wagę do współdziałania międzypartyjnego na forum rad narodowych i ich prezydiów oraz komitetów FJN. Pragniemy wnosić większą inicjatywę polityczną i gospodarczą, coraz lepiej uczestniczyć w rozwiązywaniu określonych problemów na wszystkich szczeblach działania rad narodowych i FJN. Prawidłowość współdziałania międzypartyjnego ma istotny wpływ na efekty i wkład białostockiej organizacji SD w rozwój województwa.

Białostocka organizacja SD będzie po XI Kongresie dążyć do zwiększenia swego wkładu w rozwój społeczno-gospodarczy województwa, angażując do tej pracy wszystkich członków naszego Stronnictwa.

XI Kongres SD, który rozpoczyna obrady w Warszawie, będzie doniosłym wydarzeniem w życiu naszego Stronnictwa. Jest wspólnym życzeniem wszystkich członków Stronnictwa, aby miał on bardzo roboczy charakter a jego uchwały stanowiły bardzo konkretny program działania Stronnictwa Demokratycznego w pięcioleciu 1976—80, w pełni odpowiadający naszej woli współuczestniczenia w osiąganiu celów wytyczonych przez VII Zjazd PZPR a jednocześnie uwzględniający zarówno obywatelskie zaangażowanie członków SD jak i duży potencjał twórczych możliwości, kwalifikacji zawodowych i energii społecznej jakie reprezentują.

Czynny udział w rozwoju regionu

HENRYK WIŚNIEWSKI
przewodniczący WK SD w Łomży

Dyskusja nad Wytycznymi na VII Zjazd PZPR oraz na Kongres SD była jednocześnie podsumowaniem naszego dorobku za okres ubiegłego pięciolecia. W latach 1971—1975 nastąpiło dalsze rozwinięcie potencjału gospodarki narodowej. Możemy być dumni z naszych sukcesów i wyników naszej wspólnej pracy.

Województwo łomżyńskie, powołane w wyniku reformy administracyjnej, posiada również znaczny dorobek w rozwoju społeczno-gospodarczym. Ocenić go można na podstawie kilku wskaźników. W produkcji przemysłowej roczne tempo wzrostu wyniosło średnio 35,7 proc., obroty w usługach wzrosły o 201,5 proc.

Wojewódzka organizacja SD na różnych odcinkach podejmowała prace dla zapewnienia realizacji dalszego rozwoju województwa. W ścisłym współdziałaniu z KW PZPR podjęliśmy w szerokim zakresie działania zmierzające do określenia na lata 1976—80 programu rozwoju usług. W gospodarce rozwiniętej, w miarę postępu techniki, występuje coraz mniejsze zatrudnienie w sferze produkcji materialnej. Wzrasta natomiast zatrudnienie i znaczenie sfery nieprodukcyjnej. Usługi odgrywają coraz większą rolę zaspokajając wiele potrzeb ludzkich, wpływając na rozwój innych działów gospodarki narodowej, a także na model konsumpcji.

Dynamicznemu wzrostowi produkcji w naszym województwie towarzyszy szybki przyrost dochodów pieniężnych mieszkańców. Istnieje zatem potrzeba stałego zaspokajania popytu na usługi i towary, umacniania równowagi pieniężno-rynkowej oraz dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Pomimo, że w latach 1971—75 zadania handlu, gastronomii, usług, transportu i gospodarki komunalnej wykonywane były pomyślnie, są to dziedziny, które nadal nie nadążają za dynamiką rozwoju inwestycyjnego i produkcyjnego województwa i które wymagać będą znacznej intensyfikacji rozwoju w latach 1976—80.

Działalność Stronnictwa koncentrowała się również na doskonaleniu pracy rad narodowych, samorządu mieszkańców, zwiększeniu współudziału w umacnianiu i pogłębianiu demokracji socjalistycznej.

W pracy Wojewódzkiego Komitetu SD i terenowych instancji wiele uwagi poświęciliśmy rozwijaniu społeczno-politycznej świadomości inteligencji, rzemiosła i innych grup wykonujących zawody usługowe, kształtowania ich postaw obywatelskich, etyki zawodowej i czynnego udziału w życiu społeczno-gospodarczym województwa.

W okresie od powołania WK SD spełnione zostało jedno z podstawowych zadań — integracja nowej organiażcji Stronnictwa. Utrzymywana jest ścisła więź z instancjami i kołami terenowymi, bezpośrednie kontakty kierownictwa instancji z ogniwami podstawowymi. Stosowane są różne formy oddziaływania na jednostki gospodarcze i środowiska bezpartyjne.

Usługi — również turystyczne

CECYLIA MODERACKA
wiceprzewodnicząca WK SD w Suwałkach

Suwalska organizacja SD liczy obecnie ok. 1.500 członków. W okresie między X a XI Kongresem nastąpił znaczny wzrost liczebny i umocnienie Stronnictwa, co znalazło wyraz w obradach I Wojewódzkiego Zjazdu SD w Suwałkach. Aktywizacja naszej działalności wiąże się z określeniem, wobec każdego członka Stronnictwa, konkretnych zadań w realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju naszego województwa.

W szczególności działalność SD koncentruje się na kształtowaniu zaangażowanych obywatelskich i patriotycznych postaw społecznych, rozwijaniu i umacnianiu demokracji socjalistycznej oraz rozwijaniu usług bytowych i ogólnospołecznych dla ludności.

W centrum naszego zainteresowania są również problemy służby zdrowia, budownictwa a szczególnie angażowanie rzemiosła i spółdzielczości w rozwój budownictwa jednorodzinnego na wsi i w mieście.

Szczególnie rozległe pole dla naszej działalności w woj. suwalskim stwarzają szeroko pojęte usługi dla ludności. Sytuacja pod tym względem nie jest zadowalająca. Wartość usług przypadająca na jednego mieszkańca województwa jest obecnie o połowę niższa od średniej krajowej. Zwiększające się systematycznie dochody ludności oraz stan zaopatrzenia w środki trwałego użytku: samochody, telewizory, zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, wreszcie spływające coraz szerzej na wieś maszyny i urządzenia w wyniku dokonującego się procesu rekonstrukcji technicznej rolnictwa — zwiększa zapotrzebowanie na usługi oraz stawia przed nami zadanie aktywizacji wysiłków SD na rzecz ich rozwoju.

Co w tej mierze robimy, co jest jeszcze do zrobienia? Od pierwszych dni powołania WK SD w Suwałkach sprawy te stały się naczelnym celem naszego działania. W celu przeanalizowania stanu usług i potrzeb w tej dziedzinie powołaliśmy grupę doradczą przy WK SD.

Rezultaty jej pracy przedłożyliśmy władzom politycznym i administracyjnym. W wyniku tego, wskaźniki rozwoju rzemiosła i spółdzielczości usługowej w założeniach programu społeczno-gospodarczego województwa na rok bieżący zostały znacznie zwiększone.

Włączamy rzemiosło do zwiększania świadczeń na rzecz rolnictwa. Chodzi głównie o usługi budowlano-montażowe, których coraz więcej rozwijające się rolnictwo suwalskie potrzebuje. Zabiegamy też o rozszerzenie udziału rzemiosła na rzecz rolnictwa w okresie spiętrzonych prac polowych, w remontach i naprawach sprzętu żniwnego.

Szczególnie wiele pozostaje do zrobienia w woj. suwalskim w rozwoju szeroko pojętej bazy usługowej związanej z wzrastającym ruchem turystycznym. Bez tych usług nie ma mowy o turystyce. Począwszy od żywienia poprzez usługi motoryzacyjne, kulturalne aż do pamiątkarstwa włącznie — wszystko to stanowi rozległe pole dla rozwoju działalności usługowej. Inspirowaliśmy podejmowanie tych spraw, niejedno udało się już osiągnąć, zdecydowanie więcej jednak jest jeszcze w tej materii do zrobienia.

Województwo suwalskie oczekuje obecnie na opracowanie kompleksowego programu zagospodarowania turystycznego. Będzie to podstawa do racjonalnego rozwoju również usług turystycznych. Podjęta na I Wojewódzkim Zjeździe SD uchwała określa miejsce naszego Stronnictwa i wszystkich jego członków w tworzeniu warunków rozwoju turystyki. Myślę, że jako Stronnictwo, mamy w woj. suwalskim wielką rolę do odegrania w realizacji tego programu.

Z tymi też problemami delegaci województwa suwalskiego jadą na XI Kongres SD.

z zagranicy

Wieżowce Bukaresztu

W ubiegłym roku przybyło w Bukareszcie ponad 34 tys. nowych mieszkań. Spełniły się w ten sposób marzenia kilkudziesięciu tysięcy rodzin. Mimo dobrego, szybkiego tempa, w jakim powstają w Bukareszcie nowe domy, czemu sprzyja od kilku lat łagodna zima, na nowe mieszkanie oczekuje tu jeszcze bardzo wiele rodzin. A trzeba dodać, że jest to miasto młodych. Wiele tysięcy młodych fachowców mieszka do tej pory w hotelach robotniczych, niektórzy w mieszkaniach dla kawalerów, których wybudowano około 15 tys. w stolicy Rumunii.

Zawsze, gdy komuś mówię, że Bukareszt należy do najrozleglejszych stolic europejskich, to spotykam się z dużym zdziwieniem, a jest to prawda. Turyści zwiedzają bowiem prawie wyłącznie centrum miasta, a w śródmieściu oprócz kilku nowych budowli, jak: hotel „Intercontinental", „Teatr Narodowy" i innych paru hoteli, nic się nie zmienia od lat. Natomiast nowy Bukareszt leży daleko od centrum. Z dzielnic, takich jak: Titar, Drumul, Taberei i wielu innych, liczących często ponad 200 tys. mieszkańców, jest do śródmieścia kilkanaście, a często i więcej kilometrów. Do niedawna zresztą budowano wyłącznie na peryferiach. Burzyć stare, często parterowe domki, pozwalano tylko w wyjątkowych wypadkach. Ta koncepcja spowodowała, że śródmieście w ogromnej mierze składa się z niewielkich, często nawet parterowych domków i całego labiryntu uliczek.

Liczba mieszkańców miasta zwiększyła się dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1946. Obecnie Bukareszt liczy 1 milion 700 tys. mieszkańców. Ten przyrost ludności mówi o wielkich potrzebach, jakim musieli podołać gospodarze tego grodu. Należy dodać, że przemysł miasta stanowi prawie 20 procent całego potencjału gospodarczego kraju. W ubiegłym roku postanowiono przebudować śródmieście. W najbliższych latach blisko 90 procent nowych domów powstanie właśnie w starej części miasta. Do tej pory obowiązywała zasada, że domy nie powinny być na ogół wyższe niż 10 pięter, z obawy przed trzęsieniami ziemi, które czasem nawiedzają tę część Rumunii. Doświadczenia ostatnich lat, nowe metody budowania, wprowadzenie nowych materiałów, wpłynęły na decyzję o budowie w śródmieściu domów wyższych, nawet do 20 pięter.

Zmienia się także organizacja handlu. Przez wiele lat w nowych osiedlach budowano tzw. centra handlowe, sklepy i warsztaty usługowe były zgrupowane w jednym miejscu. W ubiegłym roku oddano pierwszą dzielnicę, w której partery wszystkich domów przeznaczono na sklepy, restauracje, kawiarnie. I w ten sposób będzie już zorganizowany handel we wszystkich nowo budowanych dzielnicach. Okazało się, że takie rozmieszczenie placówek handlowych odpowiada o wiele bardziej mieszkańcom, a poza tym nadaje nowym dzielnicom charakter wielkomiejski. Oczywiście, buduje się także wielkie domy towarowe, ale głównie w centrum miasta.

W ubiegłym roku rząd rumuński podjął decyzję o zniesieniu kategorii budowanych mieszkań i o budowie mieszkań większych. Do niedawna obowiązywały trzy kategorie domów. Różniły się one między sobą standardem, wykończeniem wnętrza. Obecna zasada, to lokale o średnim standardzie. Natomiast budowane będą mieszkania większe. Dalekosiężnym celem jest zapewnienie osobnego pokoju każdemu członkowi rodziny. (Interpress)

EDWARD KWASIŻUR

Ściśle tajne

Dziwny obiekt, którego zabudowania wznoszą się na skalistym, najbardziej na południe wysuniętym cyklu kontynentu afrykańskiego, w sąsiedztwie Simsonstown, wojennego portu RPA — nosi niewinną nazwę „Kopalnia Srebra". W istocie jest to supertajna i supernowoczesna baza szpiegowska, oczko w głowie militarystów południowoafrykańskich oraz panów z NATO i Pentagonu.

Koncerny Siemens i AEG wyposażyły tę centralę w specjalny system komputerowy „Advokaat", zainstalowany w wielopiętrowym labiryncie podziemnym, gdzie prowadzi się m. in. badania nad broniami do wojny atomowej. „Kopalnia Srebra" jest uprzywilejowanym klientem zachodnioniemieckiego przemysłu zbrojeniowego i ma w RFN możnych patronów.

Szefostwo monachijskiego klubu „hobbystów", występującego pod szyldem „Krąg roboczy do badań wojskowych" i grupującego zamiłowanych w swym rzemiośle sztabowców Bundeswehry oraz elitę emerytowanej generalicji hitlerowskiej, zorganizowało niedawno wycieczkę turystyczną do „Kopalni" i w publicznym oświadczeniu wyraziło rządowi rasistowskiemu RPA najwyższe uznanie: „Ten wspaniały obiekt o bezcennym znaczeniu dla NATO i Pentagonu jest jedną z kluczowych baz na południowej półkuli. Dalsza rozbudowa umożliwi sprawowanie pełnej kontroli nad rejonem przylądka Dobrej Nadziei i ruchem statków z Europy, Afryki, obu Ameryk, Azji i Australii". Nie jest też sekretem, że podobne „supertajne" bazy militarno - szpiegowskie — utrzymywane wspólnie przez RPA i USA, istnieją ponadto w pobliżu Krugersdorp przy lotnisku wojskowym Swartkorps pod Pretorią i w Olifantsfontain. (PAI)

ANATOL WERESZCZAK

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

W INTERESIE POKOJU

Z Genewy powiało **nadzieją**. Rokowania radziecko-amerykańskie na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych **wyraźnie ożyły**. Można przypuszczać, że owoce tego będą **wkrótce** widoczne.

Przypomnijmy, że rokowania te — znane pod nazwą SALT — trwają od sześciu lat. Od pewnego jednak czasu na linii Moskwa — Waszyngton występowały różnice zdań co do limitu pewnych rodzajów strategicznych broni ofensywnych. Ale po ostatnich kontaktach, a zwłaszcza po pobycie szefa amerykańskiej dyplomacji w Moskwie, wszystko wydaje się świadczyć o tym, że lody w tej dziedzinie zostały przełamane. Zresztą sam Henry Kissinger określił nowe radzieckie propozycje jako „bardzo poważne i bardzo obiecujące". Dały temu również jednoznaczny wyraz gazety radzieckie i amerykańskie, m. in. moskiewskie „Izwiestia" stwierdzają, że „proces odprężenia znalazł się na nowym ważnym progu". A „New York Times" konkluduje: „Wielu problemów jeszcze nie rozwiązano... Ale po raz pierwszy od wielu miesięcy istnieją obecnie lepsze perspektywy dla zawarcia porozumienia SALT II w dającej się przewidzieć przyszłości. Układ ten pod względem kontroli zbrojeń będzie znacznie lepszy niż przewidywano we wstępnych rozmowach we Władywostoku".

Ideą rokowań radziecko-amerykańskich jest znalezienie porozumienia w dziedzinie **ograniczenia** zbrojeń strategicznych — w interesie **odprężenia bezpieczeństwa i pokoju** światowego. Panuje przekonanie, że układ w tej sprawie zostanie zawarty jeszcze w pierwszym półroczu bieżącego roku.

OKOPY FRANKIZMU

Hiszpania jest widownią **masowych** strajków i manifestacji. Powody tego są oczywiste. Ludzie pracy domagają się **gruntownych reform** społeczno-politycznych. Tymczasem **stara gwardia** frankistowska **nie chce** z nikim **dzielić** władzy.

Znamienne pod tym względem jest ostatnie przemówienie premiera rządu — Carlosa Ariasa Navarro. Wynika zeń charakterystyczna gra na zwłokę. Owszem, rząd stara się kokietować społeczeństwo pewnymi okruchami, ale nie ma bynajmniej zamiaru naruszać filarów dotychczasowego ustroju. Oto np. premier zapowiada pewne zmiany w „ustawie antyterrorystycznej", mocą której każdego niewygodnego człowieka można było osadzić w więzieniu, ale sprzeciwia się jej uchyleniu. Obiecuje dalszą częściową amnestię, ale nie godzi się na uwolnienie wszystkich więźniów politycznych. Mówi o prawie ludności do stowarzyszeń, ale odrzuca jakąkolwiek myśl o legalizacji partii komunistycznej. Wreszcie jeszcze jedna istotna zapowiedź premiera: nie będzie oczekiwanych wyborów powszechnych. Dotychczasowy parlament, powołany w czterech piątych przez zmarłego dyktatora, pozostanie w tym samym składzie. Jego kadencja została przedłużona do połowy przyszłego roku.

Tak więc stara gwardia mocno tkwi w **okopach frankizmu**. Nic dziwnego, że jej program spotkał się z **gwałtowną krytyką**. Siły postępowe określają go, jako program **nie do przyjęcia**.

PROBLEMY POZOSTAŁY

Niebezpieczeństwo **konfrontacji zbrojnej** między Marokiem a Algierią zostało — jak się wydaje — **zażegnane**. Ale sporne **problemy pozostały**. I trudno przewidzieć, kiedy i na ile zostaną rozwiązane.

Istotą sporu między Algierią a Marokiem jest Sahara Zachodnia. Ten pustynny kraj zamieszkały przez ok. 90 tys. stałych mieszkańców i blisko 100 tys. pasterzy — koczowników z sąsiednich krajów, był do wczoraj kolonią hiszpańską. Jednak na mocy porozumienia zawartego w Madrycie, przekazany został w administrację Maroku i Mauretanii. Po stronie narodu saharyjskiego stanęła Algieria, solidaryzując się z jego ruchem narodowowyzwoleńczym (POLISARIO). Jest to zresztą stanowisko zgodne z decyzją ONZ, przyznająca ludności tego terytorium prawo do samostanowienia, do decydowania o swoim losie. Kiedy więc algierski oddział wojskowy (spiesząc z pomocą żywnościową i medykamentami dla oddziałów POLISARIO), znalazł się na terytorium Sahary Zachodniej, został zaatakowany przez wojska marokańskie. Walki trwały trzy doby. Obie strony poniosły duże straty. Wojna wisiała na włosku. W tej sytuacji państwa arabskie podjęły zakrojoną na szeroką skalę ofensywę dyplomatyczną. Włączył się w nią również specjalny wysłannik Sekretarza Generalnego ONZ.

Jaki będzie **wynik** tej ofensywy? Jak potoczą się **losy** Sahary Zachodniej? Czy naród saharyjski będzie mógł **sam zadecydować** o swej przyszłości? Najbliższe dni powinny przynieść na te pytania, **częściową przynajmniej**, odpowiedź.

DWIE ALTERNATYWY

Włochy nadal **nie mają** rządu. Dotychczasowe próby **wyjścia z kryzysu** nie dały rezultatów. Sytuacja polityczna stała się tak zagmatwana, że **trudno przewidzieć** co dalej?

Aldo Moro, desygnowany na premiera, znalazł się w nie lada kłopocie. Jak dotąd, potrzebnego poparcia dla stworzenia rządu udziela mu tylko jego własna partia — chadecja. Mógłby więc utworzyć gabinet mniejszościowy, złożony wyłącznie z przedstawicieli tej partii. Takie rozwiązania praktykowano zresztą kilkakrotnie w powojennej historii Włoch. Ale jak długo taki gabinet mógłby egzystować? Nietrudno zgadnąć, że dopóty dopóki pozostałe partie zechciałyby tolerować jego istnienie. Inaczej mówiąc, byłby to gabinet chwilowy. Socjaliści, którzy udzielali dotąd poparcia rządowi chadecji (odmówili go 7 stycznia br. i odtąd trwa kryzys rządowy) dali wyraźnie do zrozumienia, że poprą Aldo Moro tylko w tym wypadku, jeśli chadecja przedłoży program gruntownych reform ożywienia gospodarczego kraju. Dotyczy to podjęcia zdecydowanych kroków przeciwko recesji przemysłowej, kryzysowi walutowemu, a szczególnie katastrofalnemu bezrobociu, które objęło już prawie półtora miliona pracujących. To samo zresztą grozi dalszym pięciu milionom, z którymi zakłady pracy nie odnowiły dotąd wygasłych lub wygasających kontraktów o pracę.

Istnieją więc **dwie alternatywy**. Albo chadecja zgodzi się **na reformy** ekonomiczne, które zbliżą stanowiska poszczególnych partii byłej centrolewicy, albo rozpisane zostaną **przedterminowe wybory** powszechne.

ZWYCIĘSTWO JEST BLISKIE

Angola obchodzi **15 rocznicę** rozpoczęcia walk narodowowyzwoleńczych. Ale walki te nie zostały zakończone. **Wciąż** jeszcze **trwają**. Tym razem siły ludowo-demokratyczne toczą zmagania z **rodzimą reakcją i obcą interwencją**.

W ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami zdecydowanych sukcesów żołnierzy armii ludowej. Ofensywa na froncie północnym zepchnęła oddziały rozłamowej, prawicowej organizacji FNLA (Front Wyzwolenia Narodowego Angoli) na terytorium sąsiedniego Zairu. A więc tam skąd wyszły i gdzie przechodziły przeszkolenie. Srogi zawód spotkał tym samym Pekin, który bardzo liczył na FNLA, wspierając go zarówno moralnie jak i materialnie. Rozczarowania doznał również Zair. Jednocześnie armia ludowa rozpoczęła zwycięską ofensywę na froncie wschodnim i południowym, przeciwko oddziałom drugiej rozłamowej organizacji — UNITA (Związek Narodowy na Rzecz Pełnej Niepodległości Angoli), wspieranym przez wojska rasistów południowoafrykańskich. I rzecz znamienna — niektóre agencje zachodnie pomijają całkowicie faktyczne powody sukcesów Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA), akcentując jedynie solidarną pomoc sił postępowych świata, udzielaną legalnemu rządowi w Luandzie. A przecież dla nikogo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zwycięstwo odnoszą ci, którzy niosą z sobą postęp społeczny, reprezentują większość swego narodu, cieszą się jego zaufaniem i pełnym poparciem. Są to właśnie oddziały MPLA.

Sprawą Angoli żyje dziś **cała Afryka**. Już 24 państwa Czarnego Lądu, a więc większość, **uznały legalny rząd** w Luandzie. I bliski wydaje się czas ostatecznego zwycięstwa **postępowych sił** angolskich.

MIECZYSŁAW CHAJA

W źródłach pisanych, Stawiski (woj. łomżyńskie) występują po raz pierwszy w roku 1426 i ten właśnie rok uznano za datę ich narodzin. Miasteczko przechodziło burzliwe dzieje, było wielokrotnie niszczone, najtragiczniej jednak w jego dziejach zapisała się ostatnia wojna. Hitlerowcy wymordowali połowę ludności, zniszczyli zabytki.

Obecnie miasteczko ma wszystkie niezbędne placówki oświatowe, kulturalne i usługowe. Liczy ponad 2 tys. mieszkańców, którzy przygotowują się do obchodów 550 rocznicy powstania grodu.

NA ZDJĘCIU: Plac Obrońców Stalingradu w Stawiskach.
Fot. Gabor Lorinczy

Z notatnika optymisty

Jeden z moich znajomych sprał niedawno syna. Powodem, który go skłonił do tego zabiegu zaczerpniętego z arsenału pedagogicznych doświadczeń pradziadów, nie była bynajmniej skłonność do ulegania modzie retro. Wręcz przeciwnie. Poszło o rajfle.

Osobom nie mającym potomstwa w wieku szkolnym winien jestem wyjaśnienie. Rajfle, to portki z żaglowego płótna czyli texasu w kolorze bladoniebieskim, choć bywają i ciemniejsze. Portki te (trzymam się uporczywie tego określenia, gdyż termin „spodnie" jest zbyt uroczysty na określenie tego rodzaju garderoby) stanowią przedmiot marzeń i pożądań podlotków płci obojga. Bardziej od nich upragnione bywają jedynie porcięta o nazwie „li".

Synowi mojego znajomego śniły się po nocach rajfle. Nie studiowałem Sennika Egipskiego, mimo to wiem już, co wróżą takie sny. Syn mego znajomego wyśnił sobie cierpienie, zaś swemu ojcu — wydatek w dewizach a raczej w bonach, co jednak w tym wypadku na jedno wychodzi. Trzeba bowiem wiedzieć, iż najbardziej szykowne rajfle nabywa się w sklepach „Pewexu". Kosztują mniej więcej tyle, ile w sklepach „Otexu" płaci się za cały garnitur dla smyka zgłębiającego tajniki wiedzy na poziomie szóstej klasy.

Poniósłszy taki wydatek znajomy mój uważał, że sprawił synowi wielką frajdę. I poniekąd miał rację.

Rajfle czyli opowiastka z morałem

Jednak frajda w tym wypadku dopiero wtedy jest naprawdę pełna gdy rajfle wyglądają tak, jakby ich najpierw przez rok używano do szorowania betonowej posadzki, a na następny rok wypożyczyło strachowi na wróble. Tylko takie spłowiałe, postrzępione, wytarte a miejscami nawet wręcz przetarte i niedbale załatane porcięta dają posiadaczowi pełnię satysfakcji płynącej z zazdrosnych spojrzeń rówieśników. Młodzież jest zbyt niecierpliwa, aby czekać dwa lata na efekt, który można osiągnąć znacznie szybciej szorując nowe rajfle pumeksem.

Na tej to właśnie czynności mój znajomy zastał syna. W pierwszej chwili omal szlag go nie trafił, ujrzał bowiem oczami wyobraźni pokaźną baterię butelek, z których nabycia zrezygnował, aby kupić rajfle. Gdy już złapał oddech, wygłosił dłuższe przemówienie. Była w nim mowa o odejmowaniu od ust, harówce, braku serca, marnotrawstwie... Słowem — same stereotypy. Podnieciwszy się własnym głosem, mój znajomy chwycił pas, by z pomocą tej konwencjonalnej broni przechylić na swoją stronę szalę zwycięstwa w odwiecznej walce pokoleń. Cierpiał przy tym moralnie, bowiem jest zwolennikiem nowoczesnych metod wychowawczych oraz przeciwnikiem przemocy. Łamanie zasad sprawiało mu ból, a im silniej go odczuwał, tym energiczniej machał pasem.

Syn także cierpiał, choć przede wszystkim fizycznie, gdyż nieszczęsne rajfle zamiast osłaniać najbardziej narażoną część ciała, spoczywały w wannie. Moralnie chłopiec także nie czuł się najlepiej, bo nie wiedział, za co właściwie jest bity: za to, że chciał nadążyć za wymogami mody, czy za to, że rajfle kosztowały tak drogo?

Egzekucję przerwała interwencja dziadka. Już samo jego wkroczenie do łazienki uniemożliwiło kontynuację rozmów z pozycji siły. Pomieszczenie to dla dwóch osób jest zbyt ciasne, po wkroczeniu trzeciej zrobił się tłok jak w domu „Central" w dniu otwarcia i po prostu zabrakło miejsca na zamach. Dziadzio, zahartowany w bojach z granatową policją, najpierw pozbawił syna narzędzia przemocy, a następnie wciągnąwszy brzuch uczynił obok siebie przejście wnukowi, z czego ten skwapliwie skorzystał.

Rozpoczęła się konferencja przy drzwiach zamkniętych. Po zapoznaniu się z przyczyną sporu, dziadzio przypomniał synowi „bratniacką" czapkę — białą rogatywkę z biało-czerwonym otokiem i czarnym, lśniącym daszkiem. Czapka ta pochłonęła całą niemal pensję — nie licząc dwóch puszek „tuszonki" i skóry na parę zelówek — jaką dziadek otrzymał za miesiąc pracy przy odgruzowywaniu fabryki Beckera. W godzinę po kupnie czapka wyglądała tak, jakby nią oczyszczono trzydzieści par butów, a następnie usiłowano wyprać w Białce. Daszek zaś był przełamany na pół i zszyty szpagatem.

— Ma ojciec co wypominać po tylu latach! — obruszył się syn. A co, może miałem paradować w białej, żeby się wszyscy śmiali?

— Tyś powiedział! — podsumował dyskusję dziadek.

Z powyższej opowiastki wypływa jeden zasadniczy morał: niech nam jak najdłużej żyją dziadkowie, bo gdy ich zabraknie, któż nam przypomni, że i nad naszymi czołami nie zawsze lśniły aureole świętości?

OPTYMISTA

Dworek czeka na gospodarza

Zabytkowy dworek z drewna, wzniesiony przed 200 laty we wsi **Rydzewo Pieniążki** (poczta Czerwonki k/Grajewa) czeka na gospodarza. Właścicielka — **Eleonora Rogowska** gotowa jest sprzedać posiadłość instytucji lub zakładowi pracy na ośrodek kolonijny.

Budowla położona nad rzeką Wissą, 40 km od Łomży, a kilometr od najbliższego przystanku PKS — liczy pięć pokoi. Istnieją możliwości zaadaptowania sąsiednich budynków na obiekty socjalne. Bliższych informacji udzieli Przemysław Rogowski zam. Dobrzyjałowo, poczta Kownaty.

Dobrze byłoby, aby zabytek znalazł godnego opiekuna. (zp)

Konkurs „Mój przyjaciel-książka"

ZGODNIE ZE ZWYCZAJEM PROPONUJEMY DZISIAJ NASTĘPNE TYTUŁY, KTÓRE WARTO MIEĆ W SWOJEJ BIBLIOTECE DOMOWEJ. ZAŁĄCZAMY RÓWNIEŻ KARTĘ UCZESTNICTWA, A TAKŻE KUPON STWIERDZAJĄCY ZAKUP KSIĄŻEK DO BIBLIOTEK BIORĄCYCH UDZIAŁ W KONKURSIE.

Sergiusz Jesienin „Poezje". Wybór Ziemowita Fedeckiego, PIW, W-wa 1975, str. 366, zł 50.

Pięćdziesiątą rocznicę tragicznej śmierci jednego z najwybitniejszych poetów XX wieku PIW uczcił dwujęzycznym wydaniem jego wierszy. Sergiusz Jesienin, którego burzliwe życie obrosło legendą, cieszy się wciąż nie słabnącym zainteresowaniem czytelników. Zasługa w tym pięknej, bardzo osobistej i emocjonalnej liryki. Wiersze Jesienina są artystycznym przetworzeniem jego przeżyć z niespokojnych lat rozpadania się mitycznej chłopskiej Rusi, rewolucji socjalistycznej i budowy nowego ładu. „Chuligan i włóczykij", jak nazywa siebie poeta, nie zawsze potrafił odnaleźć się w zamęcie wydarzeń, sprzecznych uczuć i dążeń. Tym piękniejsze są jego utwory, wyrażające dramatyzm ludzkiego losu.

W obszernym wyborze Fedeckiego znalazły się najlepsze wiersze Jesienina, jak „Psu Kaczałowa", „Spowiedź chuligana", „List do matki", „Moskwa karczemna", a także poemat „Pugaczow". Przekłady wyszły spod piór najznakomitszych naszych poetów i tłumaczy, jak Władysław Broniewski, Seweryn Pollak, Jan Brzechwa, Bruno Jasieński. Dodatkową zaletą jest to, że wiersze można porównywać z brzmieniem oryginału, bowiem wszystkie utwory zostały zamieszczone również w wersji rosyjskiej.

(jot)

Dufy „Na wyścigach", Modigliani „Portrety", Picasso „Okres kubistyczny", seria „Mała Encyklopedia Sztuki", Arkady 1975, cena zeszytu zł 15.

W ramach różnojęzycznej edycji miniaturowych albumów, poświęconych głównie sztuce nowoczesnej, ukazują się także w Polsce popularne, tanie zeszyty, które mogą być wstępem do głębszego zainteresowania się plastyką. Opatrzone w przystępnie napisane przedmowy pióra wybitnych krytyków, wydawnictwa te zawierają szereg trafnie dobranych barwnych ilustracji, dzięki którym można zorientować się w twórczości poszczególnych artystów.

Zwracamy uwagę na wydane ostatnio albumy: Modiglianiego, zawierające słynne „uwysmuklone" portrety, oraz Dufy'ego, poświęcony wyścigom konnym. Picasso chyba rekomendacji nie wymaga, tym bardziej, że prezentowane tym razem malarstwo kubistyczne jest kluczem do rozumienia wszelkich zjawisk w sztuce współczesnej. W księgarniach są też jeszcze inne zeszyty z tej popularnej serii, w związku z czym ich skompletowanie nie powinno przedstawiać większych trudności. (jot)

Jerzy Lovell: „Na dobre i na złe". „Iskry", seria: Biblioteka Literatury Faktu XXX-lecia, Warszawa 1975, s. 243, zł 26.

Jeden z naszych czołowych reportażystów wydał w jednej książce fragmenty swojego dwudziestoletniego dorobku. Znany z takich pozycji jak: „Bunt brzydulek", „Polska jakiej nie znamy" czy „Demony nasze powszednie" opisuje Lovell w swoich reportażach społeczne problemy powojennego trzydziestolecia. Metoda reporterskiej pracy krakowskiego dziennikarza różni się nieco od innych szkół literatury faktu. Tworzywem najbardziej popularnych utworów Lovella stają się listy od czytelników, organizowane w tym celu dyskusje, fragmenty roczników statystycznych i własne, rozbudowane często do rangi osobnych rozdziałów przemyślenia autora. Lovell zdobył sobie popularność jako człowiek walczący z pruderią, zacofaniem, hipokryzją i tym wszystkim, co w naszym codziennym życiu komplikuje i utrudnia egzystencję. Jego bohaterami są otoczone kompleksami niekochane kobiety, sfrustrowani młodzi ludzie, nieudane małżeństwa i ci wszyscy, dla których życie nie kończy się na robieniu zakupów w sklepach. 17 reportaży, poprawionych i uaktualnionych, pokazuje zakamarki ludzkiego życia dziś i przed laty. Świetna okazja do różnego rodzaju porównań i analiz. (gr)

Aldona Jawłowska: „Drogi kontrkultury". PIW, Warszawa 1975, s. 326, zł 50.

Coraz więcej pojawia się u nas pozycji traktujących o najnowszych przemianach współczesnej kultury, o przemianach związanych z obyczajowością. Proponowana przez nas przed tygodniem książka K.T. Toeplitza pt. „Kultura w stylu blue jeans" znajduje uzupełnienie w pracy Aldony Jawłowskiej „Drogi kontrkultury". Jest to obszerne studium poświęcone problemom kultury, ale kultury występującej w powiązaniu z ruchem hippies, z ruchem kontestatorskim w różnych jego odmianach, z kontestacją pojętą jak najszerzej. Praca Jawłowskiej ma charakter opracowania naukowego, ale ze względu na temat czyta się ją niczym pasjonującą opowieść o współczesnym świecie. Na siatkę teoretyczną złożoną z analizy współczesnej obyczajowości i analizy subkultur nakłada autorka opisy poszczególnych realizacji założeń programowych. Jest tu więc o teatrze, muzyce, plastyce, jest o występowaniu środków masowego przekazu. Razem ze wspomnianą książką Toeplitza praca Jawłowskiej stanowi nader interesujący dwugłos. (gr)

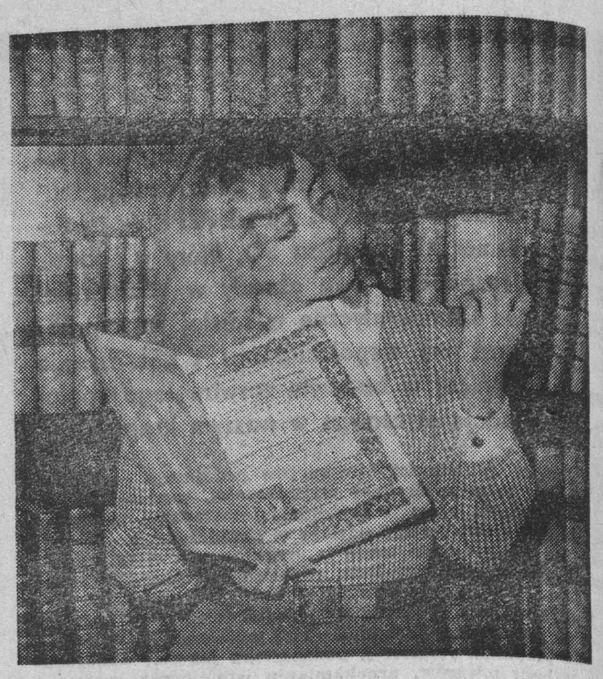

Karta uczestnictwa

Po zapoznaniu się z regulaminem zgłaszam swój udział w konkursie pn.

„MÓJ PRZYJACIEL – KSIĄŻKA"

(nazwisko i imię)

Dokładny adres

(kod pocztowy) (miejscowość)

(ulica) (województwo, gmina)

Jestem posiadaczem biblioteczki domowej od ..... roku. (Wpisać w przybliżeniu rok założenia). Obecnie liczy ona około ..... tomów. (podać orientacyjną liczbę tomów).

Zamierzam założyć biblioteczkę domową.*)

*) niepotrzebne skreślić.

Poniżej zamieszczamy stwierdzenie zakupu książek we wszystkich placówkach „Domu Książki" na terenie woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

POTWIERDZENIE ZAKUPU KSIĄŻEK.

(pieczęć księgarni)

Stwierdzam zakup książek na kwotę (słownie) złotych.

(data)

(podpis pracownika księgarni)

Wychowanie muzyczne

Dla kogo ogniska?

Dyskusja nad jakością polskiej edukacji muzycznej przeleciała niczym huragan przez całą prasę i telewizję, znajdując sobie podobną tylko w dyskusji nad poziomem nauczania języków obcych. Rozpętany gwałt nad jednym i drugim spowodował nieco listów od czytelników, nieco zamieszania w kuratoriach i... życie powróciło do normy.

W najgorszej sytuacji — a potwierdzają to moje kilkuletnie obserwacje — znajdują się jednak uczniowie bardzo popularnych u nas ognisk muzycznych i to co najmniej z kilku powodów. Otóż wiadomo powszechnie, że edukacja muzyczna — i to edukacja fachowa — musi rozpocząć się w wieku 7—8 lat. Tylko w ten sposób mogą się rozwinąć normalne zdolności dziecka, tylko wówczas nie obciążony jeszcze natłokiem informacji mózg jest w stanie przyzwyczaić się do innego, muzycznego typu myślenia. W realizacji takiego programu jednakże równie łatwo można spowodować skrzywienia, których nie naprawi już później żadna szkoła, ani najlepszy nawet nauczyciel. I tu zaryzykuję stwierdzenie dosyć ostre: **otóż uważam, że bardzo często powodem takiego skrzywienia staje się nauka w ognisku muzycznym.**

W tym miejscu zapewne chór nauczycieli ognisk muzycznych zakrzyknie ze zgrozą, że: przecież uczą, że mają nuty, że dzieci chodzą, a tak naprawdę to jest bardzo ciężko, bo: brakuje kadry, pomieszczeń, instrumentów i w ogóle wszystkiego najlepszego. Zgoda, można zrozumieć trudności wypływające z tych wszystkich przyczyn, ale jeśli w przyszłości chcemy mieć nie jednego Zimermana na trzydzieści lat, ale dziesięciu takich utalentowanych i sprawnych, musimy przestać narzekać i oddać tajne chałturki w ogniskach muzycznych w bardziej sprawne ręce. Z kogo bowiem najczęściej korzysta się przy obsadzaniu klas poszczególnych instrumentów: z absolwentów tychże ognisk, z emerytów grających niegdyś w restauracjach, z dyplomantów podstawowej i średniej szkoły muzycznej. Na palcach policzyć można nauczycieli z wyższym wykształceniem, a w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim (zwłaszcza poza miastami wojewódzkimi) sytuacja wygląda szczególnie ubogo.

Hasło o powszechności nauczania — w tym także kształcenia artystycznego, jedna z najpiękniejszych zdobyczy socjalizmu, bywa często niezbyt dokładnie interpretowane. Chcemy mieć silną kadrę muzyków i pedagogów, ale niestety, nie możemy jej kształtować z każdego, kto się zgłosi, kto wyrazi chęć grania na instrumencie. Prawo równego startu owszem, ale nie kosztem obniżania ambicji naprawdę zdolnych i pracowitych. Do czego zmierzam. Otóż powinno się w znacznym stopniu tym najbardziej uzdolnionym zapewnić najlepszą opiekę, kierować ich jak najszybciej do średnich szkół muzycznych i — przede wszystkim — wyłączać z grupy przeciętnych uczniów ogniska.

Jawi się tu jednak kolejny problem, z którym walczyć nam przyjdzie coraz trudniej. Przy obniżonym przyroście naturalnym i przy wzrastającej niechęci młodzieży do zajęć wieczorowych maleje liczba uczniów ognisk muzycznych, a przecież nauczycielowi płaci się od „łebka". Rezygnacja z ucznia, nawet kosztem jego zdolności, oznacza rezygnację z kilkuset złotych miesięcznie. Trzyma się więc przy jednym nauczycielu grupę dzieci „głuchych", przeciętnych i bardzo zdolnych. Ustalanie jednak, który z nauczycieli powinien mieć daną grupę — uszeregowaną według zdolności i potrzeb — napotyka na bariery ambicjonalne, w praktyce nie do pokonania. Weryfikacja kadry i uczniowskich talentów zdaje się być ponad siły odpowiednich władz.

Osobny temat, niemniej frapujący, stanowi program nauczania w ogniskach muzycznych. Temat wypływający zresztą z obserwacji wyżej poczynionych, mocno z nimi związany. Ogniska bowiem są miejscem, przedszkolem niejako, w którym — przynajmniej w założeniu — powinna ostrogi zdobywać młodzież nie mająca dostępu do normalnych szkół muzycznych. To jest jednak połowa prawdy. Do tegoż ogniska trafiają dzieci posyłane pod przymusem przez rodziców, albo dzieci przeznaczone do innego zawodu, ale z pewnymi ambitnymi zamierzeniami. Bardzo często — i to potwierdzi każdy nauczyciel ogniska — rodzice w ten sposób szukają rekompensaty dla swoich niespełnionych pragnień. I cóż z tego, że młody chłopiec nie ma za grosz słuchu, czy poczucia rytmu, że muzyka w ogóle go nie pociąga; na fortepianie uczy się grać córka sąsiada, „to i ty leniu możesz". Ale pomińmy aż tak drastyczne przypadki przyglądając się jednocześnie założeniom programowym realizowanym w stosunku do przeciętnych, średnio zdolnych uczniów.

Absurdalność tych założeń w niektórych przypadkach budzi złość i uczucie bezradności. Bo weźmy na przykład gitarę klasyczną. Na tym najbardziej popularnym dziś instrumencie uczą gry wszystkie niemal ogniska muzyczne; ale co dalej? Kształcony przez pięć lat uczeń (gitarę opanować można dopiero po 14 latach nauki) pozostawiony zostaje własnemu losowi — w żadnych szkołach muzycznych nie ma klasy tego instrumentu. Nie dziwota więc, że nie mamy w kraju gitarzystów, a pojawienie się drugiego duetu gitar klasycznych (po duecie Alber — Strobel, zespół „Completorium") wywołuje zachwyty i niemalże sensację.

Zapytajmy zatem, kto uczy gry na gitarze w ogniskach muzycznych? Uczeń przez kilka lat ćwiczy gamy i proste melodyjki po to, żeby później w zniechęceniu rzucić instrumentem o podłogę. Przecież 80 proc. zainteresowanych gitarą nie ma zamiaru koncertować w filharmonii, natomiast chce poznać prawidłowe zasady akompaniamentu. Tego nie da ognisko, bowiem jego nauczyciele sami najczęściej nie mają zielonego pojęcia. Porozmawiajmy ze znanymi wirtuozami-instrumentalistami. Który z nich swoją muzyczną edukację zaczynał od ogniska muzycznego? Owszem można potraktować to muzyczne przedszkole jako autentyczne sito talentów: najlepsi i tak wyjdą na wierzch. Ale czy oczka tego sita — z wielu wymienionych powodów — nie bywają czasami aż tak duże, że przeciekają przez nie zbyt wielkie rzeczy?

J. GRÜN

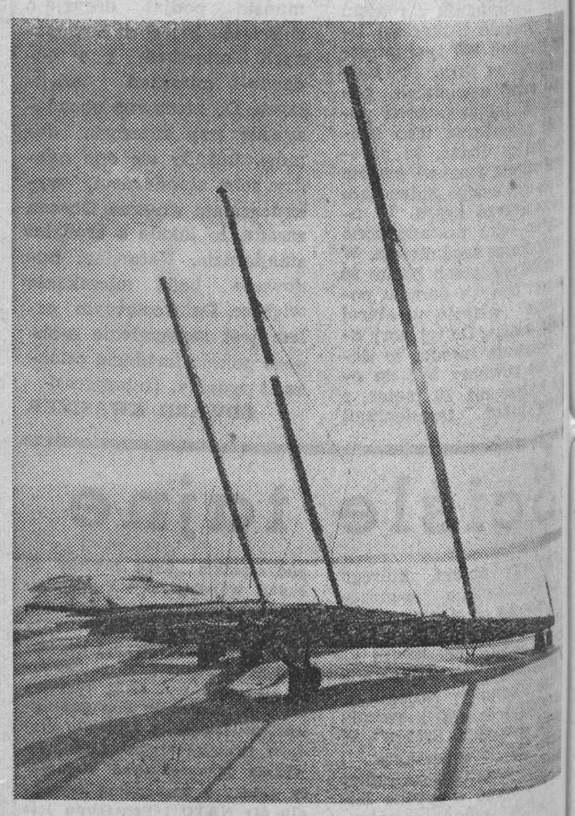

Giżycko — stolica polskiej turystyki wodnej, zimą chętnie odwiedzana przez amatorów sportu bojerowego.
NA ZDJĘCIU: bojery nad jeziorem Niegocin.

Pneumatyczna kolej pod Moskwą

Pierwsza kolej pneumatyczna dla ruchu pasażerskiego ma być zbudowana na początku lat 80-tych pod Moskwą w Selenograd — mieście satelickim stolicy radzieckiej. Technicznie i ekonomicznie uzasadnione plany tej inwestycji są już gotowe. Projekt przewiduje, że pociągi będą kursować w dwóch równoległych tunelach sześciokilometrowej długości, szerokich na 3 i wysokich na 2,4 metra. Ta linia pneumatyczna prowadzić będzie przez mieszkaniowe i przemysłowe dzielnice miasta, częściowo pod ziemią, a na jednym z odcinków nawet w poprzek jeziora.

Pociągi pneumatyczne będą się poruszały z szybkością 80 km/godz. Każdy z dziesięciu hermetycznych i w pełni klimatyzowanych wagonów pociągu zabierać będzie do 125 pasażerów. Budowa tego typu kolei jest — według obecnych obliczeń — o połowę tańsza od konwencjonalnych linii kolei podziemnych.

BOĆKI WIOSNY NIE CZYNIĄ

Rodzenie się Gminnych Ośrodków Kultury zapowiadano początkowo jako proces długotrwały, wymagający wielkiego zapału i energii mieszkańców. Nie jest wszakże łatwo stworzyć we wsi, która miała byle jaki klub, nowoczesne centrum działalności artystycznej, zaspokajające potrzeby kulturalne całej gminy. Wydawało się rzeczą niezbędną budowanie w tym celu dużych funkcjonalnych sal widowiskowych, w których i kino można zainstalować, i teatr zawodowy albo zespół muzyczny co jakiś czas zaprosić. Tuż obok powinny się znaleźć pomieszczenia twórców - amatorów, w których nie tylko stroje ludowe można by do następnego koncertu przechować, ale i urządzić ciemnię fotograficzną, pracownię malarską, muzeum rękodzieła. Każdą zaś muzę należałoby odpowiednio wyposażyć, zakupując wzmacniacze i mikrofony, farby i blejtramy, aparaturę oświetleniową i ludowe zapaski.

Koncepcja tworzenia GOK-ów wydawała się nie mniej rewolucyjna, jak swego czasu budowa w co drugiej wsi klubów - kawiarni, które przez wiele lat świetnie zdawały egzamin, przerastając nawet pierwotne nadzieje. Przydałyby się i dziś, gdyby ich kulturotwórczemu posłannictwu przyszedł w sukurs silny, zatrudniający fachową kadrę ośrodek gminny. Tym razem jednak odstępowano bez wahań od pięknej, acz kosztownej idei. GOK-i zaczęły się wprawdzie pojawiać jak grzyby po deszczu, ale poród przebiegał najczęściej szybko i bez komplikacji, a jedynym akuszerem bywał rzemieślnik wyrabiający szyldy. Zapomniano, że kultura to nie sprawozdawczość i samo przemianowanie klubu na ośrodek gminny żadnego z palących problemów nie rozwiąże. GOK powinien spełniać wiele specjalistycznych funkcji, wiejskie kluby pomyślane zostały natomiast jako placówki przede wszystkim handlowe, w których jakakolwiek działalność kulturalna jest jedynie dodatkiem, zresztą traktowanym często jako zbędny. W świeżo przechrzczonym przybytku muz nawet mianowanie dyrektora, który po wsiach chodzi piechotą i miesiącami nie może się w GS doprosić o remont pieca — nie na wiele się zda.

Pół biedy, jeśli GOK przejął duże, nierozpadające się jeszcze pomieszczenie. Przy trosce władz i zaangażowaniu mieszkańców gminy można tam prowadzić wcale ożywioną działalność, której intensyfikacja napotyka jednak na trudności nie do przezwyciężenia: kiepskie warunki lokalowe, brak kadry, która jednak nie spłynęła jak cudowny deszcz do gmin, znęcona szumnym szyldem. Wreszcie — niedostatki w kiesie.

*

Byłbym utopistą, gdybym się łudził, że przy istniejącej bazie placówki gminne mogą tętnić życiem. Jest to kwestia przyszłości dość odległej, uciążliwych starań i wysiłków. Póki co przyjrzyjmy się funkcjonowaniu Gminnego Ośrodka Kultury w Boćkach, który cieszy się aktualnie opinią najlepszego w województwie białostockim.

Budynek nie jest okazały. Pomieszczenie klubu „Ruch", sala widowiskowa na 250 miejsc, trzy skromne pokoiki, do których wchodzi się wprost ze sceny. Wypełniają je po brzegi rekwizyty teatru lalkowego, sprzęt do muzykowania, zdobyty wyłącznie w rozlicznych konkursach i turniejach. A więc: dwa adaptery stereofoniczne — za zajęcie trzeciego miejsca w ogólnopolskiej rywalizacji o miano najlepszego klubu. Telewizor kolorowy — za zwycięstwo w konkursie czytelniczym w Białymstoku. Cztery magnetofony, dwa wzmacniacze, perkusja, gitary, pięć aparatów fotograficznych.

GOK zajmuje pomieszczenia dawnego klub „Ruch", które w obliczu całkowitej ruiny zostały w latach 1967—70 wyremontowane, a właściwie — pobudowane na nowo. Niestety, bez zastanowienia się, jakim celom wszystko ma służyć. W efekcie scena jest zbyt niska, toteż teatry objazdowe zaglądają do Bociek tylko wówczas, kiedy jakaś sztuka schodzi z afisza i można już zmniejszyć dekoracje. Nikt nie pomyślał o dobudowaniu piętra, które przydałoby się na pracownie, poradnie metodyczne itp. Wskutek wadliwego wstawienia wentylatorów w zimie mróz odstraszał najbardziej złaknionych kulturalnej rozrywki. Na szczęście po jakimś czasie niefortunne wywietrzniki zamurowano.

— *Niewiele udałoby mi się zrobić, gdyby nie tradycje twórczości amatorskiej, bardzo na tym terenie żywe* — mówi Genowefa Łucjan, od 1973 roku dyrektor GOK, poprzednio pracująca przez lat kilkanaście jako instruktorka zespołu muzycznego, świetlicowa, gospodyni klubu. — *Zaraz po wojnie we wsi tworzyły się samorzutnie grupy teatralne, potem ja prowadziłam 25-osobowy zespół wokalno-instrumentalny. Rozpadł się po pięciu latach ożywionej działalności i rozjazdów po terenie, ponieważ odszedł akordeonista. Sama najchętniej grywam na skrzypcach, do których zamiłowanie odziedziczyłam po ojcu. Potrafiłam nauczyć grania na każdym instrumencie, tylko nie na akordeonie. Zabrałam się więc znowu do tworzenia teatru.*

Członkowie zespołu zaczynali od jednoaktówek, potem wystawiali komedie Fredry, Zabłockiego. W roku bieżącym wzięli na warsztat „Grzech" Stefana Żeromskiego, choć nie są pewni, czy podołają trudnościom tekstu. Może wybrać coś o lżejszym kalibrze? W zespole znalazło się kilku starszych gospodarzy, jak Antoni Piotrowski czy Szymon Turkowicz, którzy pamiętają jeszcze spektakle z pierwszych lat po wyzwoleniu. Ich aktywność jest pięknym potwierdzeniem ciągłości kulturowej. W teatrze gra również małżeństwo — Jadwiga i Wacław Sokołowscy — które od szesnastu lat nieprzerwanie uczestniczy w pracy kolejnych zespołów.

W Boćkach przetrwał do dziś zwyczaj kolędowania. Od trzech lat, przygarnięty przez panią Łucjan, stał się mocnym punktem wszelkiego rodzaju imprez. Kolędnicy śpiewają stare, często zapomniane już pastorałki — i to nie tylko ze sceny, ale jak za dawnych czasów chodzą po okolicznych wsiach od jednego domu do drugiego. Występowali również w Bielsku Podlaskim i Białymstoku, przed dwoma laty zdobywając nawet pierwszą nagrodę w wojewódzkim przeglądzie podobnych zespołów. Są szczególnie lubiani przez dzieci, dla których koncertują podczas imprez choinkowych.

Niektórzy spośród kolędników grają również w ludowej kapeli podlaskiej. Jej repertuar składa się niemal wyłącznie ze starych chłopskich melodii i piosenek, zbieranych skrupulatnie po okolicznych wsiach. Przy ognisku muzycznym istnieje dziecięcy zespół ludowy „Małe Podlasie", który w ubiegłym roku na festiwalu młodzieży szkolnej w Kielcach był gorąco oklaskiwany. Dzieci tańczą również krakowiaka, mazurka, oberka w zespole „Roślinka". Mają swój teatrzyk kukiełkowy, który co roku przygotowuje nową bajkę ku radości rówolatków i dumnych mam.

*

Młodzież pracująca, której w Boćkach nie zbywa na animuszu i pomysłowości, bawi się w wyposażonej własnym sumptem dyskotece i na kuligach. Jej gust muzyczny jest wszakże wyrobiony na tyle, że co kilka miesięcy odbywa się w GOK-u „wieczór przy świecach", poświęcony słuchaniu nagrań Bacha, Chopina, Beethovena. Jednocześnie recytowane są wiersze ulubionych poetów: Norwida, Pawlikowskiej—Jasnorzewskiej, Tuwima. Cykliczne spotkania dawno przestały być sprawą grupki zaprzyjaźnionych osób; przychodzi na nie młodzież nie tylko z Bociek, ale i z pobliskich wsi.

Wyczulenie młodych na wszelkie nowości, jak również krytycyzm i śmiałość poglądów — doprowadziły dwa lata temu do powstania kabaretu. Rzecz zaczęła się od oburzenia na ekipę zakładającą wodociąg, która pozrywała chodniki i zapomniała ułożyć je z powrotem. Wskutek niedbalstwa budowlanych Boćki tonęły w jesiennym błocie. Rysiek Świerczewski, który przewodniczy miejscowej organizacji ZSMW, napisał pierwszą piosenkę satyryczną. Rychło posypały się inne, chłoszczące za złą jakość pracy, niefrasobliwość w traktowaniu wspólnego mienia, obietnice bez pokrycia. Złe zaopatrzenie sklepów, brak troski o maszyny i sprzęt w kółku rolniczym — znalazły się pod obstrzałem młodych satyryków.

W kabarecie każdy był reżyserem, scenografem, autorem tekstów i rodzących się na gorąco dowcipów. Nastrój dobrej zabawy, która służy jednocześnie eliminowaniu wielu bolączek i nieprawidłowości, scementował młody zespół. Obecnie powstaje nowy program, ludzie we wsi zaś pytają niecierpliwie, kiedy premiera.

*

Gminny Ośrodek Kultury w Boćkach wytworzył w środowisku potrzebę twórczego uczestnictwa w tym, co się dookoła dzieje, nawyk reagowania na zmieniającą się szybko rzeczywistość. Czy równie dodobrze wywiązuje się ze swych powinności wobec innych wsi w gminie?

W klubie „Ruchu" w Wygonowie działa amatorski teatr, w którym występują młodzi rolnicy i gospodynie. Drugi klub istnieje w Sielcu, ponadto GS prowadzi dwie placówki: w Andriankach i Jakubowskich. Jak na 34 wsie na terenie gminy — bardzo mało. GS przy tym tak dba o swoje kluby, że w Andriankach od grudnia leży śnieg na środku pomieszczenia. Młodzieży chętnej do społecznego wysiłku jest w tej wsi sporo, ale w takiej sytuacji może ona tylko pomarzyć o kulturalnej rozrywce. Świetlicę w Jakubowskich wyposażyła swego czasu białostocka Cepelia, zagospodarowując jej wnętrze na wzór staropolski. Ponieważ nie było odpowiedniego opiekuna, po wypalanych stołach i krzesełkach zostały wspomnienia. Jedynie rzeźbione okiennice i resztki okuć przypominają dawny wspaniały wygląd.

Dyrektorka GOK-u chodzi po wsiach, napomina, odwołuje się do sumień i zdrowego rozsądku. Do Andrianek może nawet dojechać autobusem, do Sielca również — z tą tylko różnicą, że musi już tam nocować, gdyż po południu nie ma czym wrócić. Rozmowy z gospodarzami klubów, członkami rad społecznych i naczelnikiem gminy zdają się wyczerpywać jej możliwości oddziaływania na podległe placówki. A jeśli już się bardzo zdenerwuje, może zabrać na wynajętą furę albo do taksówki któryś ze swych licznych zespołów i objechać z koncertem gminę jak szeroką. I robi to!

JAN KWASOWSKI

Alicja w krainie seksu

Prześmiewcy różnorakiego autoramentu, kpiąc gdzie się da z polskiej prowincji, również w kwestii narodowego erotyzmu wygrzebali anegdotkę o galicyjskiej matce, która na pytanie córki czy cesarzowa Elżbieta ma pupę, udzieliła zdecydowanej odpowiedzi, że nie. Anegdota, jak anegdota, aliści trudno jest się wyprzeć, że w tej dziedzinie wychowania mamy nieliche opóźnienia i kudy nam do skandynawskiej perfekcji.

Pomijając, nie bez żalu zresztą, fakt, że biustonosze „Triumph" i majtki typu „Scandale" są nieosiągalne nawet w aluminiowym „Centralu", gdzie notabene sprzedaje się już rowery co podobno oznacza wios[illegible] — wypada również przyznać rację tym, którzy polską sztukę erotyczną przez duże „S" uważają za niedorozwiniętą. Pal zatem licho biustonosze i rowery, skoro chodzi o rzeczy poważne.

W magazynie rekwizytów polskiej sztuki, mieniącej się erotyczną, łatwiej o balkon niż o porządne łóżko. Chodzi oczywiście o balkon do sceny balkonowej z udziałem Romea i Julii. Łatwiej także o dwuznaczną trumnę i wypchanego łabędzie, bowiem jest prawdą, że Leda posiada równie bogatą ikonografię, co sam Napoleon. Z bogactwa Ledy można by wyciągnąć wniosek, że w końcu nie jest tak źle, a w każdym razie nie beznadziejnie. Nie ma Tristana, Don Juana i Casanovy — niech będzie łabędź. W końcu to też człowiek, a nawet więcej, bo bóg Zeus, tyle że „przebrany" za ptaka.

W ogóle w tej rekwizytorni dużo pierza. Z anielskich skrzydeł. A także półnagich kobiet z dzbanem. Podobno „kto nie miał w erotyzmie nic do powiedzenia, malował kobietę jak dzban". Nie ma „Kamasutry" „boskiego" Markiza i Masocha. Chociaż nie, w obrazach Malczewskiego, Schultza, Beksińskiego coś — głównie z tego ostatniego herolda „kobiety z pejczem" do polskiej sztuki erotycznej przeniknęło. Również w „zdrowszej" dziedzinie Barbarelli i supremana Phantoma, wnuka Tarzana, też coś się znajdzie — rysunki Mai Berezowskiej.

Mamy też „Syrenkę", której odsłoniętą pierś równoważy rybi ogon tak, że najbardziej zagorzałe dewotki się przyzwyczaiły, a w Krakowie fotograficzną „Wenus", niestety uwikłaną ostatnio w nazdrość między Związkiem fotografików profesjonalnych i Towarzystwem fotografików amatorskich.

Również najmłodsze pokolenie malarzy — Jan Dobkowski, Krzysztof Zarębski — nie bez widocznych wyników przystąpiło do likwidowania wspomnianych wyżej zaniedbań. Coś z tej najnowszej polskiej sztuki erotycznej znalazło się na białostockich salonach wystawienniczych i kto do galerii BWA nie chodzi, ten przegrał. Przegrał oczywiście w sensie kulturalnej edukacji.

Młody warszawski grafik Andrzej Bielawski wystąpił w „Arsenale" w charakterze Alicji. Jest to już Alicja podrosła na tyle, że „podróżuje" teraz po nieco innej krainie, ale ciągle jeszcze zdarzają się jej paradoksalne . nie pozbawione poezji momenty. Autor bywa w tej narracji przewrotny do granic perwersji, rozgadany i aluzyjny nie bez obsesji, ale zawsze dość inteligentny, żeby nie popaść w obrzydliwość, porno czy okrucieństwo. Ekspozycja ma cechy dość osobistego i w miarę osobliwego zapisu, a jej estetykę można wywieść od potocznej plastyki jaką uprawia się na podmiejskich płotach i murach. Doskonałe panowanie nad graficznym warsztatem przy równoczesnej swobodzie tego zapisu, powiększa jeszcze bezpretensjonalność plansz i co najważniejsze skutecznie chroni autora przed podejrzeniem o erotyczny infantylizm.

Rzecz dzieje się w mikro pejzażach; w łazience, w kącie podwórka, na łące. W tych pomniejszonych krajobrazach biegają niebieskie prosiaczki w różne kropki jakby z narkotycznego transu... Ktoś znużony odczytywaniem tych znaków, może spytać — n i co złego, że biegają?

W odpowiedzi posłużę się cytatem z książki znającego się na rzeczy Andrzeja Banacha, który twierdzi, że „powierzchnia ciała kobiety i niektóre jego zagłębienia są nam znane gorzej niż powierzchnia księżyca". Myślę, że nie popełnię błędu dodając, iż nie chodzi tu tylko i wyłącznie o ogólną wiedzę anatomiczną.

ANDRZEJ KOZIARA

Twórcze pauzy

Dyrektor Instytutu Maxa Plancka w Dortmundzie (RFN) przypomniał starą prawdę mówiącą o tym, że człowiek żyje nie po to, żeby tylko pracować, ale pracuje po to, by żyć. Dodał przy tym, że mimo proklamowania na całym świecie hasła poprawy jakości życia, obywatele tego globu tracą pogodę ducha, są zagonieni, wszyscy w większym czy w mniejszym stopniu dotknięci są chorobą menadżerską.

Na serce chorują najczęściej ludzie w tzw. kwiecie wieku. Zawał powodowany jest z reguły katastrofą systemu nerwowego. Najczęściej mężczyźni wystawiają organizm na ciężkie próby, wewnętrzne motory nie są bowiem zdolne pracować za długo tylko na dużych obrotach. Znane są wprawdzie inne przyczyny zawału. Najczęściej wymienia się: brak ruchu, zarywanie nocy, nadmierne spożywanie tłuszczów, kawy, alkoholu, palenie... Dr Kraut dostrzega jednak najczęstszą przyczynę niedomogów serca w nieumiejętności odpoczywania i wykorzystywania koniecznych przerw w pracy.

Człowiek stale zapędzony traci kontakt z otoczeniem. Wbrew wszystkim pozorom kontaktowania się z wieloma ludźmi w istocie oddala się od nich w samotność. Osiąga jakiś cel i nie zatrzymuje się, pędząc dalej. Lekceważy biologiczny rytm, jaki wyznacza człowiekowi dzień i noc. Na jego życie wpływają zbyt silnie ambicja, pęd do nieustannych sukcesów i suchy intelekt. Nie dochodzą do głosu uczucia i serce.

Rozstrzygające znaczenie ma to, by po godzinach intensywnego duchowego napięcia następował nieodwołalnie etap odprężającej przerwy. Trzeba mieć odwagę być także leniwym. Pojęcie „twórczej pauzy", znane artystom, winno być rozciągnięte na wszystkich ludzi wytężonej pracy. Winni oni mieć czas na kultywowanie swego hobby — wszystko jedno, czy to będzie zbieranie znaczków, kolekcjonerstwo antyków, wędkarstwo czy hodowanie róż — w każdym razie „zajęcie", w których człowiek odzyskuje humor, chęć do życia, rezygnuje świadomie z nakazu tylko zarobkowania.

Człowiek ogarnięty stresem traci wiarę w skuteczność wypoczynku, gorzej się czuje w chwili wytchnienia niż przy wytężonej pracy. Lekarz ma wtedy obowiązek zwracać uwagę swoim pacjentom na utraconą równowagę. Ale cudów sam lekarz nie zdziała. Człowiek sam musi przywrócić sobie właściwy rytm życia. Nie odzyska się spokoju przez nie wiedzieć jak wymowne samo tylko przekonywanie. Konieczne pauzy muszą stać się codzienną praktyką. Możliwości twórcze w szerokim znaczeniu tkwią w każdym człowieku — jednak nie na powierzchni ciągłego pośpiechu i gonitwy. Równowagę odzyskuje się w wytchnieniu, w odświeżaniu sił psychicznych i fizycznych, rodzących zdrowe impulsy i świadomość życiowych celów zgodnych z natura i biologicznym rytmem.

(Interpress)

ANDRZEJ RZECKI

Historia warsztatu tkackiego jest bardzo stara. Krosno poruszane siłą człowieka znane było wiele tysięcy lat temu. Na nasz kontynent przywędrowało poprzez Bizancjum z dalekich Chin.

Szybki rozwój tkactwa wiąże się z wynalezieniem krosna czółenkowego a później mechanicznego i automatycznego. Obecnie tradycyjne krosna zastępuje się bezczółenkowymi, w których wprowadzenie wątku do przesmyku następuje za pomocą sprężonego powietrza lub pod ciśnieniem. Prędkość tkania na tych nowoczesnych maszynach jest nieporównanie większa niż na klasycznych, mniejsza jest poza tym liczba operacji wstępnych. Ale stare techniki tkackie jeszcze nie całkiem zaginęły. W niektórych rejonach naszego kraju sztuka ręcznego tkania przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Piękne kilimy, makatki wykonywane przez Stanisławę Giero, tkaczkę ludową z Nowego Kolna mają nabywców w kraju i za granicą. Pani Stanisława bierze często udział w wystawach rękodzieła ludowego, organizowanych przez „Cepelię", na których demonstruje zwiedzającym ręczne tkanie. Niedawno gościła w jednym z salonów „Cepelii" w Warszawie. (CAF)

Teskt: B.M

Zdjęcia: CAF—Miedza

W kwestii formalnej

Monika, słodycz mojego życia, lat 5, zaprosiła mnie na swój bal w przedszkolu. Przy śpiewach, muzyce, oranżadzie i pączkach. Poszedłem, a raczej odprowadziłem swoją pannę, bo w tym wieku jeszcze kawalerzy po panny nie przychodzą. Dlatego ramię ojca jest niezbędne. Dawno nie pamiętam tak wspaniałej zabawy. Stańczyłem się do suchej nitki, bo cały wieczór grali najnowszy przebój „Kółko graniaste". A są to — trza przyznać — rytmy pobudzające, rytmy porywające, chociaż porządne retro. Natychmiast popadłem w nostalgię, gdyż przypomniały mi się te lata, kiedy matka prasowała mi spodnie, kiedy przez kilka wieczorów robiła kotyliony i kiedy mnie żegnała: „Tomciu, uważaj na siebie, żebyś się nie przeziębił".

O raz za dużo

Spełniwszy obowiązek wobec córki zapragnąłem też spełnić obowiązek wobec żony. Patrzymy w kalendarz: karnawał... Zaczęliśmy snuć plany, skończyło się zaś na tym, że żona zaprosiła koleżankę na tak zwane plotki, a ja poszedłem na śledzika z kolegami z pracy. Zaliczyliśmy karnawał. Nowocześnie, bo oszczędnie. Bez wydatków na kreacje, na fryzjera, na taksówkę w tamtą i z powrotem, bez niepotrzebnych powrotów porannych. Bez bólu głowy, bez pożądania nazajutrz zsiadłego mleka. Wyszliśmy na tym, jak na żadnej innej operacji.

Dodatkowo korzyść była jeszcze i ta, że żona mi opowiedziała, co u jej koleżanki w pracy, a ja mogłem zdać sprawę z tego, dlaczego Kowalski, zastępca Zielińskiego, dostał premię, a nie dostała Witkowska z rachuby i Kwaśniewska z księgowości. Podczas balu człowiek do takich rzeczy nie ma głowy, bo to albo trzeba odtańczyć pewną normę z żoną, albo człowieka zaczyna nosić wyobraźnia po sąsiednich stolikach. Bal nie sprzyja spójni małżeńskiej, bal jest w tym względzie bardzo niewskazany. I tak mamy za dużo rozwodów na tysiąc ludności. Dlatego bardzo dobrze jest jak jest. Bardzo dobrze, po co bal z całym tym prześmiesznym obyczajem zawracania głowy nogami. Bale należy tępić jak robactwo. Są bezproduktywne, bezsensowne, jałowe. Są przeżytkiem i właściwie nie powinny być ani organizowane, ani też popierane, gdyż — jak wiadomo — bawiła się tylko burżuazja. Ludzie współcześni nie powinni się bawić, zabawa jest bowiem teraz tylko dla dzieci. Zaś dorośli nie są dziećmi, dorośli powinni zajmować się dorosłymi sprawami. Nie zaś wygłupiać się pod muzykę.

Słusznie też, że karnawał jako taki wyszedł z mody. I te kotyliony również, bo czy wypada, żeby dorośli przebierali się w maski albo za małpy, albo za dzieci.

Śledzik to jest to. Na śledziku człowiek może pogłębić i udoskonalić stosunki międzyludzkie, które zawsze i nieustannie trzeba pogłębiać i udoskonalać. Podczas śledzika można omówić szczerze niejedną sprawę ważną dla zakładu, załatwić problem, albo wręcz przyśpieszyć i usprawnić dostawy kooperacyjne. Śledzik niesłychanie zbliża ludzi, brata ich ze sobą, a nade wszystko pozwala na szczere dokończenie wątków z porannej narady u szefa. Właśnie w tych dniach ukazała się praca (zbiorowa) grupy socjologów pt. „Śledź a sprawa męska" Naukowcy doszli w niej do rewelacyjnych iście wniosków. Twierdzą oni ni mniej ni więcej tylko to, że śledź posiada specyficzne dla siebie aminokwasy, które z kolei działają dodatnio na powstawanie nieformalnych więzi dodatnich. A o to — dodaje zbiorowo grupa socjologów — przecież nam wszystkim chodzi.

Natchniony lekturą zacząłem eksperymentować.

No to co? Pod śledzika. Rok Kobiet się skończył, zaczęło się męskie życie. Wszystko dobrze by się układało, gdyby nie moja córeczka. Ale przyrzekam, więcej już w tym roku nie pójdę na bal karnawałowy. Raz na rok wystarczy, zresztą o jeden raz za dużo. (Interpress)

TOMASZ JERKO

Środek Europy w Suchowoli?

Pytanie, gdzie znajduje się środek Polski od kilku lat absorbuje uwagę naszego społeczeństwa. Do tego miana pretenduje kilka miast i miasteczek. Ostatnio na łamach niektórych czasopism („Zwierciadło", „Magazyn Polski") zaczęto zastanawiać się gdzie też znajduje się środek Europy? Miejsce, w którym krzyżują się linie proste przecinające wzdłuż i wszerz nasz kontynent, łączące najbardziej odległe punkty Europy — Półwysep Pirenejski i Ural, znany z antycznych dziejów Peloponez i leżące już za kołem polarnym norweskie fiordy.

Pierwsza linia bierze swój początek na najdalej na południowy zachód wysuniętym skrawku Portugalii: Cabo de Sao Vincente — Przylądku św. Wincentego. Linia ta przecinając Półwysep Iberyjski i Pireneje, mija dalej francuski Masyw Centralny, pozostawia nieco po prawej stronie Alpy, a następnie Pragę, opodal Zgorzelca wychodzi nad Polskę i kieruje się w stronę równin Białorusi i Rosji. Bieg swój kończy tam, gdzie kolej przecina Ural i gdzie niewielki obelisk uzmysławia podróżnym, że oto właśnie mijają granicę Europy i Azji.

Druga linia rozpoczyna się na cyplu Persanger. Biegnie ona na południe na skraju 24 południka. W okolicach Helsinek wychodzi nad Zatokę Fińską, kieruje się przez radzieckie republiki nadbałtyckie, następnie przez Polskę, Rumunię i Jugosławię, dociera do Grecji i kończy się tam, gdzie niewysokie pasmo górskie Sagias Ovos znika wraz z przylądkiem Matapan w falach Morza Śródziemnego.

Miejscem, gdzie krzyżują się obie te linie jest rynek w Suchowoli.

Dawna świetność osady poszła już w niepamięć. Na ogół też rolnicy, jadący na furmankach przez rozległy rynek suchowolski na czwartkowe targi nie wiedzą, że przejeżdżają przez środek Europy. Warto więc o tym przypomnieć.

Jest sporo intrygujących zagadek w historii Suchowoli. Powstała w czasach Zygmunta III jako wieś królewska. Usytuowana na szlaku handlowym, a zarazem strategicznym, wiodącym z Korony przez Grodno na Litwę. Szybko rozwijająca się osada uzyskała wkrótce prawa miejskie. Nadał je król Stanisław August w 1777 roku. Jest coś charakterystycznego w fakcie, iż w dacie tej siódemka występuje aż trzykrotnie!

Znamienny jest również fakt, iż miasto to zaczyna być nazywane przez współczesnych... Paryżem. Skąd nagle Paryż nad Biebrzą, wśród puszcz jaćwieskich? Spróbujmy to wyjaśnić.

Dla wielu ówczesnych ludzi stolica Francji była centrum ówczesnego świata. A światem była Europa — stary kontynent. Można więc przypuszczać, iż nazywając jakieś miejsce Paryżem miało się na myśli „centrum świata", czyli Europy.

Istnieją przypuszczenia, że ówcześni kartografowie zastanawiali się nad owym środkiem Europy. Archiwa zachowały niewielką kronikarską wzmiankę o podróży, jaką 1 kwietnia 1775 r. przedsięwziął na Podlasie jeden z kartografów i astrologów królewskich — Szymon Antoni Sobiekrajski. Cel podróży kronikarz określił następująco: „Imć Sobiekrajski na miejscu owym, środkowo położonym, sprawę rozważy i rachunkami stosownymi wytyczy". Kartografowi towarzyszyła służba oraz „wozy dwa fizykalnego sprzętu pełne". Po drodze uczony mąż w Białymstoku „stanął i przez dni trzy rozmowy i narady toczył". O wynikach misji, kroniki niestety, nie piszą.

W kwietniu ub.r. minęło więc 200 lat od podróży królewskiego kartografa i astrologa. Warto więc odnotować na kartach przewodników i baedeckerów centrum Europy, jako nową, ciekawą atrakcję Białostocczyzny. Dawniej wszystkie drogi prowadziły do Rzymu, dziś niech „wszystkie drogi prowadzą do Suchowoli — miejsca, które jest środkiem Europy!" (Skrót „GW" z „Magazynu Polskiego"). (zj)

Nr 36 (7823) 6—7—8.II.1976 r.

NA ZDJĘCIU: pałacyk w Drozdowie (stan obecny) przemieniony będzie w Dom Pracy Twórczej.
Fot. Krzysztof Świderski

Łomżyńskie zabytki

Jednym z pierwszorzędnych zadań jakie postawił sobie do wykonania Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, jest ochrona zabytków. Ubiegły rok, ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Ochrony Zabytków, był szczególną okazją do zajęcia się tą sprawą. Na temat stanu zabytków w Łomżyńskiem, ich ochrony i konserwacji rozmawiamy z dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki UW w Łomży — mgr **WŁADYSŁAWEM GOLIŃSKIM.**

— Dokonaliśmy inwentaryzacji wszystkich zabytków na naszym terenie. Rzeczoznawcy zarejestrowali 500 zabytków architektury, 150 stanowisk archeologicznych oraz 30 parków i ogrodów. W zespole zabytków architektury jest ponad 20 obiektów o szczególnej wartości historyczno-artystycznej. Specjaliści z zakresu zieleni wskazali na znaczne i wielostronne wartości parków i ogrodów.

Wojewódzki Konserwator Zabytków w czasie wyjazdów w teren stwierdził, iż większość z tych obiektów jest w złym stanie. Wiele z nich wymaga więc natychmiastowych zabiegów konserwatorskich. Dużo zabytków zginęło na skutek rozbiórek, inne zostały pozbawione swoich walorów z powodu źle przeprowadzanych remontów. Przykładem niewłaściwego postępowania w tym zakresie jest miasto Łomża, gdzie podczas remontów zniszczono wiele detali architektonicznych, kryto budynki zabytkowe szarym eternitem i tynkowano elewacje na tzw. „baranka".

— Zatem, czym województwo dysponuje, by ratować zagrożone zabytki?

— Zaczynaliśmy prawie od zera, ale już teraz powołaliśmy Biuro Dokumentacji Zabytków o dwuosobowej obsadzie: Wojewódzki Konserwator Zabytków i historyk sztuki. Utworzyliśmy w Zambrowie (w lokalu po byłej poczcie) grupę robót Pracowni Konserwacji Zabytków, do której ściągnęliśmy fachowców z Zambrowa i okolic: murarza, zduna, sztukatora, dekarza, stolarza i kowala. Otrzymaliśmy także maszyny budowlane i sprzęt dla tego zespołu. Praca tej grupy PKZ ruszy już 1 marca br.

Stworzyliśmy również program perspektywiczny remontu zabytków na naszym terenie oraz plan remontów na rok bieżący. Wartość tegorocznego przerobu ma wynieść około 3 mln zł.

Na pierwszy ogień pójdą: Dom Pastora w Łomży, remontowany i adaptowany na Muzeum Okręgowe, park i muzeum w Ciechanowcu, zabytkowy ołtarz w kościele w Szczuczynie, skansen w Nowogrodzie oraz pałacyk w Drozdowie.

— Co dalej z wyremontowanymi zabytkami?

— Pomyśleliśmy i o tym, tworząc plan zagospodarowania tych obiektów. Oto np. zamierzamy ratować budownictwo drewniane tworząc tzw. wsie turystyczne przeznaczone przede wszystkim dla spragnionych ciszy i spokoju „mieszczuchów". W porozumieniu z WKKFiT wyznaczyliśmy miejsca nad Narwią, Pisą i Biebrzą, gdzie stawiać będzie można zabytkowe drewniane chałupy zakupione przez osoby indywidualne lub instytucje. Domy te spełniać będą rolę bardzo poszukiwanych obecnie i modnych „dacz".

Ogromną nadzieję wiążemy z remontem i adaptacją zabytkowego pałacyku, modrzewiowego dworku i parku w Drozdowie. Obiekty te należały ongiś do rodziny Lutosławskich, a obecnie chcemy zorganizować w nich Dom Pracy Twórczej i Wypoczynku dla pracowników kultury i nauki. Dokumentację na modernizację i adaptację tych obiektów w Drozdowie zleciliśmy Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie. Sądzimy, że za dwa lata zdążymy uporać się z remontem, a Dom Pracy Twórczej przyjmie w 1978 roku pierwszych gości.

Chcemy, by odbudowane obiekty z przeszłości dobrze służyły współczesnym.

Rozmawiała:
L. CHALECKA-POŁOCKA

Telewizja

Rozpoczynamy dziś nową, telewizyjną rubrykę, w której prezentować będziemy najciekawsze, naszym zdaniem, pozycje programu TV.

W nadchodzącym tygodniu w całym programie telewizyjnym dominuje sport. Począwszy od poniedziałku, 9 bm., codziennie, nadawane będą sprawozdania i transmisje z Innsbrucka. Każdego dnia o godz. 8.45 (ukłon w stronę młodzieży szkół średnich wypoczywających obecnie na feriach) rozpoczynać się będzie **OLIMPIJSKIE STUDIO MŁODYCH**, zaś po południu i w godzinach wieczornych — **STUDIO OLIMPIJSKIE.**

Zainteresowanym prozą Teodora Parnickiego polecamy film fabularny TVP pt. **„TYLKO BEATRYCZE"** w reżyserii Stefana Szlachtycza. Premiera tego filmu — w poniedziałek 9 bm. o godz. 20.45.

O problemach społeczno-politycznych wielkich aglomeracji miejskich przed konferencją ONZ w Vancouver (Kanada) traktować będzie program Redakcji Publicystyki Międzynarodowej pt. **„URODA WIELKICH MIAST".** Wypowiadać się będą architekt prof. A. Ciborowski i socjolog J. Nowak. Poniedziałek, 9 bm.

W środę, 11 bm. o godz. 18.40 nadany będzie program publicystyczny **„ANATOMIA SUKCESU — SZAFLARY"** popularyzujący osiągnięcia jedynej w Polsce i całej wschodniej Europie fabryki nart w Szaflarach (województwo nowosądeckie).

Fragmenty filmu **„DYSKRETNY UROK BURŻUAZJI"** posłużą jako przykład w dyskusji na temat roli awangardy w sztuce w programie o filmowej twórczości Luisa Bunuela. Środa, godz. 20.15.

„KARNAWAŁ" to widowisko komediowe dramaturga rumuńskiego I. L. Caragiale, które, zapewniamy, znakomicie wypełni nam karnawałową sobotę (14 bm.), tym bardziej, że rolę cyrulika zagra Czesław Wołłejko, a jego zabawnym pomocnikiem będzie Jan Kociniak.

Głośny film dokumentalny holenderskiego reżysera Berta Haanstry pt. **„ŁUDZIE I ZWIERZĘTA"** polecamy w niedzielę, 15 bm. o godz. 16.30. Ten pasjonujący film przedstawia walkę o byt w świecie zwierząt oraz rozwój i obyczaje gatunku homo sapiens.

W niedzielę, 15 bm. proponujemy **REPORTAŻ** o malarzu Dudzie Graczu oraz, w ramach przeglądu twórczości telewizyjnej Adama Hanuszkiewicza, literacki montaż tekstów Cypriana Kamila Norwida pt. **„NORWID".**

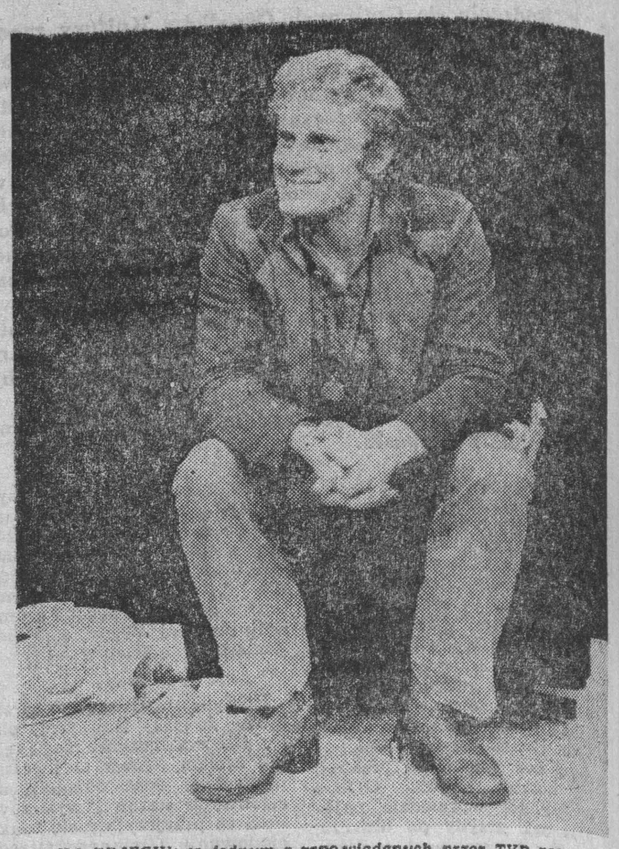

NA ZDJĘCIU: w jednym z zapowiadanych przez TVP programów pt. „STO PYTAŃ" wystąpi Dantel Olbrychski.
Fot. Sławomir Grünberg

plastyka

Spod siekiery

Fascynacja tworzywem + w przypadku rzeźbiarza jakim jest **TADEUSZ MARKIEWICZ** to przestaje być prawdą banalną. Drewno w jakim najchętniej rzeźbi swoje figury to również wartość estetyczna. Granica między klocem, a plastyczną kompozycją, między tym co surowe i toporne, a tym co ożywione artystyczną myślą jest tak płynna i starannie zacierana, że rzeźbiarskie bryły Markiewicza sprawiają wrażenie form naturalnych. Ich monumentalizm bywa tak strzelisty jak pnie sosen, a masywność przypomina krzepkie dęby. Plastykę tych figur współtworzą oczka sęków i linie słoi. Artystyczny wyraz jest nieomal cały zawarty w ekspresji rozłupanego konaru, w formie szorstkiej i kanciastej jak sagi drewna. Treść tej rzeźby żywi się mitami smagiej sosny i wiekowego dębu.

Być w zgodzie z materiałem to znaczy w sposób prosty wydobywać z tworzywa maksimum utajonej w nim siły. I umieć skierować ten strumień we właściwy kanał plastycznego przekazu. To co przez wieki czyniła w sposób intuicyjny sztuka ludowa u Markiewicza jest wynikiem świadomej decyzji, pochodzi z artystycznego wyboru — jaśnieje pełnym blaskiem twórczego zespolenia. Z umiejętności okiełzania kreatorskich zapędów, z wielkiego uczucia dla drzew i szacunku dla drewna rodzi się kształt prosty, mocny i przekonywający. W ostrych krawędziach odłupanych szczap, w krągłych gębach i dłoniach topornych powstaje ten liryczny i przydrożny, prymitywny i delikatny zarazem urok rzeźby Markiewicza. Jest to „Frasobliwy", który przeszedł szkołę kubizmu i upojną wolność abstrakcji po to, aby móc wrócić na ziemię pod postacią najprostszą.

Autor, obok rzeźb w drewnie, eksponuje w galerii BWA kilka form ceramicznych, wśród których zwraca uwagę nieco sentymentalnie potraktowana dłoń chroniąca kilkoro ptasząt. Jest to na wystawie motyw niewątpliwie wzruszający, aczkolwiek jest to również przykład jak konsekwentnego ascetyzmu potrzeba aby stale utrzymać się na poziomie programowej prostoty. Ta dłoń zbyt łatwo zdaje się być wyciągnięta ku uproszczonym refleksjom, a to już z autentyzmem nie ma wiele wspólnego.

Całość ekspozycji dopełniają gipsowe reliefy, gdzie odbywa się zupełnie inny spektakl innych form. Jeśli w drewnianych figurach Markiewicza wszystko jest spokojem, statyką i konstrukcją, to w jego „gipsach" akurat odwrotnie. Kłębi się tu od ciał szarpanych strachem, od zetlałych szmat i słomianych wiechci. Także i tutaj, w tym zamierzonym chaosie form dostrukcyjnych, materiał użyty jest z myślą o celu, choć brak już „gipsom" tej samej skuteczności jaką można obserwować przy budowie drewnianych rzeźb. Jest to bowiem stylistyka już nieco zwietrzała, a i rzeźbiarzowi mniej bliska.

A. KOZIARA

film

Nasze ciągłe pretensje

„Wiecznym pretensjom" nie wróżę frekwencyjnych laurów. Bo i nie ma to większego sensu, aczkolwiek film wszedł na ekrany owiany nieco skandalicznym zapaszkiem. Pachniał czymś podejrzanym, czymś dwuznacznie niebezpiecznym.

Przeto, mimo, iż moją rolą jest zachęcać do oglądania filmów i dobrych i złych, i szlagierów kasowych, i kopciuszków ekranowych po to, by widz dokonywał na nich wiwisekcji, chwalił, bądź ganił, szlifował swój krytycyzm, tym razem robię wyłom od żelaznej zasady „idźcie do kina, obejrzyjcie". Masowi pochłaniacze filmów, którzy chodzą na „co podleci", bo akurat wypadła randka z dziewczyną, lub leje deszcz, będą zawiedzeni. Byłam w „Studio", widziałam, w czasie projekcji trwa nieustanny exodus. 1/4 sali nie wytrzymuje, robiąc nurę w stronę drzwi, z czego 1/8 demonstruje przy okazji znudzenie i pogardę. Bowiem Grzegorz Królikiewicz (autor pamiętnego „Na wylot") proponuje zabawę bynajmniej nie lekką, łatwą i przyjemną, a wręcz karkołomną, czy może raczej głowołomną, jako, że ten detal anatomiczny odgrywa przy rozszyfrowywaniu filmu rolę nader istotną.

Atoli wracam do punktu wyjścia — na „Wieczne pretensje" zapraszam mózgowców, przemyśliwaczy, łamigłówkowiczów, wrażliwców i kontestatorów. To co oglądamy na ekranie — pulsującym, wibrującym, „ekranie żywym" łamie pewne dość mocno zakodowane w naszej estetycznej wrażliwości konwencje. Oniryczna struktura filmu, luźna, chaotyczna narracja, brak wyraźnej dramaturgii, zatarte wątki fabularne, niespójność między poszczególnymi sekwencjami i wrażenie braku wszelkiej logiki (pozorne!) stawia widza w sytuacji „buszującego w buszu". Z symboli, niuansów, niedopowiedzeń budować tezę, gdy rzecz kompozycyjnie zasadza się na antytezie?

A zdawałoby się, że wszystko jest proste. Dwóch mężczyzn spotyka się przypadkowo. Franek (Franciszek Trzeciak) drobny złodziejaszek jest wyznawcą dość mętnej filozofii nicnierobstwa, drugi, Rysio (Bogusz Bilewski) to solidny, nieco sterany życiem pracownik Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego. Powodowany współczuciem Rysio, bierze do pomocy Franka i wspólnie przeprowadzają kontrolę w pewnych, bliżej nie usytuowanych zakładach mięsnych. Wykrywają nadużycia, błędy w organizacji pracy, poruszają się w grząskiej atmosferze nieufności, łapówkarstwa, tandetnego protekcjonalizmu.

Rysio to mocny człowiek, kiedyś w młodości pracował w Służbie Polsce, wyrabiał 850 proc. normy, a i teraz potrafi zgiąć w zębach monetę (tu pada z ekranu magiczne hasło „mężczyzna musi być silny"). Franek — 32-letni hochsztapler, pijaczyna, nieudacznik, dzielący czas na przed i po katzu potrafi się jedynie skarżyć, płakać nad sobą, pogrążać coraz bardziej w życiowym marazmie. Kontrast osobowości? Podział na dobrych i złych obywateli? Ależ skąd, to jeszcze dawałoby cień optymizmu, zgodnie z dydaktyczną zasadą „jesteś jednostką słabą, ktoś mocny podał ci rękę, to równaj w górę". U Królikiewicza nie ma zbawczej recepty na wyjście z moralnego impasu. Rysio pomaga wprawdzie Frankowi, próbuje go ustawić, do czegoś tam zmoblizować, a jak to nie skutkuje zwyczajnie wali kumpla po gębie, co zresztą tu nie odnosi żadnego skutku. Bo Rysiów jest niewielu, a Franków tysiące. Reżyser zdaje się pytać — rozmazaliśmy się, roztkliwiliśmy nad własnymi słabościami, płaczemy i wołamy, żeśmy do niczego? I zaraz odpowiada — płaczmy dalej. Nasze wieczne pretensje do siebie i do innych warte są tylko tego, by w pijackim uniesieniu paść na twarz w cyrkowe trociny, wołając bekśliwie „Polacy, rodacy, jestem nieszczęśliwy" (ostatnia scena filmu). Kino pesymistyczne? Kino nihilistyczne? Tak, ten naturalistyczny, zalatujący turpizmem obraz naszych kompleksów, wszechrozmamłania, pustogadania, myślowej płyciny — to idąc za myślą reżysera — nasz portret, portret Polaków lat siedemdziesiątych. Niedojrzałość postaw, ciągła młodzieniaszkowatość, a jednocześnie tęsknota do postawy silnej, elementu porządkującego ogólny chaos, to jak sądzę z utworu Grzegorza Królikiewicza wynika dość jasno. Jednakże błędem jest ukazanie tego skomplikowanego przecież problemu w magmie spraw incydentalnych, bez tak tu istotnych psychologicznych i społecznych uwarunkowań. Rozpoznanie choroby to zbyt mało, by wyleczyć pacjenta, trzeba zastosować terapię.

Forma filmu, niespotykana w naszym kinie, bez wątpienia oryginalna i nowa działa na emocje, porusza zmysły, jednakże jej wyraźny przerost nad myślą, odsłonił to czego filmowi niestety zabrakło. A zabrakło motywacji dla ukazanego stanu społecznej świadomości, motywacji świadomej, rzetelnej, wynikającej z analizy zjawiska, które może i powinno budzić niepokój.

ANNA BĘCKA-ROMATOWSKA

czytałem—polecam

Tajemnica hipnozy

Od wieków stanowi tajemnicę, o której mówi się, że coś w tym musi być, skoro zaprzęta uwagę najtęższych umysłów medycznych. Bywa stosowana w wielu sytuacjach: od estrady począwszy, na klinice szpitalnej skończywszy. Łączy się nią i bawi, staje się przedmiotem hochsztaplerskich spekulacji i najbardziej nieprawdopodobnych sukcesów medycznych. HIPNOZA. Kto nie wie, czy nie jest najistotniejszym problemem medycyny XX wieku. Znamy jej działanie i cuda, jakich potrafi dokonać, ale nie potrafimy wyjaśnić jej istoty. Stąd może zdobywa sobie tylu zwolenników, co i przeciwników.

Nic zatem dziwnego, że książka amerykańskiego specjalisty Lewisa R. Wolberga pt. „Hipnoza" stała się bestsellerem ostatnich miesięcy i — uprzedzamy lojalnie — trudno ją znaleźć w księgarniach większych miast. Jej autorem jest człowiek jak najbardziej kompetentny, a mianowicie twórca kilku książek i prac naukowych z tej dziedziny, wieloletni praktyk, profesor kilku amerykańskich uniwersytetów. Nie jest to bynajmniej praca pisana trudnym, hermetycznym językiem medycznych rozpraw; jest raczej swobodną opowieścią o tysiącu przypadków zastosowania tego cudownego leku i o efektach takiego działania.

Lewis R. Wolberg poszczególnymi rozdziałami odpowiada na najprostsze pytania: czy hipnoza może być skuteczna, jaka jest natura hipnozy, kogo można zahipnotyzować i w jakim stopniu, co się dzieje z organizmem w czasie snu hipnotycznego i na czym polega działanie hipnozy? To tylko niektóre, podstawowe zagadnienia przez swoje bardzo logiczne uszeregowanie wciągające i pasjonujące.

Pomijając już zagadnienia z kręgu czysto medycznego uderza u Wolberga umiejętność operowania faktami z własnej praktyki. Jasne dokumentowanie zawiedzionych często nadziei, prostych w zasadzie przypadków, w których hipnoza zwyczajnie nie pomogła, każe wierzyć w szczerość autora i jego olbrzymią w tej dziedzinie wiedzę.

Ta książka jest wyjaśnieniem, może pocieszeniem, ale i na pewno poważnym ostrzeżeniem. Wolberg wyjaśniając bowiem istotę hipnozy demaskuje — niczym iluzjonista swoje sztuki — spekulacje w wydaniu różnych amatorów i cyrkowych prestidigitatorów. Autor sam zresztą brał udział w podobnych estradowych pokazach, poznał ich płyciznę i tanią efektowność, ujawnił szkodliwość i infantylizm owych praktyk. Wolberg uważa, że niechętny stosunek wielu medycznych sław o międzynarodowym prestiżu rodzi się z rozrywkowej niejako materii zjawiska. Ona to właśnie rodzi szereg mitów, podawanych z ust do ust opowieści o magicznym działaniu człowieka-medium, ona to sprowadza hipnozę do rzędu cyrkowych, efektownych zabaw, w czasie których publiczność pęka ze śmiechu. Czy zatem czymś tak niepoważnym i lekkim może zająć się nauka tak poważna, odpowiedzialna i ścisła jak medycyna?

W Polsce coraz częściej i śmielej mówi się o zastosowaniu hipnozy zwłaszcza w stosunku do zdrowia psychicznego. Eksperyment Wolberga z człowiekiem, któremu autor książki nakazał rozdwojenie jaźni tworząc w ten sposób drugie, wyidealizowane ego, prowadzące dialog z pierwszym w ciele tej samej osoby; otóż taki eksperyment stwarza nowe, nieprzewidziane nawet chyba w powieściach science-fiction możliwości. To jeszcze nie jest efekt, ale potencjalna szansa kontynuacji badań. Badań, które — jak udowadnia Wolberg — już w tej chwili przynoszą cierpiącym dużą ulgę, a lekarzom nadzieję.

(JGR)

Lewis R. Wolberg: „Hipnoza", PWN, seria: „Biblioteka Problemów", Warszawa 1975, s. 419, zł 35.

Z okazji wręczenia nagród „Turnieju Reporterów 75" laureat II nagrody Zdzisław Kazimierczuk powiedział „KONTRASTOM": *„To co Bałkowiec pisał — ja skreślałem, a to co ja pisałem on skreślał"*. Rzecz nosi tytuł „Traktat o dojeniu krów".

Białe wakacje

Miejski Dom Kultury w Białymstoku ogłasza rysunkowy konkurs dla dzieci w wieku od 7 do 14 lat pod nazwą BIAŁE WAKACJE. Temat prac: gry i zabawy w czasie ferii. Prace należy nadsyłać do MDK w Białymstoku (ul. Piękna 3) do końca lutego br. Wygląda na to, że MDK oczekuje „malowanych recenzji" imprez których był głównym organizatorem. Przychylamy się do tej formy sondażu sprawdzającego skuteczność i atraktcyjność proponowanych dzieciom form wakacyjnej rozrywki i zapraszamy dzieci — odmalujcie (obmalujcie?) to co dorośli uważają za dobrą zabawę dla was. (ank)

Rock i jazz

W klubie ZMS (ul. Lipowa 4) w sobotę i niedzielę odbędą się koncerty jazzowej grupy „Quintet" z Olsztyna. Początek o godz. 18.30, bilety można nabywać u kierownika klubu. Natomiast w ramach cyklu „Prezentacje" w niedzielę odbędzie się koncert w sali Kino-Teatru „Związkowiec", w którym wystąpią: zespół „Quintet" i grupa rockowa „Centrum" z Domu Kultury Budowlanych. Początek o godz. 12, wstęp wolny. (gr)

Neroniada Made in USA

Dzięki filmowi „Paszcza" (o zawrotnym powodzeniu kasowym) rekin wysforował się teraz w USA na wielkiego gwiazdora. W tym filmie gigantyczny rekin (faktycznie mechaniczna atrapa z plastyku) na oczach ponoć mdlejących z przerażenia kinowidzów pożera ludzi kąpiących się na jednej z kalifornijskich plaż. Ten niepokojący sukces pokazu zgrozy postanowił wykorzystać dla kolejnego biznesu reżyser z Hollywoodu, Bill Sargent. Zaangażował on za milion dolarów australijskiego łowcę rekinów, Ben Croppa, który podjął się stoczyć prawdziwą walkę na śmierć i życie z autentycznym białym rekinem, jednym z najniebezpieczniejszych ze swego gatunku.

Ta corrida człowieka, wyposażonego w aparat tlenowy i uzbrojonego jedynie w oszczep, z groźnym rekinem toczyć się będzie w podmorskiej klatce o stalowych prętach, mierzącej 25 na 18 metrów. Sfilmowana zostanie pod różnymi kątami sześcioma podwodnymi kamerami telewizyjnymi, które poprzez satelitę telekomunikacyjnego przekażą film różnym abonentom, gotowym zaś suto zapłacić. Niesłychany w zamyśle i groźie spektakl odbyć się ma w dniu 9 marca br. na Pacyfiku w pobliżu wysp Fidżi. Reżyser Sargent zapytany o to, co stanie się z milionem dolarów jeśli Cropp walkę przegra, odpowiedział z całym spokojem: „Wówczas zainkasują to jego spadkobiercy".

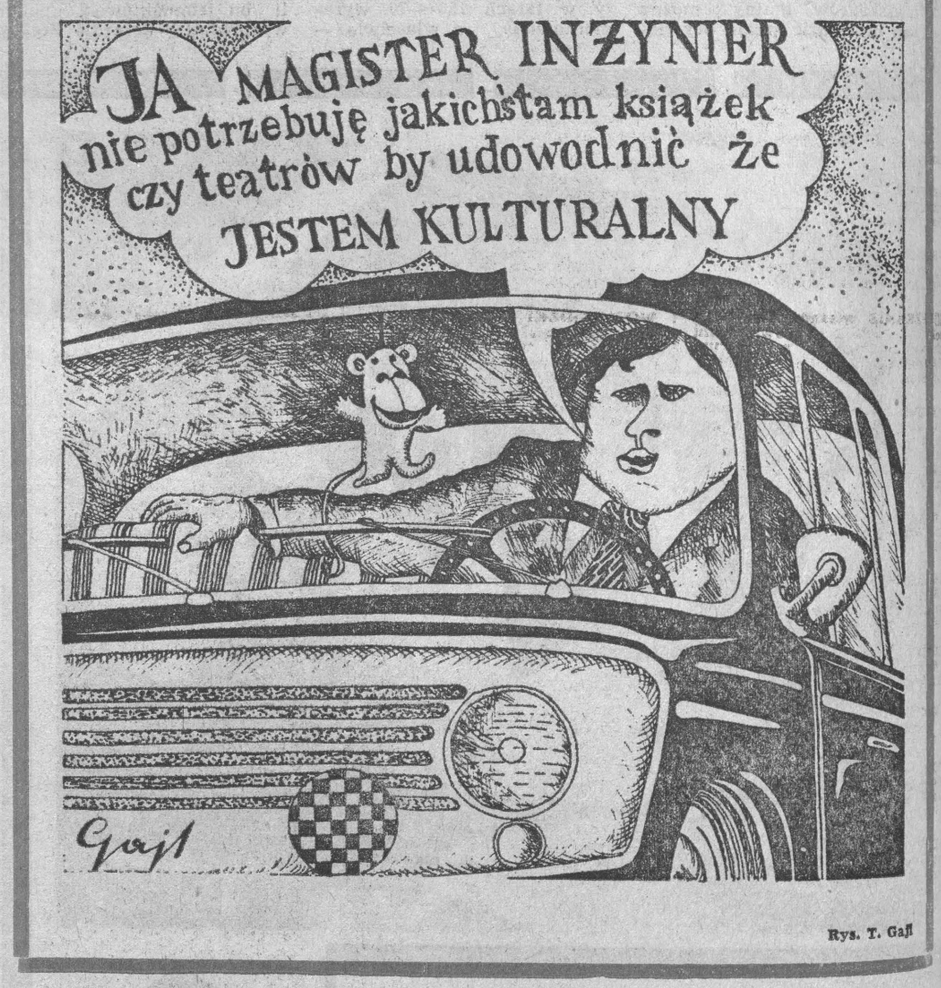

Rys. T. Gajl

Muzyczne listy

Kawiarnia bez tytułu

1

Siedzę w Warszawie w kawiarni, do której wszedłem normalnie, z ulicy, ale nie wiedziałem, że normalnie wchodzi tutaj tylko intruz. Piję coca-colę, bo piwo u nas można tylko w kioskach i jest bez znaczenia czy to Warszawa czy Białystok. Twarze przy stolikach jakieś rozgrzane, chociaż atmosfera nie powiem, pesymistyczna. Wejdźmy do którejkolwiek kawiarni i to gdziekolwiek, czy usłyszymy śmiech i radosne ćwierkanie? A jeśli nawet, to jest to pusty śmiech z kogoś, kto jeszcze wczoraj był do przodu, a dziś jest do tyłu. Dziwna to kawiarnia, w której każdy coś notuje w czasie rozmowy, gestykuluje, pokazuje za siebie, rzadziej na kelnerkę. Nazwy nie trzeba, bo takich lokali jest kilkanaście. We wszystkich te same rozmowy, te same problemy, dla kogoś nieistotne, dla nich najważniejsze, umożliwiające kupno benzyny do fiata i nowej kreacji, występ w telewizji (jak się uda w terenie) i wyjazd gdzieś do Finlandii może. Rozpalone twarze, których nie widzimy potem na estradzie, bo pokrywa je grymas śmiechu, wypracowane skrzywienie warg, otwarte szeroko oczy. Czasem może trochę więcej pudru i szminki. To są kulisy sztuki, ale nie te kulisy, za którymi możemy otrzymać autograf i kolejną porcję grymasu. Nie zawsze błyszczące oczy to jest efekt piekącego działania specjalnego płynu—wyciskacza.

2

Moim zadaniem w tym miejscu tej kolumny jest odkrywanie kotar chroniących garderoby tuzinkowych idoli nawet wówczas, gdyby to odkrywanie nie każdemu się podobało. Chyba wystarczy lukrowanych laurek w ilustrowanych tygodnikach, w których Framerowie przepowiadają sposób spędzenia urlopu, a Karin Stanek z lubością nie chce wracać do lat swojej sławy, chociaż ten powrót stanowi jedyne uzasadnienie egzystencji. Lukier i banał, który ma spowodować ponowną popularność mimo, że tak naprawdę, nikt tej popularności już się nie spodziewa. Idiotyczne listy przebojów ustalane przez fanatycznych nastolatków, których jedynym często zapamiętywaniem jest zapamiętywanie tytułów piosenek.

3

Dworzec Gdański, a może Główny, w Warszawie. Obok szafy grającej, nieczynnej co najmniej od piętnastu lat, dwóch wyrostków. Jeden tyłem do szafy, drugi przodem; ten co przodem, pyta:

— Do zakochania jeden krok?

— Andrzej Dąbrowski.

— Girl?

— ....

— Beatles. Wyspa dzieci? itd.

Punkty zdobywa odpowiadający (ten co tyłem), potem zamiana ról. Mija godzina, zabawa trwa. Ćwiczenie pamięci w oparciu o pamiętanie tytułów i piosenkarzy. Autentyk, ale autentyk smutny. Zamiast tabliczki mnożenia tabliczka z tytułami i nazwiskami. To są te same nazwiska, które w tym czasie, nad kawiarnianym stolikiem...

4

A potem jest w Białymstoku scena, na której występuje zespół muzyczny i kilku solistów. Publiczność oszukana klnie po koncercie, dumna atmosfera sali teatralnej nie pozwala na manifestacyjne gwizdy, chociaż pozwala na prymitywne dźwięki. Grupa „Ad-hoc", Nina Urbano, Aneta Łastik, Adam Zwierz. Czy ktoś wie jak rodzi się taki program? Otóż rodzi się w tej kawiarni, w której organizator stołecznej „Estrady" pije colę i ustala skład na chałturę we wschodnich województwach. Dzwoni potem do pianisty:

— Masz jeszcze czterech?

— Mam trzech.

— Niech będzie.

Kto ma wolne ten wystąpi, byle szybko, byle taniej, byle jak. Oni tam wszystko kupią. Oni, to jest publiczność, która płaci kilkadziesiąt złotych za bilet i nawet nie może się porządnie nagwizdać. Dwie panie i trzech panów mają akurat luźny miesiąc, chociaż oni mają wolny właściwie cały rok. O tym konferansjer nie powie, bo konferansjer też należy do tych luźnych. Przyjeżdżają w poniedziałek wieczorem, we wtorek o dziesiątej rano mają próbę, w czasie której poznają swoich akompaniatorów, a wieczorem o siedemnastej grają koncert dla pełnej widowni. To nie jest o grupie „Ad-hoc", to jest o kilkudziesięciu innych trupach objazdowych. Byle prędzej, byle taniej, byle jak.

5

Spocona kawiarnia i estradowy interes. Pokazują mi X. znanego z telewizji i Y. znanego z alkoholizmu; Z. widywaną w towarzystwie R. i B. widywaną w najnowszych sukniach L. Jedną z nich zobaczę później w strugach łez, po pierwszej próbie z zespołem muzycznym, ale na trzy godziny przed pierwszym koncertem dla czterystu osób. Są sławy wielkie i te sławy przemijające po pięciu latach, są sławy mniejsze, które po dziesięciu latach stukania do drzwi zakwitną dwoma przebojami na okres dwóch miesięcy. Wszystkie one jednakowo chcą występować. Na jedną z nich czeka duża orkiestra i festiwal, na drugą — grupa „Ad-hoc" i Białystok. Różne skale, różne wymagania, ale — cholera — publiczność ciągle taka sama.

JACEK GRUN

Cotex

INFORMUJE, że

w dniu 7 lutego 1976 r. (wolna sobota)

Dom Towarowy „Nowy" czynny będzie w godz. od 10 do 16.

Sklepy w Białymstoku i na terenie województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego w dniu 7 bm. będą nieczynne. K 452-1

POLMO POLMOZBYT

SPRZEDAŻ PRZECENIONYCH POJAZDÓW JEDNOŚLADOWYCH odbędzie się

w dniach 9–14 lutego 1976 roku

w pawilonach usługowo-handlowych

POLMOZBYT

w Bielsku Podlaskim, ul. 1 Maja 18,
w Grajewie, ul. Marchlewskiego 32a,
w Suwałkach, ul. Armii Czerwonej 82,
w Piszu, ul. Olsztyńska 24,
w Białymstoku, ul. Poleska 85.

ZAPRASZAMY

K 387-00

BS BANK SPÓŁDZIELCZY

UWAGA ROLNICY!

BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ (BGŻ) ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI w BIAŁYMSTOKU

ZAWIADAMIA, że

W DNIU 12 LUTEGO 1976 ROKU o GODZ. 10 w sali konferencyjnej Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w BIAŁYMSTOKU przy ul. WESOŁOWSKIEGO 3a

ODBĘDZIE SIĘ LOSOWANIE PREMII W POSTACI

CIĄGNIKÓW „URSUS" C-330

na premiowe umiejscowione książeczki oszczędnościowe BS z województwa białostockiego, na których pełny wkład oszczędnościowy w kwocie 9.000 zł wniesiony został

DO DNIA 30 WRZEŚNIA 1975 R.

i pozostał w stanie nienaruszonym do dnia 31 grudnia 1975 roku włącznie.

Informując o powyższym zachęcamy wszystkich zainteresowanych do przybycia na losowanie celem zaznajomienia się z jego przebiegiem i wynikami.

Dyrekcja Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarki Żywnościowej w Białymstoku.

k 425-1

MAŁŻEŃSTWO (lekarze, dzieci 7 i 4 lata) poszukuje solidnej, czystej pomocy do dzieci i do domu. Białystok, ul. Piastowska 15, m. 52. g 378-1

DO OGRODNICTWA potrzebne pracownice, warunki dobre. 02-962 Warszawa — Powsinek, Przyczółkowa 231, Kowalewski. k 417-1

POTRZEBNA pilnie na stałe gosposia, 1,5-roczne dziecko. Warunki doskonałe. Warszawa, ul. Powsińska 24, m. 6, Kuźniar. k 416-1

LEKARKA poszukuje gosposi w średnim wieku. Adres: Irena Pietruszewska, Włościańska 16, m. 59, 01-710 Warszawa. k 415-1

FOTOGRAFA(KĘ) i ucznia(cę) do nauki zawodu lub przyuczoną przyjmę. Foto, Ostrołęka — Kilińskiego 21. k 413-1

PRZYJMĘ dochodzącą pomoc do czteroletniego dziecka. Białystok, Sienkiewicza 89, m. 41. g 408-1

PRZYJMĘ pracownika i ucznia do zakładu krawieckiego. Białystok, Malmeda 2. Szotko. g 453-1

MIESZKANIE własnościowe — 2 pokoje z kuchnią o powierzchni około 60 m kwadr., w centrum Białegostoku — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 441. g 441-1

MAŁŻEŃSTWO w średnim wieku, bezdzietne, poszukuje pokoju na okres pół roku. Możliwość opłaty z góry. Wiadomość Białystok, ul. Antoniukowska 17b, m. 44. g 437-1

„FIATA 1300" nowego zamienię na „Wartburga". Białystok, tel. 261-78. g 362-00

SAMOCHÓD ciężarowy marki „Robur" — pilnie sprzedam. Cena 20.000 zł. Antoni Maksymowicz, Sokółka, Wschodnia 32. p 57-1

KUPIĘ „Trabanta Combi" lub „Wartburga" (rocznik od 1972). Białystok, tel. 235-22 (po godz. 17). g 439-1

„DACIĘ" (październik 1975 rok) — sprzedam. Białystok, ul. Zwycięstwa 56. g 458-1

DOM w Białymstoku, piętrowy, 119 m kwadr., podpiwniczony, garaż z boku — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 430. g 430-1

GOSPODARSTWO 10 ha, zabudowania murowane — sprzedam (cena 130.000 zł). Ryszard Suchocki, zam. Kiepojcie, p-ta Dubeninki, woj. suwalskie. p 72-1

PUDELKI czarne, sześciotygodniowe — sprzedam. Białystok, tel. 352-64. g 455-1

ZAGINĄŁ pies — cocker spaniel (długie uszy), czarny podpalany. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Białystok, ul. Piastowska 3c, m. 58, tel. domowy 374-60. g 449-1

MAGIEL średniej wielkości — sprzedam. Białystok, Wasilkowska 35, Puciłowska. g 375-1

KUPIĘ starą broń, może być niekompletna. Warszawa 74-33-43 rano lub wieczorem. k 338-1

KUPIĘ bardzo dobry fortepian. Oferty „430169" (szczegółowe dane). Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. k 339-1

RADA Zakładowa przy Zespole Opieki Zdrowotnej w Giżycku unieważnia skradzione pieczątki o treści: Pieczątka okrągła: Związek Zawodowy Prac. Służby Zdrowia w Giżycku, Zarząd Kasy Zap. Pożyczk. nr XVI/K/36. Pieczątka podłużna: Pracownicza Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Giżycku. Nr XVI/K/36. k 361-1

WOJEWÓDZKI Zakład Szkolenia „Oświata" w Białymstoku, ul. Ciepła 1, tel. 340-58 informuje osoby zainteresowane, iż zajęcia na kursie kucharskim i masarskim rozpoczynają się 9 lutego 1976 roku w biurze WZS „Oświata" o godz. 16. k 430-1

WYKONUJĘ bieżnikowanie opon — rozmiary: 640 x 15, 560 x 15, 560 x 13, 520 x 13, 615 x 14, i „Wołgi" 735 x 14. Tomkiewicz, Zakład Wulkanizacyjny, Białystok, Zwierzyniecka 76. g 423-1

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreśleń budowlanych, instalacyjnych, maszynowych oraz kalkulacji i kosztorysowania inwestycji przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji udziela — „Wiedza 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego). k 308-0

ZURIT — zgłoszenia napraw domowych telewizorów:
Al. 1 Maja 13/2, tel. 365-37, 342-36 od godz. 8 do 18;
ul. Narewska 3, tel. 257-70;
ul. Olejniczaka — Starosielce, tel. 293-13 — soboty od 10 do 16, pozostałe dni od 9 do 17. k 371-0

POGOTOWIE telewizyjne — naprawy ekspresowe, tel. 333-33 codziennie od 14 do 20, niedziela od 10 do 18. k 372-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 229-16. Baszun. g 336-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 315-28. Drozdowski. g 454-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 235-33. Żukowski. g 397-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 334-74. Woroszyło. g 419-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 206-87. Gałecki. g 304-0

POGOTOWIE telewizyjne — telefon 222-46. Zawistowski. g 424-0

POGOTOWIE telewizyjne — telefon 223-78, elektronik Tałałaj. g 432-0

Wyrazy głębokiego współczucia

JERZEMU BOBECZKO i RODZINIE

z powodu zgonu

OJCA

składają:
Dyrekcja, Rada Oddziałowa oraz pracownicy Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

k 453-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Dyrektorowi JERZEMU BOBECZKO

z powodu śmierci

OJCA

składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy WKTS w Białymstoku.

k 446-1

Wyrazy szczerego współczucia

kol. JERZEMU MOROZEWICZOWI

z powodu zgonu

MATKI

składają:
współpracownicy Elektrociepłowni.

g 446-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. EUGENIUSZOWI KWIATKOWSKIEMU

z powodu zgonu

OJCA

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Ośrodka Transportu Leśnego w Białymstoku.

k 440-1

Wyrazy głębokiego współczucia

IRENIE ROMAŃCZUK

z powodu zgonu

SYNA

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy PTSB „Transbud-Białystok".

k 441-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPRZĘTEM ROLNICZYM „AGROMA" w BIAŁYMSTOKU

informuje, że

zmieniło nazwę na:

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPRZĘTEM ROLNICZYM „AGROMA" w BIAŁYMSTOKU.

Zasięgiem terytorialnym działania Przedsiębiorstwa są obszary województw:

▲ białostockiego,
▲ łomżyńskiego
▲ i suwalskiego.

k 377-1

Rejon Energetyczny Łapy przeprasza odbiorców za przerwę w dostawie energii elektrycznej, jaka nastąpi w miejscowości Wilkowo Stare **od dnia 9.02.76 r. od godz. 7 do dnia 14.02.76 r. do godz. 15.**
Powyższa przerwa podyktowana jest przebudową linii nn. Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Łapy tel. 201.

K 402-1

Rejon Energetyczny Augustów przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy jakie wystąpią w dniu 7.02.76 r. od godz. 7.00 — 17.00 w Augustowie dzielnica Limanowskiego, Młyn, Kawiarnia „Żegluga", część osiedla Śródmieście II. W/w przerwy podyktowane są koniecznością wykonania remontu urządzeń energetycznych.
Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Augustów tel. 471 wew. 15. K 406-1

radio i tv

PIĄTEK
PROGRAM I
1322 m

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Koncert życzeń od Polonii dla rodzin w kraju; 3.31 Program nocny z Bydgoszczy; 5.40 Muzyczne wycinanki; 6.05 NURT; 6.25 Sygnały dnia; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.35 Na gdańskiej pięciolinii; 9.05 Zespoły wokalno-instrumentalne; 9.30 Berlin z melodią i piosenką; 10.08 Muzyka dawnej Warszawy; 10.20 „Niezapomniane związki" — fragm. pow.; 10.30 Transmisja z III dnia Zimowych Igrzysk Olimpijskich; 11.30 Bydgoszcz na muzycznej antenie; 12.25 Bydgoszcz na muzycznej antenie; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.15 Moto-sprawy; 13.35 Rytmy ludowe Ameryki; 14.20 Sport to zdrowie!; 14.25 Rytmy młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Ciekawostki „Polskich Nagrań"; 16.06 U przyjaciół; 16.11 Propozycje do listy przebojów; 16.30 Aktualności kulturalne; 17.00 Radiokurier; 17.20 Parada polskiej piosenki; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.30 Przeboje non-stop; 19.15 Z nagrań Ork. PR i TV; 20.05 „Ja w sprawie bociana" — rep. lit.; 20.20 Melodie, do których chętnie wracamy; 21.05 Śpiewa H. Kunicka; 21.15 Transmisja z III dnia Zimowych Igrzysk Olimpijskich; 22.30 Ludzie wielkiej przygody; 23.05 Kronika olimpijska.

PROGRAM II
219.6 m, 71.24 MHz

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 5.00 Poranek muzyczny z Lublina; 5.45 Melodie na dziś; 6.15 Język rosyjski; 7.00 Magazyn informacyjny; 7.10 Soliści w repertuarze popularnym; 7.45 Muzyka popularna; 8.35 My 76; 8.45 Muzyka spod strzechy; 9.00 Biologia dla klas VI; 9.20 Chóry operowe; 9.40 Dla przedszkoli: „Leć, rakieto"; 10.00 Sławne romanse; 10.30 Koncert orkiestr dętych; 11.00 Wychowanie obywatelskie dla kl. VIII; 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym; 11.45 Melodie ludowe z Kurpiów; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. S. Poznańskiego; 12.45 Debussy: 4 preludia; 13.00 Wychowanie muzyczne dla kl. I—II; 13.35 Magazyn żywnościowy; 13.50 Piosenki z filmów radzieckich; 12.45 Tu Radio Moskwa; 14.45 Spotkania z muzyką B. Bartoka; 15.00 Zawsze o 15; 15.40 Studio „Słonecznik"; 16.25 Rodzice i dziecko; 16.30 Arie z operetek; 16.50 „Wektor U" — rep. L. Kubickiego; 17.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 17.40 Koncerty fortepianowe Mozarta; 18.40 Ludzie, wśród których żyjemy; 19.00 Koncert z nagrań B. Rutkowskiego; 19.30 G. Mahler: VIII Symfonia Es-dur; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.10 Magazyn rekreacyjno-turystyczny; 22.30 Muzyka ze starych płyt; 23.40 Motety Josquina des Pres.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze.
8.10 Olimpijskie Studio Młodych.
12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze.
14.30 — 15.30 Transmisja z Innsbrucku III tercji meczu hokejowego Polska — RFN.
15.50 NURT — Psychologia.
16.25 Program dnia.
16.30 Dziennik TV (kolor).
16.40 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie — „Studio Olimpijskie" (kolor).
18.20 Dla dzieci: „Pora na Telesfora".
18.55 Eureka (kolor).
19.20 Dobranoc — „Piesek w kratkę" (kolor).
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.15 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie — „Studio Olimpijskie" (kolor).
21.05 Refleksy.
21.10 Śpiewa H. Kunicka.
21.30 „Drogowskazy" — progr. publicystyczny.
22.15 Dziennik TV (kolor).
22.30 „Sen na jawie" — progr. muzyczny.
23.00 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie — „Studio Olimpijskie" (kolor).
23.45 Zakończenie programu.

PROGRAM II

16.25 Język angielski w nauce i technice.
16.55 Program dnia.
17.00 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „Tajemnice długowieczności".
17.30 „Kiedy kobieta osiodła konia" — film fab. prod. radz.
19.00 Kronika.
19.20 Dobranoc (kolor).
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.20 „Jutro sobota".
21.10 „Złota Tarka 76".
21.25 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
21.35 24 godziny (kolor).
22.30 „Wydanie specjalne" — film fab. prod. USA.
23.45 Zakończenie programu.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor).
7.30 — Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.
8.15 — XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
13.00 — Filmy popularnonaukowe (kolor).
13.10 — Język rosyjski.
13.55 — „W dobrą godzinę" — film fabularny.
15.30 — Nauka, technika, progress (kolor).
16.15 — XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Hokej Repr. ZSRR — Repr. USA.
18.15 — Filmy animowane dla dorosłych.
19.00 — Program informacyjny „Czas".
19.30 Wieczór artystów operetki
20.35 — XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Hokej Repr. CSRS — Repr. Finlandii.
Dalszy ciąg programu ze Studia Telewizji Białoruskiej.

RADIO
SOBOTA
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Koncert życzeń od Polonii dla rodzin w kraju; 3.31 Program nocny z Gdańska; 5.06 Sąsiedzkie posiady; 6.00 Sygnały dnia; 8.05 Z melodią w samochodzie; 8.35 Kielecki koncert rozrywkowy; 9.25 Śpiewa T. Tutinas; 9.30 Moskwa z melodią i piosenką; 10.05 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.20 „Niebezpieczne związki" — fragm. pow.; 10.30 Transmisja z czwartego dnia Zimowych Igrzysk Olimpijskich; 12.10 Magazyn turystyczny; 12.25 Śpiewają „Alibabki"; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Zespół B. Ciesielskiego; 13.15 Muzyka i poezja; 13.45 Południowe rytmy; 14.00 Transmisja z czwartego dnia Igrzysk Olimpijskich; 15.20 Teatr PR: „Oferta króla Okrucyusza"; 16.06 Radiowa kronika muzyczna; 16.40 Fonoteka folkloru; 17.00 Studio Młodych; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.30 Parada polskiej piosenki; 19.00 Stan pogody, dziennik oraz sprawozdanie z obrad XI Kongresu Stronnictwa Demokratycznego; 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.35 Transmisja z czwartego dnia Zimowych Igrzysk Olimpijskich; 22.20 Śpiewa N. Bregwadze; 22.30 Sobotnia dyskoteka; 23.05 Kronika olimpijska.

PROGRAM II

Wiadomości 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poranek muzyczny z Łodzi; 5.35 Mozaika polskich melodii ludowych; 5.45 Melodie na dziś; 6.15 Język angielski; 6.35 Zespół instrumentalny T. Prejznera; 6.55 Piosenka na dzień dobry; 7.00 Magazyn informacyjny; 7.10 Soliści w repertuarze popularnym; 7.45 Muzyka sceniczna; 8.35 Sprawy codzienne; 9.00 Koncerty G. Ph. Telemanna; 9.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 10.00 Teatr PR: „Roxana"; 11.00 Historia dla kl. VII; 11.20 Tańce z Tabulatury Gdańskiej; 11.35 Śląskie melodie ludowe; 12.05 Terminarz muzyczny; 12.25 „Szlam" — fragm. opow.; 12.45 Muzyka francuska; 13.00 Język polski dla kl. III—IV; 13.35 Magazyn łowiecki; 13.50 Koncert Chóru PR i TV we Wrocławiu; 14.25 Spotkanie z muzyką B. Bartóka; 15.00 Zawsze o 15; 16.00 Mozart: Symfonia G-dur; 16.25 Piosenki z musicali; 16.50 Sobotynka; 17.20 „Ołtarz i miasto" — fragm. książki; 17.40 Czata; 17.55 Sceny batalistyczne w muzyce Beethovena i Liszta; 18.35 Czas i ludzie; 19.00 „Matysiakowie"; 19.30 Koncerty fortepianowe.

PROGRAM III

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.30, 12.05, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 5.06 Hej, dzień się budzi; 5.30 Muzyczna zegarynka; 6.30 Polityka; 6.45 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9.00 „Panna B." — odc. pow.; 9.10 Zespół „Chase"; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Interradio; 10.25 Zespół „Chałturnik"; 10.35 Powracający temat; 11.00 Życie rodzinne; 11.30 Jazz; 12.10 Mikrorecital H. Frąckowiak; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Na wschód od Edenu" — odc. pow.; 14.00 Utwory orkiestrowe R. Straussa; 15.10 W. Karolak z towarzyszeniem smyczków; 15.30 60 minut na godzinę; 16.30 Jazz czy soul?; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Studio nad Łódką; 18.00 Muzykobranie; 18.30 Polityka; 18.45 Koncert koncertów; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Pęczek mięty" — I odc. pow.; 20.00 Zapraszamy do Trójki; 22.08 „The Pointer Sisters"; 22.15 „Egipcjanin Sinuhe" — odc. pow.; 23.05 Wieczorne spotkanie z orkiestrą M. Cavallere i jej solistami.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze.
7.00 i 7.30 TV Technikum Rolnicze.
8.25 Program I proponuje.
8.40 Program dnia.
8.45 Olimpijskie Studio Młodych.
11.35 „Radziecka Mołdawia" — program TV ZSRR (kolor).
12.05 Bajkowy koncert życzeń (kolor).
12.55 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
15.15 Studio 2 — omówienie programu.
15.25 Śpiewa Karel Gott.
15.40 APN przedstawia: „Ob wielka rzeka Syberii".
15.55 Spotkanie z Aleksandrem Bardinim, cz. I.
16.20 Kino amatorskie przedstawia.
16.50 Studio Olimpijskie.
17.10 TV NRD przedstawia.
17.40 Ludzie, którzy tworzą fakty.
18.25 „Wschód w samo południe" — odc. II serii dokument.
18.50 Program rozrywkowy TV NRD.
19.10 Co o tym myślicie.
19.25 Dobranoc — „Przygody rozbójnika Rumcajsa" (kolor).
19.30 Monitor (kolor).
20.15 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie.
20.55 „Strzały w Dodge City" — odc. I serialu prod. USA.
21.50 Studio Olimpijskie.
22.05 Spotkanie z Aleksandrem Bardinim, cz. II.
22.45 Studio Olimpijskie.
23.10 „Sąsiad" — film kryminalny prod. włoskiej.
0.10 Bukiet róż z Montreaux.
0.55 Dobranoc Studia 2.
1.00 Zakończenie programu.

PROGRAM II

11.35 Refleksy.
11.40 Od Tatr do Bałtyku.
14.40 Program II proponuje.
14.50 Program dnia.
14.55 Kino Miniatur — „Zaczęło się od Ewy" (kolor).
15.35 „Rajmonda" Aleksandra Głazunowa — filmowa wersja baletu (kolor).
16.40 „Y-17" — film fab. prod. bułg. (kolor).
18.25 Godzina Juliana Pałki.
19.25 Dobranoc (kolor).
19.30 Monitor (kolor).
20.15 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
22.55 Studio Olimpijskie (kolor).
23.40 Zakończenie programu.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor).
8.00 — Program dla rodziców.
8.30 — Program muzyczny „Poczta poranna".
9.30 — XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
12.00 — Przyroda i człowiek (kolor).
12.55 — Program „Zdrowie".
13.40 — Nowości z życia muzycznego.
14.40 — W świecie zwierząt (kolor).
15.40 — „Ironia losu, albo na zdrowie" — film fab. 1 i 2 odcinek (kolor).
19.00 — Program informacyjny „Czas".
19.30 — Śpiewa Jordanka Christowa (Bułgaria).
20.00 — XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Jazda figurowa. Jazda parami. Program dowolny.
Dalszy ciąg programu ze Studia Telewizji Białoruskiej.

NIEDZIELA
RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 13.05, 16.00, 19.00, 20.00, 23.00; 0.11 Program nocny z Białegostoku; 5.06 Melodie na niedzielę; 6.10 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.05 Fala 76; 7.21 Z nagrań Polskiej Kapeli pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Przeboje sprzed lat; 9.05 Wiadomości sportowe; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.15 Transmisja z piątego dnia Zimowych Igrzysk Olimpijskich; 11.45 Recital K. Pronko; 12.05 W samo południe; 12.35 Koncert niedzielny; 13.00 Wizerunki ludzi myślących; 13.30 Wybieramy najlepsze kapele i zespoły ludowe; 14.00 Transmisja z piątego dnia Zimowych Igrzysk Olimpijskich; 15.15 Koncert życzeń; 16.21 „W Jeziorankach"; 16.51 Gwiazdy jazzu; 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych; 18.00 Wyniki gier liczbowych; 18.10 3 razy R; 19.00 Stan pogody, dziennik oraz sprawozdanie z obrad XI Kongresu Stronnictwa Demokratycznego; 19.20 Przy muzyce o sporcie; 20.20 Śpiewają „Novi Singers"; 20.40 Z teatralnego afisza; 21.05 Po jednej piosence; 21.15 Transmisja z piątego dnia Zimowych Igrzysk Olimpijskich!; 22.00 Rytm, taniec, piosenka; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 23.20 Rytm, taniec, piosenka.

PROGRAM II

Wiadomości; 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 23.30; 5.35 Zapraszamy do Warszawy; 6.15 Mozaika melodii ludowych; 6.40 Z malowanej skrzyni; 7.00 Dzień dobry, muzyko; 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 Zawsze w niedzielę; 8.45 Muzyka ludowa Jugosławii; 9.00 Tryptyk piracki; 9.30 Bach: III Koncert organowy; 10.00 Nowości „Polskich Nagrań"; 10.30 Obyczaje staropolskie; 11.00 Studio Młodych; 11.40 Czy znasz mapę świata?; 12.05 E. Grieg: Sonata c-moll; 12.35 Zagadka literacka; 13.00 Poranek symfoniczny; 14.00 Portret pisarza; 14.30 Utwory A. Joliveta; 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży: „Kochajmy Zyzia"; 15.40 Dom, rodzinny dom; 16.00 Koncert chopinowski; 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.00 Koncert muzyki operowej; 19.00 Teatr PR: „Pustaki"; 19.40 Koncert muzyki romantycznej; 21.00 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.50 Wiadomości sportowe; 21.55 Wirtuozi nowej muzyki; 22.30 Listy z teatrów; 23.00 Madrygały miłosne Monteverdiego; 23.35 Haydn: Kwartet smyczkowy.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.00, 8.30, 14.00, 19.30, 22.00; 6.05 Melodie — przebudzanki; 7.00 Solo na kontrabasie; 7.15 Polityka; 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz; 8.35 Co kto lubi; 9.00 „Pęczek mięty" — odc. pow.; 9.10 M. Grechuta; 9.30 Gdy się mówi „A"; 9.50 Wariacje na temat Bacha; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna; 12.00 Teatr PR: „Ludzie przeciwko śmierci"; 12.25 Wielkie recitale; 13.15 Z muzycznych nagrań programu III; 13.45 Wariacje na temat Mozarta; 14.05 Peryskop; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Przeboje z nowych płyt; 16.15 „Kontrasty i... życie"; 17.15 Antologia piosenki francuskiej; 17.40 Poszukiwania, kierunki; 17.55 Mini-max; 18.30 Teatr PR: „Skąd ta wrażliwość"; 19.05 Kram z piosenkami; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Pęczek mięty" — odc. pow.; 20.00 Młodzi kameraliści wrocławscy; 20.25 Ballady z gitarą; 21.20 Nowa płyta C. Stevensa; 22.08 „The Pointer Sisters"; 22.15 Lesage: „Diabelskie sprawki"; 22.30 Z warszawskich klubów jazzowych; 23.05 Kronika zespołu „Gentle Giant".

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.10 i 6.40 TV Technikum Rolnicze.
7.10 TV Kurs Rolniczy.
7.45 Przypominamy, radzimy (kolor).
7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie.
8.20 Program dnia.
8.25 Antena.
8.45 Olimpijskie Studio Młodych.
9.10 — 9.15 Refleksy.
11.45 Lektury Pegaza (kolor).
12.00 Dziennik TV (kolor).
12.30 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
13.15 Dla dzieci: „Nasi rodzice pracują".
13.55 Refleksje obywatelskie.
14.10 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
15.20 Losowanie Toto-Lotka.
15.35 Piórkiem i węglem.
16.00 „Krzysztof Kolumb" — odcinek II filmu ser. prod. hiszp.-włoskiej.
17.05 Lucjan Kydryński przedstawia — Sammy Davis junior (kolor).
18.05 Progi i bariery (kolor).
19.15 Wieczorynka (kolor).
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.15 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
20.45 „Nana" — odc. I pt. „Aktorka" — film ser. prod. ang.
21.30 „Utwory dla moich przyjaciół" — program rozrywkowy.
22.25 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
23.30 Zakończenie programu.

PROGRAM II

14.10 Program dnia.
14.15 Wojskowy film dokumentalny — „Front wyzwolenia".
15.25 Dla młodych widzów: „Niedziela z filmem".
16.25 „Jeden dzień w Ilmenau" — rep. (kolor).
16.50 „Tatrzańska jesień" — zespół folklorystyczny (kolor).
17.10 „Operacja trust" — odc. I filmu ser. prod. radz.
18.25 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
19.15 Wieczorynka (kolor).
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.20 Czas i ludzie: „Ogień na Heimaey" (kolor).
21.25 Reportaż filmowy.
21.45 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
22.30 Przegląd twórczości telewizyjnej Adama Hanuszkiewicza: „Sonety i monologi Hamleta".
23.20 Zakończenie programu.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor).
7.30 Program „Budzik".
8.00 — Służę Związkowi Radzieckiemu.
9.00 — Filmy dokumentalne (kolor).
10.05 — XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie (kolor).
12.00 — Program dla wsi.
13.00 — Kram muzyczny.
13.30 — Plany partii — planami narodu.
13.40 — „Wysokość" — film fabularny.
15.15 — XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Hokej Repr. ZSRR — Repr. Polski 3 tercja.
16.15 — Film dokumentalny „Filadelfia przeszłe i teraźniejsze" (kolor).
16.45 — XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie.
18.00 — Klub Poszukiwaczy Filmowych.
19.00 — Program informacyjny „Czas".
20.00 — XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Hokej Repr. CSRS — Repr. USA (kolor).

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — w piątek — nieczynny; w sobotę i niedzielę — „Zeszłego lata w Czulimsku", godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek — w piątek i sobotę — w terenie; w niedzielę — „Don Żan", godz. 11 — sala Wojewódzkiego Domu Rzemiosł (ul. Warszawska 4/6).

KINA

„Pokój" — w piątek i sobotę — „Dzielny szeryf Lucky Lucke", prod. franc., kolor., western (od lat 6), godz. 10; „Nie ujdzie ci to płazem", prod. franc., panor., kolor. (od lat 15), godz. 12.30 i 14.30; „Jarosław Dąbrowski", prod. polsk., panor., kolor. (od lat 6), godz. 16.45 i 19.30; „Patt Garrett i Billy Kid", prod. USA, kolor., western (od lat 18), godz. 22; w niedzielę — „Jarosław Dąbrowski", godz. 10, 16.45 i 19.30; „Nie ujdzie ci to płazem", godz. 12.30, 14.30.

„Ton" — w piątek — „Pojedynek potworów", prod. jap., kolor. (od lat 6), godz. 10.30, 13 i 15.30; „Skazany", prod. polsk., kolor. (od lat 15), godz. 17.45 i 20; w sobotę — „Pojedynek potworów", godz. 10.30, 13 i 15.30; „Skazany", godz. 17.45 i 20; „Dwaj ludzie z miasta", prod. franc., kolor., sensacyjny (od lat 15), godz. 22; w niedzielę — „Pojedynek potworów", godz. 10.30, 13 i 15.30; „Skazany", godz. 17.45 i 20 (ostatni dzień).

„Syrena" — w piątek — „Węgorz za 300 milionów", prod. włosk., panor., kolor. (od lat 15), dod. — „Czy pan był w ciepłych krajach?", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w sobotę — „Dziewczyna i auto", prod. węg. (od lat 15), dod. — „Z tamtych lat", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; „Zawieszeni na drzewie", prod. franc., kolor., godz. 22; w niedzielę — Zestaw bajek „Przygody skrzatów", godz. 10.30 i 11.45; „Dziewczyna i auto", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Studio" — w piątek — „Wielka nadzieja białych", prod. USA, panor., kolor. (od lat 18), godz. 15.30, 17.45; SDKF-099 — „Czyż nie dobija się koni", godz. 20; w sobotę — „Wielka nadzieja białych", godz. 15.30 i 17.45; Maraton filmowy: „Sokołowo", prod. CSRS i „Zwariowany weekend", prod. franc., godz. 20; w niedzielę — „Wielka nadzieja białych", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Związkowiec" — „Niech bestia zdycha", prod. franc. kolor. (od lat 18), godz. 17 i 20.

„Spotkanie" — w piątek — nieczynne; w sobotę — „Heca", prod. RFN (od lat 15), godz. 16; w niedzielę — „Zabłąkani w lesie", prod. polsk., godz. 14; DKF „Obiektyw" — „Winnetou i Król nafty", prod. jugosł., panor., godz. 15; „Heca", godz. 17.

„Kolejarz" Starosielce — „Dziewczyna inna niż wszystkie", prod. ang., kolor. (od lat 18), godz. 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — 6.II — „Kobieta z lancetem", prod. radz.; 7—8.II — „Safari 5000", prod. jap.

Dąbrowa Białostocka — 6.II — „Rozmowa", prod. USA (od lat 15); 7—8.II — „Flip i Flap w legii cudzoziemskiej", prod. RFN.

Hajnówka — 6.II — „Ulzana wśród Apaczów", prod. NRD; 7—8.II — „Taka była Oklahoma", prod. USA (od lat 15).

Łapy — 6.II — „W te dni przedwiosenne", prod. polsk. (od lat 15); 7—8.II — „40 karatów", prod. USA (od lat 15).

Mońki — 6.II — „Yuriko moja miłość", prod. radz.; 7—8.II — „Strach na wróble", prod. USA (od lat 15).

Siemiatycze — 6.II — „Droga Luiza", prod. franc. (od lat 15); 7—8.II — „Opadły liście z drzew", prod. polsk. (od lat 15).

Sokółka — 6.II — „Doktor Judym", prod. polsk. (od lat 15); 7—8.II — „El Dorado", prod. USA.

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — 6—8.II — „Rozerwany pierścień", prod. radz. (od lat 15).

Łomża „Październik" — 6—8.II — „Osaczeni w dolinie", prod. CSRS (od lat 15).

Grajewo — 6—8.II — „Noce i dnie" cz. II. prod. polsk. (od lat 15).

Kolno — 6.II — „Ostatni seans filmowy", prod. USA (od lat 18); 7—8.II — „Miasto w czerni", prod. węg. (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — 6.II — „No i co doktorku", prod. USA; 7—8.II — „Mściciel", prod. USA (od lat 18).

Zambrów — 6.II — „Gdyby Don Juan był kobietą", prod. franc. (od lat 18); 7—8.II — „Horoskop szczęścia", prod. CSRS.

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — 6—8.II — „Skazany", prod. polsk. (od lat 15).

Suwałki „Merkury" — 6.II — „Sindbad", prod. węg. (od lat 18); 7—8.II — „Nie ma róży bez ognia", prod. polsk. (od lat 15).

Augustów — 6—8.II — „Noce i dnie" cz. II, prod. polsk. (od lat 15).

Ełk „Polonia" — 6—8.II — „Przeznaczenie ma imię Kamila", prod. CSRS (od lat 15).

Ełk „Orzeł" — 6.II — „Kontrybucja", prod. polsk. (od lat 15); 7—8.II — „Wódz Prusów", prod. radz.

Ełk „Zorza" — 6—8.II — „Obecność", prod. bułg. (od lat 15).

Giżycko — 6—8.II — „Trzecia córka", prod. radz. (od lat 15).

Gołdap — 6—8.II — „Noce i dnie" cz. I, prod. polsk. (od lat 15).

Mikołajki — 6.II — „Życie dla miłości", prod. jugosł. (od lat 15); 7—8.II — „Magellan powraca", prod. rum. (od lat 15).

Olecko — 6.II — „Kartka z młodzieńczych lat", prod. radz.; 7—8.II — „Czerwone i białe", prod. polsk. (od lat 15).

Pisz — 6.II — „Lady Caroline Lamb", prod. ang. (od lat 15); 7—8.II — „Chleb i czekolada", prod. włosk. (od lat 15).

Ruciane — 6.II — „Dzielny wojak Rosalino", prod. jugosł.; 7—8.II — „Jestem niewiernym mężem", prod. franc. (od lat 18).

Sejny — 6.II — „Szczęśliwy człowiek", prod. ang. (od lat 15); 7—8.II — „Przedmałżeńskie podboje", prod. CSRS (od lat 15).

Węgorzewo — 6—8.II — „Noce i dnie" cz. I, prod. polsk. (od lat 15).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, we wtorki i czwartki w godz. 13—19. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, XVI-wieczne freski z Supraśla, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawy czasowe: Ochrona zabytków Białostocczyzny w XXX-leciu PRL, Kolekcja Maćka Piętki z Siemiatycz.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kilińskiego 6 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, we wtorki i czwartki w godz. 13—19. Wystawa: Białystok w ikonografii.

Muzeum Wojska Polskiego — ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, w czwartki w godz. 13—19. Wystawa stała: Dzieje wojskowe Białostocczyzny. Wystawa czasowa: Broń polskich powstań narodowych.

Dział Martyrologii Muzeum WP, ul. Warszawska 1 — czynny we wtorki, środy i piątki w godz. 11—17.

W ŁOMŻY

Muzeum Regionalne, ul. Sadowa 4, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—15, we wtorki i czwartki w godz. 8—18, w niedziele w godz. 13—17. Wystawy stałe: Rękodzielnictwo i sztuka kurpiowska, Jantar — bursztyn znad środkowej Narwi. Wystawa czasowa: Koronki klockowe z Łomży.

W SUWAŁKACH

Muzeum Ziemi Suwalskiej, ul. Kościuszki 81, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17, w piątki w godz. 12—19. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej, Malarstwo Alfreda Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: Autoportrety malarzy polskich.

Muzeum Ziemi Suwalskiej — Filia im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31, czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910, Ekspozycja saloniku z połowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Konopnickiej „O Janku Wędrowniczku".

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 18—8, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne, ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Nocna Poradnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Manifestu Lipcowego 3, czynna w niedziele i święta oraz w soboty i dni przedświąteczne w godz. 20—8.

Informacja służby zdrowia — tel 355-34

Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15, tel. 363-28, w godz. 15—7, tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.
Apteka 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.
Apteka 05-009, ul. Mickiewicza 38, tel. 242-76.

SZPITALE

Zespolony Szpital Wojewódzki im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny i dziecięca chirurgia.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 6.II.1976 r.

Woj. Szpital Zespolony, im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja, zakaźny dziecięcy.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W DNIU 7.II.1976 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, położniczy.

Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.

Szpital Miejski im. Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Sienkiewicza 79, tel. 355-16 — dyżurują oddziały: wewnętrzny i reanimacja.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

W DNIU 8.II.1976 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej - Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia, dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka 45-003, ul. 22 Lipca.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-92.

SZPITALE

Woj. Szpital, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08, Dział Reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 3-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 85, tel. 30-60, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 36-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok Telefony: centrala 2-32-41 Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:
— do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzające go okres prenumeraty.
Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch", ul. Wronia 23 — 00-858 Warszawa. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41. Suwałki, ul. Kościuszki 85, tel. 30-60. Łomża, ul. Sadowa 10 tel. 37-01. Druk Białostockie Zakłady Graficzne.
Nr indeksu 35009/35013.
F-3

Magazynek

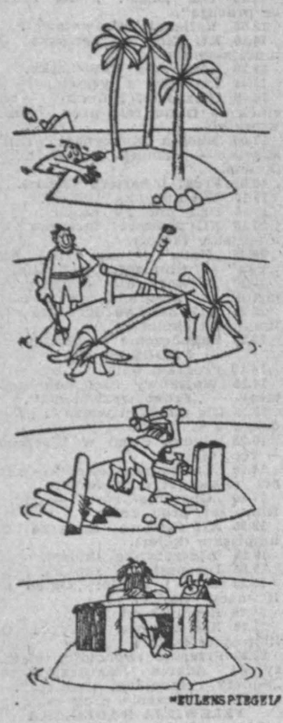

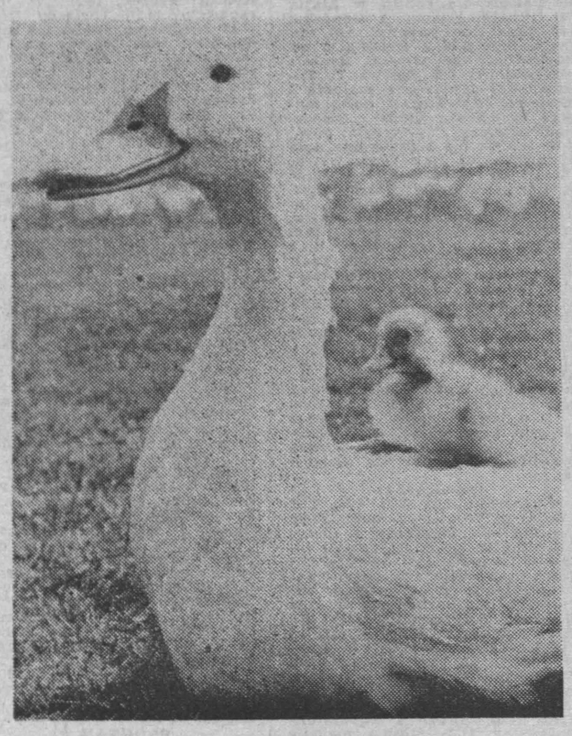

Najważniejsze jest zająć dobrą pozycję...
CAF — Keystone

Humor z zeszytów szkolnych

Gajowiec był drobnym urzędnikiem — wiceministrem.

Adwokat zarabia na życie językiem.

Podobała mi się humorystyka opowiadań Czechowa.

Judymowie to ludzie poświęceni.

J. Kochanowski urodził się w przeciętnej rodzinie.

J. Kochanowski krytykuje pijaństwo, którego nie należy używać za dużo.

Poecie nie wystarcza ogólne bytowanie z ludźmi.

W „Żywocie człowieka poczciwego" Rej ukazuje braki szlachty.

Ludzie swoje pochodzenie powinni zawiesić na kołku.

Laureaci Nobla ostrzegają przed astrologami

„Astrologowie są zazwyczaj szarlatanami i ten, kto wierzy ich przepowiedniom, staje się dobrowolną ofiarą własnej naiwności, o którą tylko siebie może oskarżać". Taki jest pogląd 186 uczonych z różnych krajów, wśród których jest 18 laureatów Nagród Naukowych Fundacji Nobla. Opublikowali oni apel w tej sprawie do czytelników czasopisma amerykańskiego „Humanist".

Zdaniem uczonych, taki apel stał się koniecznością, ponieważ ostatnimi czasy „przepowiadacze przyszłości" stali się plagą społeczeństw w wielu krajach. Są bystrzy i potrafią tworzyć właściwą dla siebie aurę i ogłupiać.

Uczeni w sposób popularny starają się w swym apelu wyjaśnić, że gwiazdy nie mogą mieć wpływu na losy ludzi ani w momencie ich narodzin, ani w żadnym innym. (PAI)

PARYSKA MODA WIOSENNO-LETNIA.
Kostium z czarnego dżerseju w białe paski z kolekcji Louis Feraude. Zapinany na guziki blezer sięga linii zaszycia plis spódnicy.
CAF — AFP

Z znaczkiem na ty

Co nowego w 1976 roku?

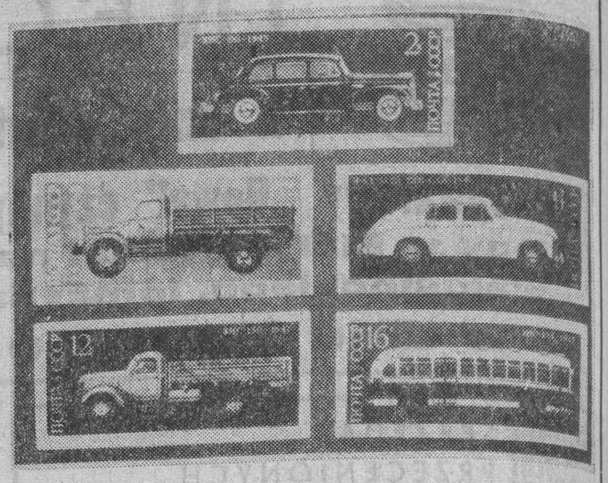

„Samochody" — oto temat jednej z serii znaczków pocztowych, wydanych w zeszłym roku przez Pocztę ZSRR.
Fot. A. Zdrodowski

Może najpierw kilka słów o zeszłym roku. Ministerstwo Łączności PRL wydało w roku 1975 25 serii, liczących 67 znaczków o łącznej cenie nominalnej 197,20 zł. Dużo czy mało? Zdania mogą tutaj być podzielone Jedni zbieracze są za zdecydowanym ograniczeniem do uzasadnionych rozmiarów ilości emitowanych u nas znaczków pocztowych, inni natomiast chcieliby otrzymać jak najwięcej kolorowych obrazków. Chyba prawda leży gdzieś pośrodku. Moim zdaniem problem nie w tym, ile wydaje się znaczków i serii (chociaż umiar jest tu konieczny), ale w ich treści, zaprojektowaniu i wykonaniu. Jeśli tak chcielibyśmy oceniać politykę emisyjną Ministerstwa Łączności, to musimy stwierdzić, że zeszły rok należał raczej do przeciętnych.

A jak zapowiada się w naszych planach emisyjnych bieżący rok? Ministerstwo Łączności — jak informuje dwutygodnik „Filatelista" — zamierza wydać około 65 znaczków pocztowych o ogólnym nominale około 200 złotych, a więc mniej więcej na poziomie zeszłego roku. Widzimy więc w polityce emisyjnej Ministerstwa Łączności wyraźną stabilizację. I to na pewno trzeba uznać za zjawisko pocieszające.

Rok 1976 jest Rokiem Olimpijskim. Znajdzie to też swoje odbicie w znaczkach pocztowych. Z okazji XII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku Poczta wyda 6 znaczków o cenie nominalnej 15,40 zł. Letnie Igrzyska Olimpijskie Poczta Polska uczci 6 znaczkami i 1 blokiem. Łączna wartość nominalna: 30,30 zł. Nie wydajemy już tasiemcowych serii olimpijskich. To dobrze. Należy się jednak spodziewać, że być może Poczta Polska odnotuje także złotych medalistów (jeśli nam dobrze pójdzie w Innsbrucku i Montrealu). Ponadto w tym roku Poczta Polska wyda 2 znaczki z okazji Mistrzostw Świata w Hokeju na Lodzie w Katowicach. Filateliści - sportowcy zostaną więc w pełni usatysfakcjonowani.

Skromnie zapowiadają się serie „malarskie". Z okazji Dnia Znaczka — podobnie jak w poprzednich latach — Poczta Polska wyda 6 znaczków opartych na motywach zaczerpniętych z malarstwa. I to wszystko. Poczta Polska wyłamuje się więc ze światowej mody. Chyba jest to zabieg uzasadniony. Zalew znaczkowego „malarstwa" obrzydził już życie najbardziej cierpliwym zbieraczom.

Inne ciekawsze serie, przewidziane na ten rok: „Historia lokomotyw" (8 zn.), „Lotnictwo współczesne" (2 zn.), „Ochrona środowiska — Parki Narodowe" (6 zn.), „FSO na Żeraniu" (4 zn.), „Porty polskie" (8 zn.), „Pomniki walki" (2 zn.). Znaczkami okolicznościowymi upamiętni się następujące wydarzenia i rocznice: XIV Kongres Związków Zawodowych, VII Kongres Techników Polskich, 30 rocznicę powstania Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Świerku, 100-lecie pierwszego połączenia telefonicznego, 25-lecie znaczka ONZ, 100-lecie urodzin A. Czekanowskiego.

KOLEKCJONER

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) pięściarstwo, 6) zwarzenie się liści lub kwiatów wskutek zimna, 10) najbardziej smakuje ten zakazany, 11) cham, ordynus, 12) wiatr wiejący od szczytów Alp Dynarskich ku wybrzeżu Morza Adriatyckiego, 14) ogłoszenie w prasie, 16) smyk, berbeć, 17) rzeka na granicy ZSRR i Rumunii, 18) na głowie lub na okręcie, 20) myśl przewodnia, 21) półbóg, 23) może być pancerna, 24) głębia, 25) pisarz angielski, autor opowiadań lotniczych z okresu II wojny światowej, 26) objaw wielu chorób, 27) posilenie koni w drodze, 28) państwo we wschodniej Afryce, 30) fragment tekstu, 31) barbarzyńcy, 32) wystająca część czapki, 34) znany polski dyrygent i kompozytor, 36) miasto obwodowe w Rosyjskiej FSRR, 37) kleks, 38) część rośliny, 40) port w pobliżu ujścia Donu do Morza Azowskiego, 41) dowód niewinności, 42) czworonożny przyjaciel Stasia i Nel, 43) w starożytności zamieszkiwał tereny obecnej Rumunii, 44) kurek, 45) może być kopiowy, 46) służy do pokrywania obrazów dla nadania im połysku i zabezpieczenia przed wpływami atmosferycznymi, 47) napój alkoholowy, 48) szkoda, ubytek, 49) pastwisko, 50) malarz włoski (1510—1592), 51) imię żeńskie.

PIONOWO: 1) stop łożyskowy cyny z antymonem i miedzią, 2) część rośliny lub zęba, 3) zacięcie krasomówcze, 4) cicha woda, 5) pociąg pospieszny, 6) nakrycie na stół, 7) stary mebel, 8) margines boiska, 9) lincz, 13) komendant reduty na Woli, wysadzonej na jego rozkaz w czasie powstania listopadowego, 15) bóg miłości, 18) aktor austriacki (1856—1910), 19) węgierski mąż stanu, 22) odcinek trasy, 23) rodzaj pędzla, 25) bułgarski poeta, publicysta i działacz rewolucyjny (1848—1876), 26) cieśnina łącząca Zalew Szczeciński z Morzem Bałtyckim, 27) miasto w woj. katowickim, znane z kopalni węgla, 28) np. murarstwo, 29) produkt nie mający zastosowania w produkcji danego zakładu, 30) pęknięcie warstw skalnych i przesunięcie się ich względem siebie, 31) dragal, 33) mieszkańcy Ghany, 34) zakład leczniczy, 35) instrument perkusyjny, 37) projekt, 38) małpa wąskonosa, 39) nazwa dwu stanów w USA, 41) gobelin, 42) gołąb z rodziny mewek, 44) gatunek łososia pacyficznego, 46) przynęcanie zwierzyny na strzał.

„HELLES"

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą poprawne rozwiązania, rozlosujemy pięć bonów książkowych po 50 zł. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nru 30".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 28

POZIOMO: Olga, leśniczy, podwórze, Kórnik, indeks, klown, Mann, opos, Ikar, Europa, ryzyko, koks, lak, smar, tlen, analiza, kwartet, apel, abak, akt, jarl, raster, uretan, omam, ręka, teka, Adria, atalia, apatia, datownik, Warszawa, arat. PIONOWO: Spikerka, odkosz, Lwów, górnik, Arn, lekarka, ścinek, indor, Zakopane, zima, epolet, ssak, kosz, usta, yale, orka, maar, iryś, nakrętka, apteka, Ilja, Wkra, turkawka, blokada, aura, antaba, amator, tatant, Tales, mapa, diwa, Ata.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki z nru 19 bony książkowe po 50 zł wylosowali: Emilia Lisicka z Białegostoku, Halina Bielonko z Uhowa, Nadzieja Bachowska ze wsi Gawieniańce oraz Krystyna Jankowska i Renata Rafałowska z Łomży.

Nagrody prześlemy pocztą.

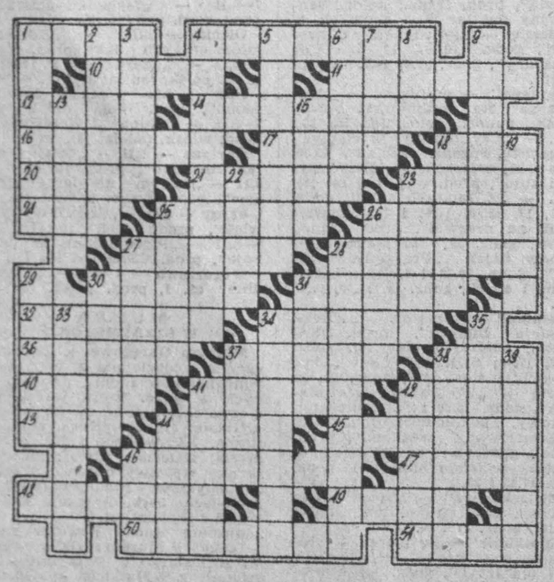

Koncert pod wodą

Przez długi czas skrzypek amerykański Gotlieb nie mógł osiągnąć poklasku, co go bardzo denerwowało. Postanowił dać koncert jedyny w swoim rodzaju, bez precedensu. Zagrał pod wodą — w kesonie. Imprezę transmitowała nawet telewizja, ale panem Gotliebem nie zainteresował się żaden impresario, a przecież artysta działał w zamiarach finansowych. Pozostał mu tylko zaszczyt odnotowania jego wyczynu w Księdze Guinessa, która opisuje rekordy absurdu. (PAI)

Moto ramka

Formuła I — ludzie i samochody

Już od dłuższego czasu zamierzałem zająć się sprawami automobilizmu, ale tego w najwyższym wydaniu — wyścigów torowych. Znawcy przedmiotu uważają, że są one najbardziej widowiskowymi i emocjonującymi imprezami sportowymi. Jazda po zamkniętym, specjalnie wyprofilowanym torze, umożliwia dokładne śledzenie dramatycznych zmagań najlepszych kierowców i doskonałych konstrukcji, jakimi są wozy wyścigowe. Takie imprezy działają jak magnes przyciągając setki tysięcy widzów!

Wśród wozów wyścigowych jeżdżących po torach, największą popularność zdobyły samochody należące do tzw. formuły I (F-1). Zarówno wozy jak i kierowcy tej formuły stanowią elitę sportu samochodowego. Naturalnie, są i inne formuły — II, III i IV, ale wszystkie one pozostają w cieniu formuły I. Zawody tej formuły rozgrywane są na torach czterech kontynentów; wyścigi o „Grand Prix" łączy się z nazwiskami kierowców tej miary co: Niki Lauda, Jack Stewart, Emerson Fittipaldi, Ronnie Peterson i Clay Regazzoni.

Najbardziej charakterystyczną cechą formuły I jest szybkość. Wozy startujące w tej formule są najszybsze, co wcale nie oznacza, że nie ma żadnych ograniczeń. Pojemność silników tych samochodów nie może przekraczać trzech litrów (3000 ccm), podobnie jak waga wozu — 575 kg. Najistotniejszymi elementami wszystkich wozów tej formuły są silniki, posiadające od 8 do 12 cylindrów, a ich moc waha się w granicach 460—485 KM. Z aktualnie startujących najsilniejsze są wozy „Ferrari 312 B-3" — na takim jeździ m.in. mistrz świata, Niki Lauda.

Najistotniejszą sprawą w tych bardzo szybkich samochodach są przyśpieszenia, prędkość maksymalna jest na drugim planie. Im wóz ma lepsze przyśpieszenia, im szybciej „wkręca" się na maksymalne obroty na najwyższym, bezpośrednim biegu, tym jest lepszy. Celem porównania — szybkie wozy sportowe prędkość 100 km/h osiągają w czasie 6 sek., a samochody formuły I tę prędkość uzyskują w czasie o połowę krótszym!

Oprócz silnika, do istotnych problemów należą konstrukcje nadwozi, a raczej ich szczątków, bo trudno osłonę silnika i kierowcy nazwać pełnym nadwoziem. Maksymalnie niskie zawieszenie, płyty dociskowe z przodu i tyłu samochodu, bardzo szerokie — o specjalnej konstrukcji — opony, no i hamulce, od których sprawności zależy życie nie tylko kierowcy, ale i wielu widzów zgromadzonych wokół toru, dopełniają wyposażenia wozu F-I.

Jako ciekawostkę, chciałbym przypomnieć, pisałem już o tym w jednej z „Motoramek", że w fazie prób trakcyjnych znajduje się sześciokołowy samochód marki „Tyrrel". Jego konstrukcja znacznie podnosi bezpieczeństwo jazdy i jest nowym elementem w sporcie samochodowym.

O szybkościach uzyskiwanych na poszczególnych „owalach", bo tak określa się tory wyścigowe, świadczą wyniki. Najszybszym z torów jest włoski „Monza". Jego długość wynosi 5,8 km i właśnie na nim uzyskano najlepszy czas toru — 223,4 km/h! Oznacza to, że na prostych odcinkach szybkość wahała się w granicach 300 km/h. Tak, tak, ale to przecież formuła I, w której startują najlepsi i najszybsi. (JĄG)

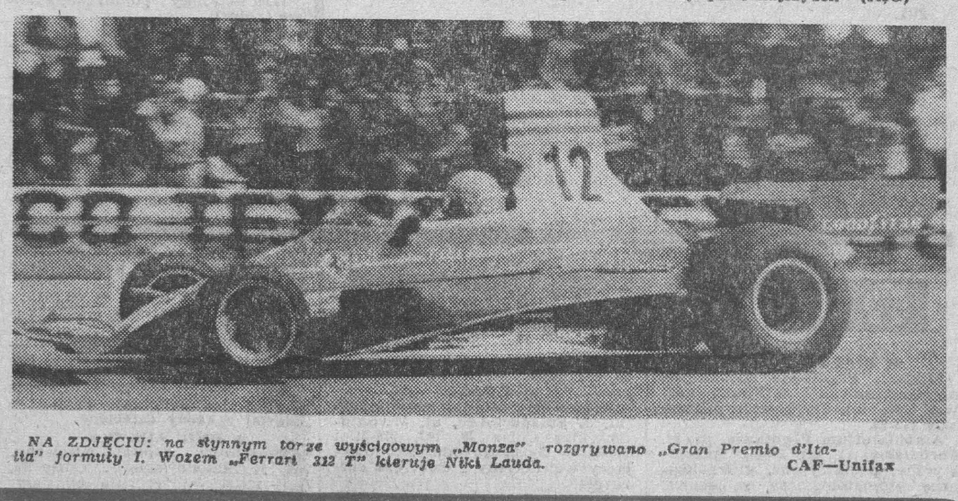

NA ZDJĘCIU: na słynnym torze wyścigowym „Monza" rozgrywano „Gran Premio d'Italia" formuły I. Wozem „Ferrari 312 T" kieruje Niki Lauda.
CAF—Unifax

Przyszłość węgla?

Z zasobami węgla na świecie sprawa ma się następująco: jeśli będą eksploatowane w dotychczasowym tempie, to może ich wystarczyć na 1400 lat. 90 proc. zinwentaryzowanych zapasów przypada na kraje wysoko rozwinięte przemysłowo. Takie zaskakujące dane przytacza zachodnioberliński uczony, Gerhard Bischoff. Przez wiele lat ten geolog zajmował się wspomnianym problemem, jak również innymi sprawami światowej sytuacji energetycznej.

Zdaniem naukowca, węgiel stanowi dziewięć dziesiątych obecnych możliwości zaspokojenia potrzeb świata na energię. Mowa jedynie o węglu kamiennym. Twierdzi on, że w tej sytuacji światu nie grozi „głód energetyczny", ale węgiel trzeba przerabiać na gaz przy pomocy... energii atomowej. To ma w przyszłości wyjść najtaniej. (PAI)

Złowrogi trójkąt Bermudów (3)

Dziesięć minut w nieznane

Nie tylko statki padają ofiarami tajemniczego trójkąta. Od trzydziestu lat zarejestrowano w tym rejonie 29 wypadków zaginięcia samolotów, które pociągnęły za sobą śmierć około trzystu osób. Pierwszy wypadek miał miejsce 5 grudnia 1945 r. Zginęło lub zaginęło w tym dniu 27 osób i sześć maszyn jednocześnie. Zaczęło się od nagłego zniknięcia pięciu samolotów typu „Avenger", które przeprowadzały lot rekonesansowy w ramach normalnych ćwiczeń. Maszyny zbliżały się do bazy, gdy w pewnym momencie dowódca klucza oświadczył przez radio, że nie ma nagle pojęcia o tym, gdzie się znajduje, gdyż instrumenty pokładowe działają bez składu i ładu. Ostatnie słowa dowódcy mówiły o jakiejś „białej wodzie", a potem nastąpiła cisza. Wysłany na poszukiwanie lotników hydroplan typu „Mariner" z 12-osobową załogą również do bazy nie powrócił.

Trzy lata później, również w grudniu, zginął w podobnych okolicznościach samolot pasażerski łączący Puerto Rico z Miami. Stracono wszelką łączność z nim w chwili, gdy znajdował się niemal w samym środku złowrogiego trójkąta. W sierpniu 1963 r. nad trójkątem zniknął pierwszy samolot odrzutowy. Ten szczegół ma swoje istotne znaczenie, gdyż w poprzednich sprawach, tak jak przy statkach na morzu, istnieje zawsze możliwość interpretacji tajemnicy w sposób bardzo prosty — mianowicie statki i samoloty padały ofiarą niezwykle silnych i gwałtownych huraganów. Komplikuje się sprawa przy odrzutowcach, które jak wiadomo, latają z reguły ponad chmurami, ponad zasięgiem wielkich fal powietrznych. O tym, że — przynajmniej jeżeli idzie o samoloty — mamy do czynienia w tajemniczym trójkącie ze zjawiskami trudnymi do wyjaśnienia, świadczy niezwykła przygoda odrzutowca pasażerskiego typu „Boeing 727", należącego do wewnętrznych linii amerykańskich „National Airlines".

Działo się to latem 1969 roku. Na wieży kontrolnej lotniska w Miami radar wykazywał pozycję zbliżającej się do lądowania maszyny. Samolot znajdował się jeszcze wysoko nad morzem, nad „trójkątem", a lądowanie miało nastąpić za jakieś pół godziny. Nagle z ekranu radaru znikł punkt świetlny. Jednocześnie przerwana została łączność radiowa z „Boeingiem". W Miami już ogłoszono alarm, gdy po dziesięciu minutach samolot, w postaci świetlnego punktu, znów pojawił się na radarze. Co mogło się stać? W wieży kontrolnej przystąpiono zaraz do sprawdzenia działania urządzeń kontrolnych, a przez ten czas „zaginiony" samolot zaczął lądować. Po odprawieniu pasażerów odbyła się krótka narada w gabinecie kapitana portu lotniczego. Zdziwionej załodze opowiedziano, co się stało w ostatniej fazie jej lotu. Wówczas kapitan samolotu spojrzał na swój zegarek i stwierdził, że ma on dokładnie dziesięć minut spóźnienia w porównaniu z zegarami lotniska. To samo stwierdzili inni członkowie załogi, następnie zaś zauważono również tę różnicę na pokładowym zegarze. Po dziś dzień nikt nie wie, co się dokładnie stało w czasie owych 600 sekund. Wzgląd na to, że przez ten czas samolot znalazł się „poza czasem".

Zniknięcia samolotów oraz wyżej wzmiankowana przygoda nabierają cech niezwykłości jeśli się zważy, że nigdy nie odnaleziono ani jednej maszyny. W dwóch przypadkach, gdy radary mogły z całą dokładnością wykazać, w którym miejscu samoloty wpadły do morza (jeśli tam wpadły), wysłano natychmiast samoloty patrolowe. Po dotarciu do celu okazywało się za każdym razem, że chodzi o takie miejsce, gdzie dno morza znajduje się na głębokości 6—8 metrów. Przy czym woda jest tu tak czysta, że widoczna jest z lotu ptaka każda skała. Ale śladów po samolotach żadnych. Jak jakby rozpuściły się w wodzie...

Tajemnicze wydarzenia następujące od blisko dwóch stuleci w złowrogim „trójkącie" dały początek różnym hipotezom. Niektórzy twierdzą np., że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem silnej burzy magnetycznej związanej (nie wiadomo czy jako przyczyna, czy jako skutek) z gwałtownymi huraganami typowymi dla tego regionu. Inni powiadają, że w tym miejscu pojawiają się mniej lub bardziej regularnie pojazdy kosmiczne, które penetrują ów region, gdyż jest on dość odległy od lądu, a jednocześnie jest bardzo uczęszczany przez statki i samoloty. Goście z kosmosu zabierają z morza i powietrza ludzi i ich pojazdy w celu wzbogacania własnej wiedzy o Ziemi (trochę tak jak XIX-wieczne ekspedycje europejskie po Afryce i Azji). Wreszcie inni zwolennicy kosmicznej interpretacji tajemniczych zdarzeń twierdzą, że trójkąt bermudzki jest dlatego złowrogi, ponieważ tu kiedyś znajdowała się ni mniej ni więcej tylko Atlantyda. Według nich Atlantyda była dziełem istot spoza układu słonecznego, które po opuszczeniu Ziemi zostawiły pod wodą ogromnej siły urządzenia (roboty? sondy kosmiczne? aparatura rejestrująca i nadająca informacje w kosmos?), które nadal pracują i wywołują zakłócenia niebezpieczne dla człowieka. W końcu, dodają zwolennicy owej koncepcji, radziecka sonda, która lądowała na Wenus czy Marsie, może również wywołać zmiany na tamtych planetach.

Co naprawdę kryje się za tajemniczymi zniknięciami w regionie złowrogiego trójkąta, nikt dokładnie nie wie. Gdyby było inaczej, nie mielibyśmy już tu żadnej tajemnicy i nie warto byłoby o tym pisać. A póki tajemnica się nie wyjaśni, bermudzki trójkąt pojawi się na łamach prasy na przemian z potworem z Loch Ness.

Opr. H.K. (Interpress)

Pół serio-pół żartem

8-14.II

Jak w każdej niespokojnej epoce — a w czasach odrodzenia okaże się, że niepokój budzić mogą nie tylko kataklizmy, lecz i zaskakująco pomyślne wydarzenia w życiu społecznym — w średniowieczu obserwowano silny wpływ przepowiedni na zachowanie i decyzje ludzi. Słynna panika poprzedzająca rok tysiączny, w którym miał nastąpić koniec świata, powtórzyła się około roku 1186. Siedem lat wcześniej wybitny uczony Jan z Toledo obliczył i opublikował, że w owym roku 1186 wszystkie planety znajdą się w koniunkcji w Znaku Wagi, co sprowadzi na Ziemię serię straszliwych katastrof naturalnych. Nic się takiego w Europie nie wydarzyło. Jednak historyk astrologii, Louis Mac Neice, w wydanej przed 10 laty książce „L'Astrologie" (Paryż, wyd. Tallandier) nawiązując do przepowiedni toledańskiej pisze:

„Zapowiedziane huragany mogły mieć miejsce w innej części świata, wówczas jeszcze nie znanej Europejczykom, na przykład na Florydzie...".

W średniowieczu nie zachodził żaden konflikt między naukami przyrodniczymi i tak zwanymi dziś naukami tajemnymi, do których zaliczały się astrologia i alchemia. Dla trzynastowiecznego doktora teologii traktaty astrologiczne nie były ani bardziej, ani mniej fantastyczne od dzieł na tematy matematyczne lub geograficzne.

Astrologia zajęła lwią część średniowiecznej encyklopedii „Wielkie Zwierciadło", opracowanej przez Wincentego z Beauvais przy udziale licznych specjalistów. W traktacie „O wszechświecie" biskup Paryża Wilhelm z Owernii pisał:

„Wszechświat jest gigantyczną kulą, w środku której znajduje się piekło. Dokoła niego Ziemia, następnie ułożone warstwowo cztery elementy. Potem siedem sfer niebieskich: Księżyc, Merkury, Wenus, Słońce, Mars, Jowisz, Saturn. Na granicy zewnętrznej — ósme niebo, siedziba gwiazd stałych. Wreszcie dziewiąte niebo, czyli Empyrea, siedziba chwały". Równie wspaniałą wizję wszechświata roztoczył Dante w „Boskiej komedii".

A jak brzmi nasz aktualny horoskop?

BARAN 21.3.—20.4.: Najbliższy tydzień zapowiada się dla ciebie bardzo pomyślnie. Faworyzowane będą spotkania towarzyskie i przyjacielskie oraz wszystkie inne formy kontaktów z ludźmi. Jeśli masz do przeprowadzenia tzw. trudną rozmowę — nie zwlekaj!

BYK 21.4.—21.5.: Niepokoi cię czyjeś spóźnienie czy opóźnianie się jakiejś sprawy. W istocie rzecz jest z gatunku błahych — ale nie dla pedantów, jakimi od czasu do czasu okazują się osoby spod Znaku Byka. Cierpliwości!

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Przypomnij sobie prognozę całoroczną, bardzo dla ciebie pomyślną, i nie daj się ponieść nerwom z powodu jednej kontrowersji. Ktoś powiedział, że w szczęśliwym małżeństwie przelewa się tyle samo łez, ile uśmiechów jawi się w związku nieszczęśliwym. Podobnie w życiu.

RAK 22.6.—22.7.: Czeka cię, miły, spokojny tydzień pod warunkiem, że nie będziesz się mieszał, a choćby tylko słuchał plotek i złośliwości pod adresem bliskiej osoby. Pamiętaj, że dyskrecja polega nie tylko na niepowtarzaniu poufnych informacji. Słuchanie ich bez istotnej potrzeby też przeczy zasadom dyskrecji.

LEW 23.7.—23.8.: Jak karnawał, to czemu nie potańczyć, nie pofliртować z osobą, która ci się podoba? Dawniej robiono to w przebraniu i w masce. Dziś maskowanie niemodne — czy dlatego trzeba rezygnować z niewinnych, nikomu nie szkodzących przyjemności? To by też była obłuda, czyli... maska.

PANNA 24.8.—23.9.: Trochę nieokreślonego smutku to rzecz, która zdarza się i w najlepszych fazach życia. Tak będzie u ciebie w ciągu nadchodzących dni. I minie, jak przyszło, bez wyraźnej przyczyny.

WAGA 24.9.—23.10.: Spędzisz wyjątkowy wieczór, o jakim nawet nie mogłeś pomyśleć, tak się będzie różnił od wszystkiego, co przeżywałeś dotąd w podobnych okolicznościach. Toteż potraktuj go raczej jak piękną baśń, niż realne wydarzenie mające dalszy ciąg w twoim życiu. Inaczej możesz być gorzko rozczarowany.

SKORPION 24.10.—22.11.: Mimo niewątpliwie przyjaznej i życzliwej atmosfery, jaka towarzyszy zrobionej ci propozycji, zastanów się rozważnie nad wszystkimi „za" i „przeciw" ewentualnej zmiany. Życzliwość otoczenia to jedna sprawa, a obiektywna sytuacja — druga, i obie trzeba brać pod uwagę.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Wśród tylu różnych „aktywności", którym się oddajesz, i projektów, nad którymi rozmyślasz — zastanów się nad tzw. całokształtem spraw własnych i najbliższego człowieka. Czy twoje obecne zajęcia i zobowiązania przyspieszają czy też opóźniają rozwiązanie najważniejszych problemów? Nie zwlekaj z odpowiedzią — samemu sobie, oczywiście.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Rutyna — rzecz wygodna, ale musisz zrobić miejsce i dla postępu. Im wcześniej, tym lepiej, a właśnie zbliża się okazja, abyś popisał się nowym spojrzeniem na sprawy. Przygotuj się!

WODNIK 21.1.—18.2.: Zbierz siły do sforsowania przeszkody, która wydaje ci się trudniejsza niż jest w rzeczywistości. Pamiętaj, że w tym roku tylko pierwsze trzy miesiące są dla ciebie bez zastrzeżeń korzystne — i nie przepuść okazji.

RYBY 19.2.—20.3.: Spotkały cię przykrości? A kto powiedział, że w tym wyjątkowo dobrym dla Ryb roku nie będzie chwil trudniejszych? Nie można codziennie robić osobistego bilansu i raz cieszyć się, raz smucić, jak dziecko nagrodzone lub ukarane. Dorosłych obowiązują dłuższe terminy rozliczeń z życiem.

(PAI)